



# DUNAJEC

TYGODNIK  
PZPR

Nr 51 (163)

ROK IV

Nowy Sącz 13 grudnia 1983 r.

Cena 10 zł

Za tydzień!

## ŚWIĄTECZNY NUMER „DUNAJCA” W PODWÓJNEJ OBJĘTOŚCI:

Z szopką po kolędzie • Rozmowa z JÓZEFEM BROŻKIEM

• Caloroczny HOROSKOP • Lekarze o czosnku, chrzanie,

miodzie i sztuce kochania • Alchemik z sądeckiego rynku

i Biała Dama z Niedzicy • Wywiad z E. Sarulem. • Opowia-

dania Szukszyna • Jerzy Masior: „W Uhryniu i okolicy”

• Wiersze Antoniny Zachary-Wnękowej, Franciszka Ło-

jasa-Kośli, Jana Fudali, Einila Kowalczyka i Ludomira

Mazeli • Andrzej B. Krupiński o drzeworytach Władysła-

wa Skoczylasa • Spór sąsiedzki w Skawie • Sport —

krzyżówka — program TV.



Fot. MIECZYSLAW STASZEWSKI

LECH WINIARSKI

## BEZRADNOŚĆ?

Ciekawe, jak potrafią czasem zmieniać się nastroje, oceny. Niedawno jeszcze tyle było zastrzeżeń i protestów przeciw ingerencji partii w politykę kadrową, przeciwko rekomendowaniu przez jej instancje kandydatów na kierownicze stanowiska. Wystarczy, jeżeli jest fachowiec, z odpowiednim dyplomem — mówili przeciwnicy — i nie ma potrzeby analizować jego jakiegś tam „postawy ideowo-moralnej”. Wara partii od ustawiania kadr! Załogi, samorządy potrafią to zrobić najlepiej.

W tych głosach pobrzmiwały nie tylko dźwięki opozycyjne. Bądźmy szczerzy — były one także wyrazem słusznej krytyki tzw. „nomenklatury”, która w przeszłości rzeczywistość prowadziła do błędnych decyzji personalnych, obliczonych nie na samodzielność i kwalifikacje kandydatów, ale na ich posłuszeństwo, bezkrytycyzm wobec góry itp. Chociaż od IX Zjazdu PZPR w realizacji polityki kadrowej partii zaszły zasadnicze zmiany, ekstrema „Solidarności” potrafiła zasiać w licznych głowach balamutne przekonanie, że skoro ktoś otrzymuje rekomendację na kierownicze stanowisko z instancji partyjnej, to na pewno nie będzie to dobry kierownik czy dyrektor.

Okazuje się jednak, że obecnie, w niektórych środowiskach kieruje się do partii pretensje odwrotne: dlaczego prezes X, który doprowadza do tego, że w miasteczku czeka się w kolejce 3 godziny po chleb, nie zostanie przez partię usunięty ze stolka za kosmiczny bałagan w podległych mu placów-

kach? Jak partia może tolerować fakt, że szef spółdzielni pracy, dzięki różnym kombinacjom i samowoli, wywindował sobie i swoim kumotom pobory do wysokości uragającej poczucie sprawiedliwości społecznej? Czemuż to naczelnika gminy — biurokraty i ważniaka komitet partii nie pośle do wszystkich diabłów?!

Nie są to przykłady wymyślone. Są wzięte z życia. Konkretnie zaś zanotowane przeze mnie na pewnym partyjnym plenum. Okazuje się, że wówczas, gdy ktoś nie sprawdza się na jakimś stanowisku, nie brak głosów oburzenia i zarazem apeli: partio, zdejmij! Partio, wyrzuć!! Partio — oczyść stajnię Augiasza!!!

Przytaczali te opinie z trybuny zebrania członkowie plenum, ale w ich głosach nie było satysfakcji, tylko... bezradność. Dlaczego? — Ponieważ w większości przypadków nie mogli spełnić tych społecznych postulatów, jakkolwiek uważali je za słuszne. Ba, aż świerzbila ich dłoń, aby mocno „przyłożyć” tym niewydarzonym szefom, ale... nie byli w stanie: po prostu dzisiaj instancja partyjna nie może bezpośrednio przedstawiać kadr jak figur na szachownicy. Musi liczyć się z ustawowo usankcjonowanymi uprawnieniami ogniw spółdzielczych, samorządowych, a te nie zawsze kierują się zasadą „vox populi — vox Dei”.

Po prostu zdarza się nieraz, że np. rada nadzorcza spółdzielni nie chce odwołać nieuczciwego prezesa, choć domaga się tego opinia środowiska. Bywa tak, że prezes dostaje na-

ganę partyjną, albo nawet zostaje wykluczony z partii, ale władza spółdzielni uważa, że może on nadal pozostawać na stanowisku. Prezes, choć już bezpartyjny, nie przestaje być prezesem.

Paradoksy demokracji? — Tak! Mechanizm kadrowy wygląda tu tak, że ów prezes jest wygodny dla pewnej grupy działaczy, która go popiera wbrew zasadom ideowo-moralnym (tak ironicznie wysmiewanym przez ekstremę „Solidarności”), wbrew zwykłej przyzwoitości.

Padły na tymże plenum, z ust tych samych rozgorzeczonych działaczy postulaty, aby w podobnych przypadkach partia w sposób rewolucyjny, ostro wkraczała w kwestię i nie bacząc na paragrafy z hukiem wyrzucała winnych... Byłoby to lepsze niż przejawy bezradności, które się nieraz zdarzają.

Sprzeciwił się tym wnioskom obecny na naradzie członek Biura Politycznego, sekretarz KC, Kazimierz Barcikowski. Po pierwsze dlatego, że łamanie prawa nie może być w żadnym przypadku metodą działania partii. Po drugie dlatego, że aktyw partyjny w nowych warunkach politycznych powinien nauczyć się przekonywać zespoły ludzi o słuszności takich a nie innych rozwiązań. Także kadrowych.

Przekonywanie wymaga czasu. Niecierpliwość w podobnych sytuacjach bywa złym doradcą. Jakakolwiek zaś „dyspensa” dla stawiania ponad prawem grozić może raczej nawrotem do dawnych błędów i omyłek niż do nowego stylu pracy partii.

Cierpliwość, stawianie na stopniowe pozyskiwanie poparcia coraz nowych ludzi na stanowiska partii — to bynajmniej nie bezradność. To uczenie samorządności, nawet na negatywnych przykładach, to pogłębianie kultury politycznej, która jest warunkiem posierpniowej odnowy. To prawda, że owoce takiego postępowania dojrzejawiają dłużej, są jednak znacznie cenniejsze.





# Tydzień w regionie



**REZOLUCJA.** My, delegaci zgromadzeni na Miejsko-Gminnej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Rabcie — miłoście dzieci — pragniemy wyrazić nasz wielki niepokój spowodowany narastającym napięciem w sytuacji międzynarodowej, które nieuchronnie zmierza w kierunku nuklearnej konfrontacji, a w konsekwencji do katastrofy. Wotamy o pokój i powszechne rozbrojenie! Mówimy NIE konfrontacyjnej polityce Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej! Mówimy NIE instalowaniu euromisji! Wotamy o pokój głosem matek i ojców naszych polskich dzieci, tych z Wrześniowej tułaczki, z Oświęcimia i Majdanka, z Powstania Warszawskiego, z Zamojszczyzny. Wotamy o pokój w imieniu tych setek tysięcy dzieci, którym Rabcia — jej klimat i wody — przywróciły i przywracać uśmiech i radość życia. Chcemy im nadal służyć, chcemy wracać je nasemu społeczeństwu, chcemy uczyć je miłości i budzić w nich wiarę w sens życia i ludzkiego działania.

To nasze wołanie kierujemy do wszystkich matczyńskich i ojcowiskich serc. Zjednoczmy swe wysiłki na rzecz uratowania pokoju. Pomni okrucieństw wojny — nie pozwólmy, by w oczach dzieci kiedykolwiek gościły strach, lęk i trwoga. To nasze zadanie, to nasz — dorosłych — obowiązek.

Uczynmy wszystko, by białych gołębi nie zastąpiły czarne skrzydła samolotów — by uśmiech dziecka był nie tylko symbolem Rabcy, ale także nadzieją.

\*

**PRON W KROŚCIENKU.** Jest chyba najstarszym w województwie terenowym ogniwem Ruchu i ma za sobą ciekawą historię.

Nasz PRON wywodzi się z działającego jeszcze przy FJN Obywatelskiego Komitetu, którego członkowie pomagali ludziom z różnych branż rozwiązywać trudne problemy. A w roku 1980 było ich sporo. W okresie stanu wojennego — grono sprawdzonych w środowisku ludzi, stało się zalążkiem OKON-u, który później zrzeszał około trzydziestu osób — mówi EUGENIUSZ RUSTANOWICZ, przewodniczący PRON w Krościenku, poprzednio — przewodniczący tutejszego ogniw OKON. — PRON powstał tu więc w sposób naturalny, z autentycznej potrzeby działania, i — co ważne — mając określony program do zrealizowania. Gdy 2 października 1982 narodziła

się Gmina Krościenko, przedstawili nam opracowany przez nas plan działań koniecznych dla wszystkich podstawowych dziedzin życia społecznego — od kultury i oświaty po handel. Nie chcemy być kontrolerami, ani też kogokolwiek wytyczać, lecz jesteśmy sumieniem tutejszego społeczeństwa. Nasze propozycje rozpatrują grupy problemowe działające przy Gminnej Radzie Narodowej. Staramy się realizować idee społecznego zarządzania. Pomagamy nam skutecznie Komitet Gminny PZPR, a także Urząd Gminy.

PRON w Krościenku zrzesza obecnie około czterdziestu osób. Od dłuższego już czasu prowadzi akcje popularyzujące cele i założenia ruchu, a także — wyjaśniające skomplikowane problemy naszej sytuacji politycznej i gospodarczej. Ze szczególną troską odnosi się do spraw młodego pokolenia; stały kontakt ze szkołami, spotkania z młodzieżą na lekcjach wychowawczych pozwalają wielu młodym odnaleźć swoje miejsce. Pronowcy pragną też ułatwić życie codzienne mieszkańcom gminy — dzięki temu powstał w mieście sklep fabryczny z materiałami produkowanymi przez Łódzki Zakład Przemysłu Wełnianego „Wiosna Ludów”, który ma tu swój ośrodek warszawy. Przyczynili się również do otwarcia jednego z dwóch obecnie sklepów mleczarskich, a ostatnio walczą o budowę wielobranżowego pawilonu, gdyż kilkanaście sklepików nie zaspokaja wszystkich potrzeb.

\*

**ZWIĄZKOWCY.** W połowie kwietnia br. zarejestrowano Związek Zawodowy Pracowników Przedsiębiorstwa Wodno-Melioracyjnego w Nowym Sączu. Większość spośród blisko osiemdziesięciu jego członków, to robotnicy z terenowych budów. Decyzję o utworzeniu związku podjęli pracownicy zatrudnieni w rejonie Gorlic.

Związek, którego przewodniczącym został ROMAN MASENEK, przyczynia się do mocniejszego zintegrowania wszystkich pracowników, często rozrzuconych po budowach w różnych punktach województwa — mówi sekretarz Związku LESZEK MAJCHER. — Dbamy głównie o sprawy społeczne; wspólnie z dyrekcją ustalamy potrzeby, zapomagali, staramy się też pomóc w trudnych problemach mieszkaniowych. Obecnie przygotowujemy się do przystąpienia do Federacji NSZZ Pracowników Melioracji, Budownictwa i Zaopatrzenia Rolnictwa w Wodę, która będzie miało siedzibę w Toruniu.

\*

**W STRONNICTWIE DEMOKRATYCZNYM.** Z udziałem kierownictwa Wojewódzkiego Komitetu SD odbyło się w Nowym Sączu seminarium dla przewodniczących i sekretarzy in. stowarzyszeń kół Stronnictwa z terenu województwa, zorganizowane we współpracy z Centralnym Ośrodkiem Kształcenia Kadr SD.

W pierwszej części seminarium dyskutowano nad programem i ideologią Stronnictwa Demokratycznego po XII Kongresie, natomiast w części drugiej omówiono aktualne kierunki prac nad modyfikacją systemu wyborczego w PRL.

Wykłady wprowadzające do dyskusji, na oba tematy wygłosił dr PIOTR WINCZOREK z Instytutu Państwa i Prawa Uniwersytetu Warszawskiego.

\*

**DZIELNA SIEDMIOSTOLATKA.** Podczas ostatniej sesji Gminnej Rady Narodowej w Krościenku siedemnastoletnia EWA NYKAZA została odznaczona Srebrnym Medalem „Za Zasługi dla Pożarnictwa”, otrzymała również dyplom z Komendy Rejonowej Straży Pożarnej oraz upominki i kwiaty. Czym młoda dziewczyna zasłużyła sobie na takie wyróżnienie?

Było to 16 marca br. Do mieszkania Franciszka Nykazy przysłała czterolatnia córka Krystyna i Kazimierz Klimczaków, lokatorów domu Nykazy. Mała Iwonka zastała jedynie córkę gospodarza. Ewę, do której powiedziała z przerażeniem: — W naszym domu pali się ognisko!

Ewa natychmiast zbiegła na parter i próbowała wejść do mieszkania Klimczaków. Drzwi były zamknięte na klucz. Iwonka, jak się później dowiedziano, opuściła mieszkanie przez okno, pozostawiając rocznego bratka Artura. Dzieci były same, bo matka wyszła na zakupy.

Ewa wybiegła na dwór. Przez otwarte okno, na którego parapecie paliła się wyłożona do wietrzenia pościel, waliły kłęby dymu. Dziewczyna ścisnęła pościel na ziemię i przez okno, przez palącą się wersalkę, weszła do mieszkania. W dymie odszukała łóżeczko Artura i przez okno wyniosła chłopca na zewnątrz. W tym czasie ogień rozprzestrzenił się — płonęły firanki, zasłony. Taśmy wiklinowe, z których Klimczakowie wyplatają koszyki, maszyna do szycia... Ewa zdała sobie sprawę, że sama nie poradzi ogniowi, więc wszczęła alarm, wołając z ulicy przechodniów,

którzy wyważyli drzwi i ugasili pożar. Dzięki przytomności umysłu dziewczyny uratowane zostało życie Artura Klimczaka, a także nie doznało rozprzestrzenienia się pożaru.

\*

**INICJATYWY ZAKOPIAŃSKIEGO PRON-u.** Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego w Zakopanem coraz widoczniej ugruntowuje swoją pozycję w życiu politycznym i społecznym regionu tatrzańskiego. Po szeregu spotkań wyjaśniających istotę i cel Ruchu w zakładach pracy, pozyskał on nowych członków i zwolenników w wielu środowiskach zawodowych.

Rada PRON na swych posiedzeniach omawia najsłabsze problemy miasta i regionu — a jest ich sporo, przede wszystkim lat panujących: poszukuje też sposobu ich rozwiązania. O pozytywną rolę nowego frontu współdziałania obywateli, jakim jest PRON, świadczy nie tylko okresowe spotkania z przedstawicielami władzy administracyjnej ale i codzienne kontakty z mieszkańcami miasta. Dominują kłopoty mieszkaniowe niepokój budzą coraz liczniejsze konflikty sąsiedzkie oraz trudności życiowe ludzi starych, często społeczna obojętność na ludzką krzywdę.

Dotychczas działalność wykazała potrzebę powołania komisji problemowych Rady PRON do spraw: interwencji społecznych, kultury i oświaty, młodego pokolenia, wsi i rolnictwa, inicjatyw społeczno-gospodarczych, społecznego dialogu i porozumienia, ochrony zdrowia, konsultacji i odrodzenia moralnego.

MICHAŁ ZBYSZEWSKI — przewodniczący zakopiańskiej Rady PRON, z troską mówi o problemach Ruchu, o tym, że nadal jeszcze nie jest on prawie widoczny na wsi tatrzańskiej. Myślę, że działacze ZSL rozważa możliwości poprawy tego stanu rzeczy. Zbyt mało jest również udział młodzieży szczególnie w wieku 18—25 lat. Socjalistyczne związki młodzieży powinny chyba wpłynąć na uaktywnienie się młodego pokolenia w Ruchu. Powołano komisję, która pracuje nad statutem Towarzystwa Przyjaciół Zakopanego, którego celem będzie działanie na rzecz prawidłowego funkcjonowania miasta jako ośrodka kultury i sportu.

Zakopiański PRON mieści się na parterze domu przy ul. Kościuszki 11 i tam są pełnione dyżury. W poniedziałki i czwartki w godz. 16—18. Sporym utrudnieniem w pracy organizacyjnej jest brak telefonu.

STANISŁAW KALAMACKI

ROMAN KOSTANECKI:

## Warto wiedzieć, że...

Na podstawie dyrektywy przewodniczącego Komitetu Obrony Kraju — 6 grudnia rozpoczęła się akcja kontrolna wojskowych grup operacyjnych. Decyzja ta wynika głównie ze skrajnie zastrzeżonej sytuacji międzynarodowej, która wymaga wzmocnienia troski o należyte wykonywanie powszechnego obowiązku obrony PRL. W toku akcji sprawdzany jest stan przygotowań i gotowości obronnej w jednostkach terenowych. Pod lupą kontrolerów znalazły się głównie służby publiczne odpowiedzialne za komunikację i transport, łączność pocztową i telekomunikacyjną, gospodarkę komunalną i mieszkaniową oraz zaopatrzenie i usługi dla ludności. Kontrola objęła stacje i dworce kolejowe, bazy transportu samochodowego, głównie PKS, Rejon Drogi Publicznych, przedsiębiorstwa gospodarki komunalnej, piekarnie i masarnie, zakłady produkcji mleczarskiej. Badana jest organizacja pracy, warunki bhp, porządek i dyscyplina, sytuacja socjalno-bytowa załóg oraz zabezpieczenie ludności przed skutkami zimy. Tym razem wojskowe grupy operacyjne prowadzą akcje wspólnie ze specjalistami cywilnymi. Wyraża się w tym służebna rola wojska i ad-

ministracji wobec społeczeństwa. Sprawdzany jest stan realizacji założeń i wniosków przedstawianych przez poprzednie grupy operacyjne. Działalność grup nie polega tylko na wykrywaniu niedociągnięć, ale na egzekwowaniu ich natychmiastowego usunięcia. Do udziału w kontrolach zapraszani są działacze PRON, związków zawodowych oraz organów samorządowych.

Na terenie województwa nowosądeckiego działa 11 grup operacyjnych. Kontrolą objęte zostały wszystkie miasta, gminy, Czarny Dunajec i Korzena, a z miast-gmin: Limanowa, Rabcia, Krynica, Zakopane i Grybów. Całością akcji kieruje wyznaczony w tym celu pełnomocnik Komitetu Obrony Kraju, którym jest szef Wojewódzkiego Sztabu Wojskowego w Nowym Sączu płk Henryk Babiński.

W przeddzień rozpoczęcia akcji odbyła się odprawa wojskowych grup operacyjnych oraz delegowanych do ich pomocy pracowników administracji państwowej. Uczestniczyli: I sekretarz KW PZPR, Józef Brożek, wojewoda Antoni Rączka oraz przewodniczący Rady Wojewódzkiej PRON, Jan Turek.

Kolegium Wojewody Nowosądeckiego dokonało oceny przysto-

wania handlu do świąteczno-noworocznego szczytu. Zapewnienie optymalnego zaopatrzenia rynku w tym okresie przy istniejących warunkach i możliwościach wymaga od kierownictwa i załóg jednostek handlowych dobrej organizacji pracy i sprawnego współdziałania. Zalecono maksymalne wykorzystanie istniejącej sieci handlowej celem ograniczenia kolejek, dostosowanie pracy magazynów oraz transportu handlowego do zwiększonych potrzeb rynku, zapewnienie odpowiednio wysokiej i rytmicznej produkcji piekarni i maszyn oraz wydłużenie czasu pracy jednostek handlowych. Handlowcom spod znaku PSS „Społem”, zwłaszcza z Nowego Sącza i Zakopanego przypominano, że bezpośrednio przed i po świątach nie może zabraknąć pieczywa, co się niejednokrotnie w przeszłości zdarzało. Krytycznie oceniono brak ciągłości w sprzedaży mleka w niektórych sklepach Nowego Sącza.

Mimo trudnej sytuacji utrzymującej się w skupie żywności, zwłaszcza wieprzowego, prognozy przedświątecznego zaopatrzenia są lepsze niż przed rokiem. Więcej niż w roku ubiegłym skierowano do handlu wędlin lepszych gatunków. W pełni będzie zabezpieczona kartkowa zapotrzebowanie na mięso wołowe, a mięso wieprzowe stanowić będzie 34 procent całej masy mięsnej (dużo w stosunku do możliwości, ale mało w stosunku do zapotrzebowania). Szynka konserwowa znajdzie się w znacznych ilościach. Nie zabraknie karpia, bo będzie go kilkanaście procent więcej niż w roku ubiegłym. Dwukrotnie zwiększone zostaną dostawy proszków do pieczenia, więcej będzie również cukru waniliowego. W pełni będzie można zrealizować kartki na masło i margarynę, więcej znajdzie się w sklepach innych tłuszczów, serów twarogowych i topionych, śmietany i serów pleśniowych. Pełne będzie pokrycie zapotrzebowania na galanterię czekoladową, ale zwykłych cukierków zabraknie w ciągłej sprzedaży; przeznaczają się je w większości na świąteczno-noworoczne paczki. PSS „Społem” zorganizuje 7 kiermaszy w zakładach pracy i 16 poza zakładami, a dla ludzi samotnych przygotują wigilijne kolacje. Pod dostatkiem jest w tym roku ozdób choinkowych. Dzięki zapasom nagromadzonym przez „Społem” oraz spółdzielców ogrodniczo-pszczelarską nie zabraknie przez cały okres zimy warzyw i owoców. Nie będzie natomiast cytryn i pomarańczy.

Odpowiednio wcześniejsze dostawy do sklepów zapobiec mogą spiętrzeniu się zakupów bezpośrednio przed świątami. Wiele zależy od pracy handlu, ale niemniej również od klientów.

Zgodnie z ustawą o utworzeniu urzędu Ministra Administracji i Gospodarki Przestrzennej, zadania w zakresie ewidencji gruntów i budynków oraz rozgraniczeń i podziałów nieruchomości z obszarów gmin przechodzą z resortu rolnictwa i gospodarki żywnościowej do resortu administracji i gospodarki przestrzennej. W związku z tym zaistniała potrzeba dostosowania terenowych organów administracji państwowej do realizacji tych oraz





# Tydzień w regionie



**\* GPR OSTRZEGA.** Tatrzyści wciąż pochłaniają nowe ofiary. Piotr Malinowski, pracownik Grupy Tatrzańskiej GPR mówi: — Od jesieni wydarzyło się już kilkanaście poważnych wypadków. Najtragiczniej zakończyła się wypadek — przez kilka dni był poszukiwany przez trzy ekipy ratownicze, niestety — bezskutecznie. W akcję poszukiwań włączono ponad pięćdziesiąt osób; grupami kolejno kierowali znakomici ratownicy: Antoni Janik, Wojciech Bartkowski i Kazimierz Byrcyn.

W pierwszym dniu działalności wyjazdu na Kasprowy Wierch jeden z narciarzy uległ ciężkiemu wypadkowi; musiano amputować mu nerkę. Zbyt mało jest jeszcze śniegu i jazda na nartach staje się bardzo niebezpieczna. Wysokie partie Tatr na tej porze roku są oblodzone i nie nadają się do uprawiania turystyki. W trudnych warunkach pogodowych nawet obeznani z górami tracą orientację, czego przykładem może być niedawne przejście na stronę czehosłowacką kilku osób z zakopiańskiego Ośrodka Sportowego; wędrowniaki w mgle na szczęście zakończyli się bez większych przygód. Corocznie GPR apeluje o rozwagę i ostrożność — góry, zwłaszcza w zimie, nie tolerują lekkomyślności i brawury. Warto o tym pamiętać.

**\* TEATRY DLA SIEBIE?** Takie pytanie nasuwa się w związku z zakończonym niedawno Wojewódzkim Przeglądem Zespołów Teatralnych w Limanowej. Amatorzy przedstawili szesnaście spektakli, wśród których jedynie bajki miały pełną widowie. Pozostałym brakowało widzów. Najlepsze w ocenie jury okazały się spektakle: „Lekarz mimo woli” Moliera oraz „Ładny widok” Andrzeja Lachowicza — w wykonaniu teatrów OSP z Podlipienia i OSP ze Skomielnej Białej. Drugie miejsce przypadło „Naręczonym” według Józefa Korzeniowskiego, które zaprezentował zespół z GOK w Czarnym Dunaju, trzecie — „Mazepie” Słowackiego, w wykonaniu teatru ZDK ŁPPD z Łososiny Górnej. Wśród kabaretów zwyciężył sądecki kabaret „Za” SDK „Lachy”, a wyróżnienia otrzymały — „Podglądy” z Krynicy i zespół Teatru Młuchy Form Wiesława Worytki z Gorlickiego Centrum Kultury. Nie było rewelacji w grupie teatrów poezji — rozdzielono jedynie wyróżnienia przy-

znane sądeckiej „Łoży” Ryszarda Nowaka za „Modlitwę” (opartą na „Psalmach przyszłości” Zygmunta Krasińskiego) oraz grupie NSA z Miejskiego Ośrodka Kultury w Nowym Sączu za spektakl „Spadaniem dorastając do czasu”.

Spośród trzech teatrów dla dzieci jury najwyższą ocenę sądeckie „Mrówki”, szkolny teatrzyk dziecięcy, za „Pehlę szachrajkę”. Drugą nagrodę otrzymał spektakl „Czerwony Kapturek” zaprezentowany przez zakopiański Teatr imienia Heleny Modrzejewskiej. Zupełnie nie doceniono cieszącego się dużym powodzeniem i wielokrotnie już wystawianego widowiska Andrzeja Bachledy „Śpiąca królewna”, które przedstawił DKK z Nowego Sącza; być może nie oasowało ono do schematu teatru amatorskiego.

Nie zapomniano o reżyserach, nagradzając Kazimierza Bulandę z Łososiny Górnej, Franciszka Maciola ze Skomielnej Białej i Stanisława Przybylskiego z Podlipienia.

**\* UCIAŻLIWY PARKING.** Przy ulicy Kazimierza w Nowym Sączu znajduje się parking. Niegdyś był on przeznaczony wyłącznie dla autobusów wycieczkowych, obecnie jednak nie jest to przestrzegane i staje tam, kto chce: autokary, ciężarówki i samochody osobowe, a nieraz znajdują się tu również i wraki po wypadkach.

Mieszkańcy sąsiadujących z postojem domów — między innymi bloku oznaczonego numerem 23, którego lokatorami są pracownicy kłępańskiej Kopalni Surowców Skalnych — mają życie zatrute. Dosłownie: spaliny często uniemożliwiają otwarcie okien. Nieraz też się zdarza, że kierowcy spędzają w autobusach całą noc, trzymając motory na chodzie, co nie tylko zatrzuwa powietrze, ale i powoduje hałas. O tej porze doby szczególnie uciążliwy. Bardzo też często kierowcy chodzą do mieszkańców po wodę do chłodnic, a niosąc wiadra — zalewają schody i wejścia do klatek schodowych, co zimą powoduje ślizgawice.

Przy parkingu była dawniej publiczna toaleta. Od kilku lat jest nieczynna, podobno brak „babci kłozetowej”. Wycieczka więc przebiega i ludzie rozchodzą się „za potrzebą” po okolicznych bramach, albo i pukają do mieszkań. Niektórzy jakoś dostają się do zamkniętej toalety, z której rozlecia się na okolicę niemiły fetor.

Parking miano zlikwidować — jest nawet w tej sprawie wniosek Miejskiej

Rady Narodowej — ale mieszkańcy ulicy Kazimierza nie wiedzą, kiedy się to stanie. Spaliny i wstrząsy na pewno nie służą nie tylko im, ale i zabytkowemu budynkowi synagogi, wyremontowanemu takim nakładem sił i kosztów. Nie służą również pacjentom pobliskich kilku przychodni lekarskich.

Jest podobno projekt, by teren parkingu oddać Muzeum Okręgowemu na ekspozycję przed synagogą, będącą filią tegoż Muzeum. Warto by go wprowadzić w życie.

A co począć z wycieczkami, licznie zjeżdżającymi do Sącza i pragnącymi zwiedzać stare miasto?

Można by zrobić parking u stóp zamku. Jest tam sporo miejsca, mogłyby też stanąć tam porządny ustęp. Wycieczki miałyby do Rynku niewiele dalej niż z obecnego parkingu, a ciężkie wozy nie musiałyby wjeżdżać na wąskie i — bądź co bądź — zabytkowe uliczki.

Z taką właśnie propozycją zgłosili się mieszkańcy bloku przy ulicy Kazimierza 23 do Miejskiej Rady PRON, która obiecała zająć się tą sprawą.

**ELŻBIETA GLINKA**

**\* UWAGA: „ZIELONY TELEFON”.** 16 grudnia br., między godziną 12 a 16 w Wojewódzkim Sztabie Wojskowym i Wojskowych Komendach Uzupełnień czynne będą punkty konsultacyjne akcji „Zielony Telefon”.

Oto numery telefonów: WSzW Nowy Sącz — 223-07, WKU Nowy Sącz — 223-55 i WKU Nowy Targ — 24-76.

**\* Z KRONIKI MILICYJNEJ:** Spekulacja, nadużycia: w Gorlicach funkcjonariusze MO znaleźli i zakwestionowali u Władysława W. i Ewy Ch. zacieracz kompletne aparaty do produkcji bmbu. W Rożnowie, w zabudowaniach Władysława H. znaleziono 15 I zaciera i aparaty. W zabudowaniach gospodarczych Bolesława S. w Limanowej odnaleziono materiały do instalacji wodno-kanalizacyjnych i inne, pochodzące z państwowych budów, wartości około 500 tys. zł. Bolesław S. został zatrzymany. Nielegalnie prowadzony zakład kuśnierski odkryto w Szafarach. W zabudowaniach Mariana K. znaleziono ponad sześćdziesiąt skór owczych i trzy gotowe kożuchy oraz maszyny kuśnierskie. Wartość zabezpieczonego mienia wynosi 850 tys. zł.

Włamania, kradzieże, raboże: W Ludźmierzu zatrzymano przyłapanego

na gorącym uczynku Jacka Cz., który włamał się do miejscowej Szkoły Podstawowej, przywłaszczając sobie przedmioty wartości około 50 tys. zł. W Grybowie — u Janusza O. i Konrada N. znaleziono pochodzące z dziesięciu włamań rowery i motorowery. W Nowym Targu, z prywatnego zakładu kuśnierskiego skradziono trzy kożuchy wartości 240 tys. zł. W Tęgorzy włamano się do Ośrodka Wczasowego „Witrum” — sprawcy skradli telewizor marki „Rubin”, dwa magnetofony i inne przedmioty ogólnej wartości 150 tys. zł. Józef U. z Zakopanego wystąpił o ściganie swej żony, która korzystając z jego nieobecności zabrała z domu biżuterię będącą własnością pozostawiającego i jego matki, ogólnej wartości 1 mln 800 tys. zł oraz kwotę 250 tys. zł. W Zakopanem z mieszkania Leona F., który przebywał w sanatorium, skradziono garderobę i inne przedmioty wartości 250 tys. zł.

Wypadki: W Sromowcach Niżnych pod koła samochodu ciężarowego wpadł zjeżdżający na sankach z wysokiej skarpy pięcioletni Józef P., ponosząc śmierć na miejscu. W Przenoszy popełnił samobójstwo przez powieszenie Józef B. Wyklucza się działanie osób trzecich.

Prokuratorzy Rejonowi aresztowali w Nowym Targu — Czesława L. poszukiwanego listem gończym, podejrzanego o to, że wraz ze współnikami dokonał kradzieży i sprzedał 5 kół samochodowych. Mariana W. z Ponie, podejrzanego o przyjmowanie i pośredniczenie w zbycie pochodzących z kradzieży kół samochodowych. W Nowym Sączu — Edwarda S. podejrzanego o to, że od stycznia do listopada br. sprzedał postronnym osobom ogumienie samochodowe wartości 300 tys. zł, zamiast dostarczyć je do magazynów wyznaczonych przedsiębiorstw w Nowym Sączu, Krakowie i Limanowej. Pomagali mu w tym inni pracownicy.

Wyroki: Sąd Wojewódzki w Krakowie w czasie rozprawy rewizyjnej skazał Stanisława O. z Olszany — za podpalenie zabudowań rodziny K. w Olszanie, wskutek czego poniosło śmierć sześć osób — na 25 lat pozbawienia wolności i 10 lat pozbawienia praw publicznych.

W ostatnim okresie — na naszych drogach miało miejsce około sześćdziesięciu kolizji (w tym ponad połowa wydarzyła się w Nowym Sączu); zatrzymano dwudziestu czterech nietrzeźwych kierowców.

**LUCYNA KASZUBA**

pozostałych zadań z zakresu administracji geodezyjnej i gospodarki gruntami, rozproszonych obecnie w kilku jednostkach organizacyjnych. W tym celu utworzony zostanie od 1 stycznia 1984 r. w Urzędzie Wojewódzkim Wydział Geodezji i Gospodarki Gruntami. Powstanie on na bazie (i z etatów) dotychczasowych jednostek realizujących zadania z tego zakresu. Ułatwi to załatwianie i rozstrzyganie trudnych spraw gruntowych, w tym wywłaszczeniowych. W porozumieniu z naczelnikami miast i gmin zbudowana będzie odpowiednia struktura administracyjna w terenie; pracuje nad nią zespół pod kierownictwem wicewojewody Władysława Gawłusa.

Od maja 1982 r. do lipca br. Kolegium Wojewody Nowosądeckiego obradowało na wyjazdowych posiedzeniach w Nowym Targu, Zakopanem, Gorlicach, Limanowej, Krynicy i Starym Sączu oraz wyczoława Nowy Sącz. Podejmowano ustalenia istotne dla rozwoju społeczno-gospodarczego poszczególnych jednostek głównie w sferze budownictwa mieszkaniowego, infrastruktury komunalnej oraz ochrony środowiska. Wyjazdowe posiedzenia kierownictwa UW stały się nie tylko nową formą działania administracji, ale przede wszystkim cenną pomocą dla terenu. Dla oceny stopnia realizacji podjętych ustaleń oraz efektów tej pomocy odbyło się, tym razem w siedzibie UW, spotkanie Kolegium Wojewody z naczelnikami wizytowanych poprzednio miast oraz gmin. W trakcie tego spotkania wypracowa-

no wspólne stanowisko w wielu ważnych sprawach. Stwierdzono, że terenowe organa administracji państwowej muszą w większym niż dotychczas zakresie podejmować budownictwo komunalne w miastach i gminach. Jednocześnie naczelnicy winni pomyśleć o tworzeniu własnych lub wspólnych dla sąsiadujących jednostek zakładów, przedsiębiorstw lub grup remontowo-budowlanych, które będą realizować zadania o mniejszym zakresie. Kadrowego wsparcia wymagają również istniejące przedsiębiorstwa budowlane, które silnie robczoją powiny zerpać głównie ze środowisk, w których realizują zadania. Trzeba również poszukiwać wykonawców niektórych zadań poza terenem województwa.

Kolegium wojewody postanowiło, że w przyszłym roku musi się rozpocząć budowę szkoły na osiedlu Barskie II w Nowym Sączu oraz doprowadzić do decydującej fazy budowę pawilonu szpitalnego. Warto w tym miejscu dodać, że po spotkaniu Antoniego Rączki z przewodniczącym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej i Sportu Marianem Renke zarysowała się możliwość rozpoczęcia budowy planowanej od dawna w Nowym Sączu hali sportowo-widowskiej wraz z krytą pływalnią. Inwestycja w połowie dotowana byłaby z budżetu centralnego, ale nie powstanie bez lokalnego wsparcia, głównie ze strony zakładów pracy.

W Nowym Targu pilnego rozwiązania wymaga sprawa przygotowania terenów pod budownictwo mieszkaniowe oraz rozstrzygnięcie

terenowo-prawnych sporów związanych z budową przyszłej kotłowni rejonowej. Dla Zakopanego trudnymi problemami są: ślamazarne tempo budowy oczyszczalni ścieków (jest jednak nadzieja, że znajdzie się lepszy wykonawca tej inwestycji), budowa II etapu osiedla „Paradejka” oraz mająca już długą historię lokalizacja wysypiska śmieci. Priorytetową sprawą dla Gorlic jest zabezpieczenie wody dla miasta oraz budowa II etapu elektrociepłowni. Modernizacja Zakładu Udatniania Wody oraz budowa sieci wodociągowej i ciepłowniczej muszą być zsynchronizowane w czasie z oddawaniem do użytku nowych bloków mieszkalnych. Dla Krynicy ogromnie ważne jest przeniesienie bazy magazynowo-transportowej PPU z osiedla Czarny Potok. Istnienie tej bazy umożliwia budowę dwóch bloków mieszkalnych oraz nie pozwala na prawidłowe funkcjonowanie infrastruktury osiedlowej. W Limanowej trwają prace nad przygotowaniem budownictwa mieszkaniowego na osiedlu „Słoneczna”, kontynuowane jest budownictwo komunalne, trwają prace projektowe związane z rozbudową ujęcia wody dla miasta. W Starym Sączu będzie budowana obwodnica z prawdziwego zdarzenia. Jest już w tej sprawie decyzja resortu komunikacji, od władz miejsko-gminnych zależy natomiast termin rozpoczęcia tej inwestycji, uwarunkowany rozwiązaniem problemów prawno-terenowych.

W Jordanowie obradowała Rada Narodowa Miasta i Gminy. Głównym tematem sesji były spr-

wy przestrzegania prawa i porządku publicznego.

W Nowosądeckim przebywał podsekretarz stanu w Ministerstwie Administracji i Gospodarki Przemysłowej, Czesław Kotela. Tematem spotkania z kierownictwem administracyjnym województwa były problemy zagospodarowania Tatrzańskiego Parku Narodowego oraz rejonu Podtatrza, a także sprawy realizacji wojewódzkiego programu budownictwa mieszkaniowego (w aspekcie ochrony kształtowania środowiska).

P.S. Ośrodki szkolenia kierowców na terenie województwa nowosądeckiego, a więc: LOK, PZMoT, Wojewódzki Uniwersytet Robotniczy, Zakład Doskonalenia Zawodowego oraz Rolnicze Ośrodki Szkolenia Kierowców prowadzą kursy z zakresu nowej ustawy „Prawo o ruchu drogowym” — dla kierowców zawodowych na zlecenia zakładów pracy, a dla pozostałych kierowców na podstawie indywidualnych zgłoszeń. Program kursu obejmuje 16 godzin, a odpłatność uzależniona jest od ilości słuchaczy i wynosi około 300 złotych od osoby.

Szczegółowych informacji na temat kursów oraz odpowiedzi na pytania związane z nowym kodeksem drogowym udziela codziennie w godzinach od 9 do 14 Wydział Komunikacji Urzędu Wojewódzkiego pod numerem telefonu 207-33.





# W kręgu ludzkich spraw

Organizacja partyjna sądeckiego Węzła PKP skupia 502 towarzyszy, działających w 22 OOP. Napięcia polityczne lat 1981—82, a następnie reorganizacja struktur zarządzania w kolejnictwie — wywarły odczuwalny do dziś wpływ na atmosferę społeczną w tym ważnym przedsiębiorstwie. Referat ustępującego Komitetu Zakładowego, wygłoszony przez SEWERYNA LEGUTKĘ, przedstawił sprawy, którymi zajmowała się partia w minionej kadencji. Pozytywnie oceniono polepszenie się przepływu informacji wewnątrzpartyjnej, wysiłki zmierzające do zrealizowania wniosków poprzedniej konferencji, zabiegi związane z elektryfikacją linii Tarnów — granica państwa, powołanie zakładowego ognia PRON, uczestnictwo KZ w działalności komisji socjalnych (które wypełniały lukę po poprzednich związkach zawodowych). Krytycznie oceniono natomiast poziom szkolenia partyjnego, przewlekły tryb rozwiązywania kwestii mieszkaniowej (bardzo tu nabrzmiałej) i innych postulatów o charakterze bytowym. Już bez emocji powrócono do spotkania z ministrem komunikacji, oddzielając jego efekty rzeczowe od niefortunnych zaplanowania czasu trwania dyskusji, co wywołało ubolewania godne reperkusje.

Wśród pozytywów wymieniono dobrze układającą się współpracę z instancją partyjną wojewódzką i miejską, z dyrekcją PDOKP oraz z zakładową organizacją ZSMP.

Wśród zadań, jakie stawiają sobie towarzysze z Węzła PKP, na uwagę zasługuje wiązanie działalności ideologicznej partii z aktywnością na obszarze doskonalenia gospodarki. Nawiazywali do tego wątku dyskutanci.

Jako pierwsza zabrała głos WŁADYSŁAWA TOBIASZ: — Tegoroczny plan przewozów zostanie przekroczony, mimo trudności i pewnych zaniedbań wynikających z niedostatecznego zatrudnienia.

STANISŁAW HAJDUGA zwrócił uwagę na niekorzystne zjawiska w funkcjonowaniu kolei: — Pogorszyły się warunki jazdy, wzrosły opóźnienia pociągów, często zwłaszcza na trasie Tarnów — Starty Sącz — Krynica. Przybywa skarg i interwencji. Najbardziej dokuczliwym jest brak sprawnych lokomotyw — ZENON MYŚNICKI powiedział: — Mamy trzydzieści pięć parowozów piętnaście z nich nadaje się do remontu, lecz w ZNTK przyjęto jedynie cztery. Parowozy po każdym niemal przebiegu wymagają napraw.

W oplakanym stanie wracają z tras pociągów pasażerskie. Miesięczne koszty utrzymania taboru wynoszą od 400 do 600 tysięcy złotych. Nowe wagony są często dewastowane przez podróźników. — Nie pomoże żadna reforma, by żyło się nam lepiej, jeżeli społeczeństwo nie nauczy się szanowania społecznego mienia — stwierdził

ANTONI MARTUSZEWSKI. Nieodpowiedni węgiel nie pozwala na dostateczne ogrzewanie pociągów. Konieczna jest rozbudowa budynków stacyjnych, którym często brakuje zaplecza socjalnego.

Kolejarze czują się niedoceniani: — Wszyscy pracownicy wiodących branż zdobyli karty specjalnych uprawnień — powiedział MARIAN LUDROWSKI. — Nas nadal obowiązują stare przepisy, niektóre — trudne do przyjęcia w obecnych warunkach. Wielkie znaczenie transportu kolejowego jest niezaprzeczalne, jednak kolej jako temat nie pojawia się na forum Sejmu. Zwracam się z apelem do posła na Sejm, Henryka Kostec-

## WĘZEŁ PKP NOWY SĄCZ

kiego, by zechciał na najbliższym posiedzeniu podjąć nasze sprawy.

Kolejowej Służbie Zdrowia brakuje karettek: — Niekiedy jesteśmy zmuszeni taksówkami odsyłać chorych do szpitala — stwierdził RYSZARD KOSIBA, dyrektor Obwodu Lecznictwa Kolejowego. — Brakuje etatów i środków na podniesienie plac, niższych u nas niż w lecznictwie „cywilnym”. Niezyciowy jest przepis dotyczący zmiany pracy: żaden dobry fachowiec nie może przejść do nas na własne życzenie, gdyż składając wypowiedzenie traci ciągłość pracy, a każda placówka — broni się przed wydaniem zgody na przeniesienie.

Organizacja partyjna też przeżywa trudności. Ubyła niemal trzecia część członków. Pozostali — nie zawsze przejawiają aktywność. Było o nią łatwiej wówczas, gdy określone zadania i ich realizacja spoczywały na barkach poszczególnych działaczy. TADEUSZ SWIDRAK postulował, by przywrócić ten dawny obyczaj przydzielania zadań oraz zacieśnić kontakty z organizacją młodzieżową.

Wszystkie wątpliwości starał się wyjaśnić STANISŁAW PACHOTA, naczelny dyrektor PDOKP w Krakowie. Zwrócił uwagę, że większość delegatów na sali — to przedstawiciele administracji z kierownictwem włącznie. Zabrakło robotników, bez których przecież odbudowanie autorytetu partii jest niemożliwe.

Niepokoje ciągle stawiane pod pretekstem ko-

lejarzy przez prasę, co stwarza złą atmosferę i prowadzi do uogólnień. Budząca wiele emocji reorganizacja PKP nie jest pierwszą. — Ostatnio rozwiązano dwie Dyrekcje — w Nowym Sączu i Gorzowie Wielkopolskim. Ich powołanie przed laty miało służyć mocniejszej integracji kolejnictwa na danym terenie. Słaby stan bazy i niewielkie ilości posiadanego sprzętu sprawiają, iż wydzielanie tych jednostek przewozowych miało się z celem. Reorganizacja ma umocnić samodzielność i zwiększyć uprawnienia poszczególnych zakładów, a zmniejszyć rolę Dyrekcji.

Resort pracuje nad nowym systemem plac Karta Kolejarza jest już opracowana, by jednak ją wdrożyć, potrzeba 45 mld. złotych — na razie na to nas nie stać. Nie brakuje natomiast pieniędzy na inwestycje i budownictwo, nie ma jednak wykonawców, dlatego na razie zleca się drobne prace — remonty i rozbudowy. Sukcesem jest wprowadzenie do najbliższych planów budowy Technikum Kolejowego; prowadzi się wstępne rozmowy z wykonawcą. Przygotowywana jest elektryfikacja linii Tarnów — Muszyna; na listopad 1984 roku przewiduje się realizację pierwszego etapu na trasie Tarnów — Tuchów. W 1986 roku — kolej elektryczna dotrzeć ma do Nowego Sącza.

Prezydent Miasta, BOLESŁAW BASIŃSKI podjął temat budownictwa zakładowego. — Zobowiązałem się zabezpieczyć czterdzieści działek pod budownictwo jednorodzinne oraz blok komunalny. Jest jednak reforma gospodarcza i nikt nie może polecić przedsiębiorstwu wykonania tych a nie innych prac jako pierwszoplanowych. Dla ZNTK przydzielono teren, na którym powstanie tysiąc mieszkań. Potrzeby Zakładów nie są tak wielkie, musicie więc porozumieć się i podzielić obowiązki.

Z wystąpienia sekretarza KW, GRZEGORZA JAWORA, trzy sprawy należałoby zaakcentować: potrzebę działań angażujących siły całej partii, a nie tylko aktywny; wzmoczenie wysiłków zwiększających efektywność pracy; obowiązek zintegrowania przez nowy Komitet Zakładowy całego sądeckiego środowiska kolejarskiego.

Obowiązki I sekretarza KZ ponownie powierzono SEWERYNOWI LEGUTCE, wybrano nowy Komitet Zakładowy oraz delegatów na Miejską i Wojewódzką Konferencję Sprawozdawczą Wyborczą.

LUCYNA KASZUBA

## NZPS

Duży napis nad przydielnym stołem oznajmia, że Zakładowa Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza PZPR w Nowotarskich Zakładach Przemysłu Skórzanego odbyła się już po raz dwunasty. Numery kolejnych konferencji znaczą rytm życia organizacji partyjnej, rozwijającej się wraz z kombinatem, który dobija do przetrwania, ale zdążył do gruntu przeobrazić stosunki gospodarcze i społeczne na całym Podhalu. Poprzednia XI Konferencja w kwietniu 1981 r. nosiła nazwę „Nadzwyczajnej”. I rzeczywiście, rozpoczęła nadzwyczajną kadencję Komitetu Zakładowego, pełną politycznych wyborów i wstrząsów, przedzieloną historycznym dniem 13 grudnia...

Rok 1981, mający w nadziejach wierzących w wałęsowskie miraży stać się początkiem błogiej pomyślności, przyniósł zakładom (i nie tylko im) głęboki krach. Wskutek nagłego skrócenia czasu pracy i zakłóceń w dostawach materiałów i komponentów produkcja obuwa oscylująca kiedyś wokół 10 mln par, spadła do poziomu zaledwie 7 mln 755 tys. Rezultaty mogliśmy zauważyć w pustych sklepach. Pod koniec tego „czarnego” roku cał-

kiem realne stało się niebezpieczeństwo zwolnienia dużej części załogi. Tym jednak nie przejmowali się zakładowi krzykacze spod niby-związkowych znaków, podgrzewając niezadowolenie i pod kłamliwymi hasłami prac do konfrontacji. Im spadek produkcji był na rękę. Oni czuli się zwolnieni od odpowiedzialności. Ratowaniem sytuacji i obroną realnych interesów załogi zajmowały się partia i dyrekcja, wsparte przez trzeźwo myślących pracowników.

Rok 1982, pierwszy rok wdrażania reformy gospodarczej, był już dla NZPS korzystniejszy. Przy zatrudnieniu ok. 7.200 osób wyprodukowano 8 mln 125 tys. par. Kończąc się rok zapisał kolejne kroki na drodze wychodzenia z kryzysu. Planowano wytworzyć 8,5 mln, lecz w wyniku rytmicznej pracy w sierpniu można było podnieść poprzeczkę do poziomu 8 mln 750 tys. par. Wszystko wskazuje na to, że zamierzenia zostaną wykonane. Co ważne, poprawie uległa jakość produkowanych butów — wskaźnik reklamacji zmniejszył się trzykrotnie, do wielkości 0,5 proc. Ponieważ zatrudnienie niewiele przekracza 7 tys., podczas

gdy w 1981 r. wyniosło ponad 7,5 tys., oczywiście jest zwiększenie wydajności pracy. Dzięki odpowiedniemu zastosowaniu bodźców spadła ilość czasu nieprzepracowanego, wykorzystanego na zwolnienia chorobowe i z tytułu opieki nad dzieckiem. Załoga podjęła też pracę w niektóre wolne soboty. Wszystko to razem odbiło się na wysokości plac. Średnia placu w ciągu 3 kwartałów br. wynosi w kombinacie łącznie z nagrodami i rekompensatami 15.653 zł. Pod tym względem zakład stał się atrakcyjny i od razu widać efekty w zatrudnieniu. Zresztą nie tylko dlatego. NZPS prowadzi szeroką działalność socjalną, m. in. niedawno oddano do użytku zakładowy ośrodek wypoczynkowy w pobliskim Dębnie.

Również perspektywy na przyszłość są pozytywne. Realne przewidywania pozwalają dyrekcji wystąpić do samorządu pracowniczego z projektem planu przewidującym wyprodukowanie w przyszłym roku 9 mln 200 tys. par obuwia. Te i inne oznaki stabilizacji pozwoliły na partyjnej konferencji stwierdzić, że stabilizacja ekonomiczna, uspokojenie nastrojów załogi i jej postępująca integracja wokół wspólnych celów produkcyjnych i socjalnych stały się faktami, a okres burzliwych wstrząsów należy do przeszłości. Oczywiście, trudno się spodziewać, że niedawni zaciekle przeciwnicy polityczni nagle całkiem się poddadzą. Poniósłszy niedawno klęskę w wyborach zakładowego samorządu, które stały się świętym referendium, nie mogą się z tym pogodzić i usiłują jeszcze rozpaczliwie mącić, lecz ich czas już bezpowrotnie minął.

W dalszej poprawie atmosfery wewnątrz zakładowego kolektywu swej szansy i obowiązku upatruje organizacja partyjna. Ubiegłe trzy lata odbiły się na niej silnym piętnem. W kwietniu 1981 r. liczyła ona 333 członków, teraz skupia 551, z których ponad 70 proc. to robotnicy. Spadek liczebności był więc silniejszy niż średni, ale też i warunki walki politycznej w ubiegłej kadencji były tu cięższe niż gdzie indziej. Zostali w partii najodważniejsi, najbardziej zahartowani, odeszli ludzie przypadkowi i o chwytliwych charakterach. Pojawiają się już pierwsze oznaki odwrócenia trendu — przyjęcia do partii (podczas konferencji) dwie osoby, Janina Maciata i Bronisław Królikczyk otrzymały legitymacje kandydatki PZPR). Siła partii nie zależy tylko od liczebności. Jeżeli organizacja partyjna jest zważna, jeżeli na każdego członka naprawa można liczyć, jeżeli postępowanie członków czyni ją wiarygodną — wtedy można spełniać swoją rolę. Zakładowa organizacja musi szczególnie interesować się rozszerzeniem i umacnianiem aktywności partyjnej, zwłaszcza w oddziałowych organizacjach, gdyż na podstawie ich pracy robotnicy wyrabiają sobie sąd o partii. Poprawę wymaga w NZPS sposób prowadzenia polityki kadrowej, zwłaszcza usystematyzowanie należytej oceny kadry, przy czym pierwszoplanowym kryterium nie może być legitymacja, lecz wyniki osiągnięte w pracy. Nie można w przyszłości dopuścić do faktów mianowania ludzi na stanowiska kierownicze bez wcześniejszego zasięgnięcia przez dyrekcję opinii organizacji partyjnej.

Te i inne problemy NZPS-owskiej







Siedem sołectw, 995 gospodarstw o średniej powierzchni 2,30 ha — oto najkrótsza metryczka tej rolniczo-turystycznej gminy, która może się jednak poszczycić znacznymi osiągnięciami, szczególnie w hodowli: zajmuje 5 miejsc w województwie pod względem ilości posiadanych bydła i 3 — w hodowli trzody.

Gminna konferencja sprawozdawczo-wyborcza PZPR zajęła się wieloma problemami zarówno ideowo-organizacyjnymi, jak i społeczno-gospodarczymi. Zastanawiano się nad najskuteczniejszymi sposobami wyjścia z trapiącego region marazmu spowodowanego opóźnianiem się rozwiązania infrastruktury terenów zalewowych przyszłej Zapory nad Dunajcem. Budowa zapory nabrała nowego rozmachu, ale niezrealizowanych do końca spraw nagromadziło się sporo.

— W tym właśnie — jak powiedziała MARIA KOWALCZYK — trzeba upatrywać powodów pewnego regresu zaufania do gminnej organizacji partyjnej, którą ludzie miejscowi — niestęszanie — obarczają winą za opóźnienia inwestycyjne.

Półowa gminy — to wielki plac budowy. Kluszkowce, Czorsztyn, Sromowce czekają na podłączenie wody do budujących się osiedli, zaś Maniowy — na budowę szkoły.

Z rezerwą — choć i z dozą nadziei — wysłuchali delegaci z Maniów zapewnień naczelnika gminy, Andrzeja Dębskiego, iż w ciągu najbliższych dni zakupiańskie PBO „Podhale” przystąpi do przejęcia terenu, a tym samym do wejścia na budowę tak dawno oczekiwanego placówki oświatowej. Podobnie rzecz ma się — oświadczył naczelnik — z remizą dla OSP, której budowa w pierwotnej fazie będzie finansowana z funduszy wojewódzkich.

Delegaci z Huby ponowili prośbę o wprowadzenie ich drogi do planów finansowych na rok przyszły. Droga stanowi jedyną łączność ze światem tej niewielkiej wioski leżącej w najwyższych partiach Gorców.

Delegaci z Czorsztyna i Kluszkowiec mówili o konieczności wyrównania różnic w wycenie budynków odsprzedanych przed laty i obecnie. Nie ze swej winy nie mogli wcześniej budować nowych gospodarstw, a otrzymane kwoty nie wystarczą teraz nawet na zakup materiałów budowlanych. Wielu chłopów jest rozgoryczonych, bo ci, którzy pierwsi, bez oporów, zgłosili swoje domostwa do sprzedaży — otrzymali śmiesznie niskie stawki, zaś tym, którym się nie spieszyno

## CZORSZTYN

— wypłacono teraz wielokrotnie wyższe kwoty. Nie pomagają — mówiono — pisma kierowane do Ministerstwa Finansów, które udziela wymiatających odpowiedzi.

Z całej konferencyjnej dyskusji przebiegła troska o przyszłość regionu i jego mieszkańców, bo bez tak podstawowych dla każdego zbiorowiska ludzkiego instytucji jak szkoła, ośrodek zdrowia, biblioteka czy stadion dla młodzieży trudno sobie wyobrazić przyszłość pięknej ziemi czorsztynskiej.

Uczestniczący w obradach przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej, członek Egzekutywy KW PZPR Mieczysław Rokita, ustosunkowując się do poruszonych spraw stwierdził, że mimo wielu słusznych pretensji, jakie zgłasza miejscowe społeczeństwo, delegaci mówili o swoich bolączkach w sposób wysoce kulturalny i nacechowany skromnością. Zapewnił jednocześnie, iż Komitet Wojewódzki weźmie pod uwagę zgłoszone wnioski i zajmie się nimi. — Obiecuję — powiedział — że w I kwartał

przyszłego roku sprawie tej zostanie poświęcone wyjątkowe posiedzenie Wykonawczego Komitetu Wojewódzkiego, na które zostaną zaproszeni inwestorzy i wykonawcy.

W kilkugodzinnej debacie znalazły swoje odbicie także takie sprawy, jak troska o zachowanie dla potomnych dotychczasowych walorów Pienin i sąsiadujących z nimi okolic, ochrona środowiska naturalnego czy rozwój bazy turystycznej.

Kilku dyskutantów, a wśród nich kierownik Ośrodka Zdrowia w Czorsztynie oraz dyrektor Szkoły w Sromowcach Niżnych wskazywali na poważne niebezpieczeństwo, jakie równowadze biologicznej regionu stwarza stopniowe, ale już widoczne zaśmiecanie Pienin, zanieczyszczanie rzek i potoków, nieregulowana gospodarka ściekowa.

— Aby podtrzymać walory turystyczne regionu nie można poprzestać jedynie na zachowaniu naturalnego piękna — podkreślano. — Turysta, który zdecyduje się odwiedzić nasze strony, powinien mieć zapewnione chociaż podstawowe warunki, tymczasem baza turystyczna jest tu więcej niż skromna Noclegi — to w zasadzie tylko prywatne kwatery, a przódzek rekrutacji tych po prostu brak.

Sprawy partii, jej siły i autorytetu, również znalazły swe miejsce w dyskusji. M. in. przewodniczący Gminnej Rady PRON Franciszek Krzyżak przypominał, że Gmina Czorsztyn zapisała chlubną kartę w historii umacniania władzy ludowej na Podhalu. Ze tu, w Kluszkowcach, w okresie okupacji i w pierwszych latach powojennych działała silna komórka PPR, że swa przynależność do partii opłaciło życiem kilku jej członków, którzy zginęli z rak reakcyjnego podziemia w roku 1946.

Wybrano nowy Komitet Gminny PZPR, a funkcję I sekretarza powierzono ponownie Marii Kowalczyk.

ANDRZEJ NIEMIEC

## Pierwszy dzień kontroli

Wojskowe Grupy Operacyjne będą dziś kontrolować działalność sądeckiego transportu, gospodarki komunalnej i żywnościowej. Razem — ponad dwadzieścia jednostek w mieście. Przyłączam się do grupy kpt. MACIEJA NIEDUZIĄKA. Na początek — kustracja piekarni.

Pierwsza na naszej trasie jest piekarnia nr 3, zaliczana do najlepszych w Sączu. Właśnie samochody dostawcze zabierają świeże pieczywo. W koszach oczekują na transport — chleb zwykły i razowy oraz słosy bułek. — Dziś produkujemy pięć rodzajów pieczywa — mówi kierownik, WŁADYSŁAW ŻELAZKO. — Zatrudniamy osiem sklepów i gastronomię. Zdolność produkcyjna piekarni wynosi 2,7 t na dobę; zawsze ją przekraczamy, osiągając 3 a nawet 4 t przy trzyzmiánowej pracy. Co drugi dzień dostarczamy na rynek poszukiwany chleb razowy.

Osiemnastu ludzi tworzy całą załogę piekarni. Pracują w wielkiej ciasnocie, dokuczliwej zwłaszcza w momencie, gdy chciałoby się odpocząć, przebrać czy zjeść śniadanie — brakuje odpowiednich pomieszczeń. Ciasnota widoczna jest też w magazynach.

Następnie udajemy się do piekarni nr 6. Natykamy się na ekipę zajętych pracami remontowymi. Prowadzący od dwóch tygodni remont jest już na ukończeniu. Stary budynek, w którym się mieści zakład — nie pozwala na wielkie unowocześnienia. Dokonano drobnej przebudowy, odnowiono wnętrze, uzupełniono instalacje wodne i elektryczne. Maszyny poddano remontowi. Jeszcze w tym tygodniu piekarnia będzie mogła ruszyć z produkcją.

Przy ul. św. Ducha znajdujemy niewielką piekarnię — nr 5, gdzie produkuje się wyłącznie drobne pieczywo. Trudno je dostać w sklepie. Dwunastu pracowników zatrudnionych na dwie zmiany wytwarza półtorej tony wyborowych bułek. Zdolność produkcyjna wynosi 1,3 t. Przekraczanie normy nie wpływa na jakość wyrobów. Z niedowierzaniem patrzymy na kosze pełne trudnych do zdobycia w codziennej sprzedaży kajzerki, węgierki i bagietki. — Jesteśmy jedyną w mieście piekarnią produkującą drobne pieczywo. Dostarczamy je do czterdziestu punktów w różnych rejonach

miasta — mówi kierownik, EUGENIUSZ SZYMBARA. — Dwa razy dziennie dostarczamy towar do „Lachy”. Co piątek — pieczemy cieszące się dużym wzięciem placek z marmoladą, w niewielkich ilościach, bo raptem — 70 kg. — Tu również jest ciasno, wszędzie jednak porządek i czysto. Pracownicy — to młoda kadra wyszkolona przez kierownika. Pod jego opieką znajduje się też czterech uczniów. Degustacja wyrobów potwierdza jego słowa, iż wszyscy pracownicy są uczuleni na punkcie jakości.

Następna — to piekarnia nr 2 przy ulicy Długosza. Pracuje na trzy zmiany, zatrudniając dwunastu ludzi. Przez sześć godzin w tygodniu



odbywa tu praktyki 25 uczniów Technikum Gastronomicznego. Codziennie produkuje się siedem rodzajów pieczywa. — Moglibyśmy, jak dawniej, wytwarzać pieczywo w bardziej urozmaitym asortymencie — twierdzi kierownik, JOZEF ZIĘCINA — niestety, wciąż musimy myśleć o zaspokojeniu podstawowych potrzeb — i produkować przede wszystkim chleb. Przekraczamy normę, dając na dobę 3 t pieczywa. Pracujemy też w niedziele.

Ilustracja tych kilku zakładów pozwala na uogólnienia: wszędzie napotkaliśmy porządek i czystość, przy jednoczesnych trudnych warunkach lokalowych. Piekarnie mieszczą się w starych budynkach, w dzierżawionych pomieszczeniach, gdzie nie można przeprowadzić większych budowlanych modernizacji. Cierpią na tym zwłaszcza pracownicy pozbawieni odpowiednich pomieszczeń socjal-

nych. Jakość pieczywa sprawdzana przez nas u „źródła” — w piekarniach, jest dobra. Wiele, jak widać, traci ono w drodze do sklepów i przechowywane na zaplecach. Praca w ciągłym pośpiechu, nastawienie na maksymalną produkcję z pewnością mają wpływy na krótkotrwałą świeżość pieczywa. Ciągłe jest go zbyt mało — niedobory pokrywają dostawy z innych miast — Krakowa, Gorlice i Limanowej.

Odwiedzamy też lokale gastronomiczne. Na zaplecach „Staropolskiej” i „Imperiału” zastajemy wzorowy porządek. W „Staropolskiej” przygotowuje się potrawy korzystając z anachronicznego dziś pieca węglowego. Konieczne jest podłączenie gazu. Zakłady radzą sobie z brakiem przydziałowego mięsa, specjalizując się w firmowych daniach jarznych; „Placek zbożnik” z pieczarkami chętnie jest zamawiany przez klientów. Tu też brakuje odpowiedniego zaplecza socjalnego — niewielka szatnia, zatoczona szafkami na ubrania musi służyć 35 osobom.

Specjalnością „Imperiału” jest „Stek tatarski” i potrawy z baraniny, dostarczanej przez własne zaplecze „Społem”. Niewielka dawka mięsa zwiększa zyski, mimo niewysokich cen. Średnie obroty miesięczne wynoszą tu od 3 do 4 mln zł. Kierowniczką, ELCYBIETA HASIOR, zapowiada tradycyjnie już przedsięwzięty kiermasz: w „Imperiału” będzie można nabyć różne gatunki ciast. Mł. chor. GRZEGORZ KARNOWSKI pyta o organizację młodzieżową. Działu tu ZSMP, do którego należą wszyscy młodzi pracownicy. Tworzą oni dobrą i zgraną kadre.

Ta inspekcja świadczy o zachodzących zmianach. W odwiedzonych przez nas placówkach dało się zauważyć troskę o czystość, porządek, dobry rytm pracy. Martwić może jedynie mała możliwość wprowadzenia ulepszeń w dotychczasowych pomieszczeniach. I jeszcze jedno — w żadnym z zakładów na razie nie zawiązują się związki zawodowe, brakuje inicjatywy, jak gdyby wszyscy pracownicy oczekiwali na inspirację ze strony swoich władz zwierzchnich. A przecież — sąmi, na miejscu wiele mogliby zrobić.

LUCYNA KASZUBA

## KRÓTKO

Zakończył się kolejny etap kampanii sprawozdawczo-wyborczej w wojewódzkiej organizacji PZPR — konferencje zakładowe. Zbliżają się także do końca konferencje w instancjach stopnia podstawowego. Z 47 komitetów miejskich, miejsko-gminnych i gminnych — do 7 grudnia konferencje odbyły się już w 22. W dyskusjach dominowały sprawy wewnątrzpartyjne oraz lokalne problemy społeczne i gospodarcze. Podkreślano zwłaszcza rolę organizacji partyjnych w pobudzaniu aktywności publicznej środowisk działania i konieczność uzyskiwania społecznego poparcia dla partyjnych inicjatyw. Wiele czasu poświęcano funkcjonowaniu służby zdrowia, handlu i komunikacji, stanowił drog lokalnych oraz zaopatrzeniu w środki do produkcji rolnej — zatem tym dziedzinom, których niedomaganie doskwierało obywatelom. W tajnych wyborach pierwszymi sekretarzami zostali wybrani: w Komitecie Miejskim w Szczawnicy — Henryk Tokarski; w komitetach miejsko-gminnych: w Rabce — Władysław Świer, w Piwnicznej — Zbigniew Sukienicki, w Muszynie — Tadeusz Wołowicz; w komitetach gminnych: w Kozłowej — Józef Uryga, w Łabowej — Adam Wilk, w Podgrodziu — Zygmunt Kupicki, w Sekowej — Mieczysław Czyżykiewicz, w Bobowej — Bronisław Myśliwiec, w Czorsztynie — Maria Kowalczyk, w Łużnej — Władysław Mikrut, w Kamionce Wielkiej — Stanisław Kogut, w Niedzwiedziu — Franciszek Labuz. Z wyjątkiem Henryka Tokarskiego, wszyscy oni funkcję I sekretarza będą pełnić ponownie.

Trwają przygotowania do mającej odbyć się w styczniu V Wojewódzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej. Projekty konferencyjnych materiałów — sprawozdania Komitetu Wojewódzkiego i program działania do 1986 r. — rozpatrzyły Egzekutywa oraz komisje problemowe KW. Jeszcze w tym miesiącu staną się one przedmiotem obrad KW PZPR.

Podstawowa organizacja partyjna w Ropie (gmina Gorlice) przyjęła wniosek w sprawie kontynuacji remontu zabytkowego dworu w tej miejscowości. Prace przy nim rozpoczęły się w 1977 roku, lecz trwały tylko dwa lata, po czym dwór padł ofiarą zaskarżającej dewastacji.



**U**chwały wojewódzkich konferencji partyjnych sprawozdawczo-wyborczej z czerwca 1981 r. i sprawozdawczo-programowej z lutego br. n. kreśliły zadania w dziedzinie pracy wewnątrzpartyjnej, ideologiczno-programowej oraz społeczno-gospodarczej. I chociaż w większości zadania te adresowane były do organizacji i instancji partyjnych, w ich realizacji nie mogło zabraknąć administracji państwowej. W telegraficznym skrócie postaram się zaprezentować dorobek województwa w sferze społeczno-gospodarczej w ciągu kadencji się kadencji władz partyjnych.

Jednym z elementów pracy ideowo-wychowawczej było doskonalenie funkcjonowania oświaty. Upewniczniono wychowanie orszaki szkolnej, a oświatę przedszkolną przekształcono w wyższą formę, jaką są oddziały przedszkolne. Wybudowano i oddano do użytku 2 przedszkola w Nowym Sączu oraz po jednym w Grubowie, Rabce, Szczawnicy i Kamienicy. Trwa budowa obiektów przedszkolnych w Jordanowie, Maniowach, Łososinie Górnej, Nowym Targu, Jaworkach, Nawojowej, Siolkowej, Nowym i Starym Sączu. Remontem kapitalnym poddano 50 przedszkoli. Do 250 przedszkoli i 485 oddziałów przedszkolnych uczęszcza około 22 tysiące dzieci. Do szkół podstawowych uczęszcza ponad 98 tysięcy uczniów. Wiele zrobiono dla poprawy bazy tego szkolnictwa. W Kamienicy oddano do użytku okazały budynek gimnazjalnej szkoły zbiorczej. Nowe szkoły wybudowano także w Gronkowie, Szczepczycu i Górnym Górnym a gruntownie zmodernizowano w 9 innych miejscowościach. Trwa budowa obiektów szkół podstawowych w Olszanej, Piekelniku, Łososinie Górnej, Łososinie, Maniowach, Podczernem, Chyżnem,

pożyła małżeńskiego oraz nadawanie imion noworodkom. Elementy świeckiej obrzędowości łączą się z regionalną tradycją i folklorem. W sferze zainteresowania władz wojewódzkich znajduje się ponad sto stowarzyszeń zarejestrowanych lub ich oddziałów. Sprawując nadzór nad stowarzyszeniami dbano nie tylko o to, by ich działalność była zgodna z prawem i zasadami współżycia społecznego, ale również o umacnianie ich roli w poszerzaniu bazy rządzenia w tworzeniu nowego modelu stosunków międzyludzkich, w kształtowaniu twórczych postaw jednostek i grup społecznych. Szanowana była przyjęta przez IX Zjazd ZPZR zasada „pełnej autonomii działających na gruncie prawa organizacji i stowarzyszeń”. Powstała Wojewódzka Rada ds. Młodzieży, która we współpracy z organizacjami młodzieżowymi podjęła działania na rzecz poprawy warunków startu życiowego młodego pokolenia. Ważną dziedziną w kształtowaniu nastrojów i aktywizacji społeczeństwa jest **sport i kultura fizyczna**. Dzięki cennym inicjatywom społecznym podjęto działania na rzecz rozwoju bazy sportowo-rekreacyjnej. Zaowocują one wkrótce oddaniem do użytku hali sportowo-widowiskowej w Gorlicach, kompleksu sportowego w Zawadzie, stadionów sportowych w Muszynie i Starym Sączu, boisk w Jabłonce, Kobyłance, Pasierbcu i innych miejscowościach.

Od konferencji wojewódzkiej w 1981 r. wiele zrobiono dla poprawy funkcjonowania **administracji państwowej**. Służyły temu usprawnienie pracy, doskonalenie zawodowe i polityczne pracowników, powszechny przegląd kadrowy, wnikliwa analiza skarg i wniosków ludności oraz realizacji uchwał instancji partyjnych i rad narodowych. Wypraco-

nego i Białego Dunajca, Jordanowa, Tymbarku, Rabby Wyżnej i Czorsztyna. Dużo uwagi poświęcono ujawnieniu i zagospodarowaniu rezerw mieszkaniowych. Ujawniono 694 nielegalnie lub nieformalnie zajmowane lokale w tym 272 pustostany, 126 mieszkań podwójnych i 161 mieszkań po osobach przebywających nielegalnie za granicą. Udało się już odzyskać i zagospodarować 203 mieszkania. Istotną formą poprawy sytuacji mieszkaniowej jest budownictwo zakładowe, w ramach którego w ciągu ostatnich trzech lat uzyskano 550 mieszkań. Przywrócone zostało do łask budownictwo komunalne, lecz jego rozmiary są nadal niewystarczające i nie odpowiadają wszelkim potrzebom ludzi naogół sytuowanych. W małym stopniu jest też remontowana stara substancja mieszkaniowa. Dla rozwoju lokalnej produkcji materiałów budowlanych reaktywowano 5 nieczynnych cegielni oraz uruchomiono 3 nowe. W br. wytypowano 14 złóż nadających się do eksploatacji gliny i żwiru. Jak na razie nie ma jednak chętnych do podjęcia tej potrzebnej i wysoko opłacalnej produkcji.

Nieustanna troską władz politycznych i administracyjnych województwa, było doskonalenie **funkcjonowania handlu i poprawa zaopatrzenia**. Dzięki podjętym działaniom udało się uzyskać przydziały niektórych artykułów spożywczych w wysokości uwzględniającej charakter turystyczny województwa. Dotyczy to w szczególności mięsa i jego przetworów, cukru, tłuszczów i mydła. Zadawałajacy jest na ogół poziom zaopatrzenia w podstawowe artykuły mleczarskie, pieczywo, warzywa i owoce oraz przetwory zbożowe. Poprawiło się zaopatrzenie w ryby, przetwory rybne i koncentraty spożywcze oraz w obuwie, węgiel, cement, stal, zbrojenia, środki czystości i środki do produkcji rolnej.

Dużo w stosunku do istniejących możliwości, ale wciąż mało i w zbyt powolnym tempie w stosunku do potrzeb buduje się i modernizuje dróg państwowych, lokalnych oraz dojazdowych do wsi i osiedli. W ramach usuwania szkód powodziowych w 1983 r. Warszawska Brygada Saperów odbudowała mosty w Sedziszowej, Ropie i Ropicy Górnej. Poprawa zaopatrzenia w akumulatory, ogumienie i części zamienne przyczyniła się do lepszego funkcjonowania komunikacji autobusowej. Podjęto decyzję o elektryfikacji linii kolejowych na terenie województwa.

Szeroki jest program ochrony środowiska, o czym wielokrotnie na łamach „Dunajca” informowaliśmy. Program ten jest realizowany.

Na rozwój bazy służby zdrowia w latach 1981–83 przeznaczono około 20 procent nakładów inwestycyjnych i 13 procent środków remontowych województwa. Celowi temu służyły również środki z NFOZ oraz Funduszu Przeciwalkoholowego. Dzięki temu zwiększono bazę lecznictwa zamkniętego o 229 łóżek, rozpoczęto budowę szpitala w Nowym Targu, pawilonu szpitalnego w Nowym Sączu i oddziału zakaźnego w Gorlicach oraz remont starego szpitala w tym mieście. Rozpoczął się pierwszy etap rozbudowy i modernizacji Wojewódzkiego Szpitala Zespołowego Nowy Sącz i Grybów wzbogaciły się o przychodnie rejonowe a Tęgorze, Ujanowice, Sekowa, Łukowica i Ochotnica Dolna o ośrodki zdrowia. W budowie są przychodnie w Nowym Sączu i Muszynie oraz ośrodki zdrowia w Bukowinie Tatrzańskiej, Czarnym Dunajcu, Szalowej, Spytkowicach, Łąpszch, Niżnych, Szaflarach, Łużnej, Krościenku i Łudźmierzu. Mimo podejmowanych prób nie osiągnięto postępu w integracji lecznictwa uzdrowiskowego z jednostkami społecznej służby zdrowia.

Mimo trudności materiałowych i wykonawczych podejmowane były wysiłki dla wzbogacenia bazy turystycznej województwa. Zmodernizowano schronisko PTTK na Łabowskiej Hali, zbudowano hotel „Panorama” i „Zajazd Sadecki” w Nowym Sączu. Zakończono budowę Ośrodka Sportów Zimowych w Koninkach z kolejką o długości 1130 metrów. Podjęto także wstrzymane inwestycje, jak hotel „Stany” w Nowym Targu i zajazd turystyczny w Rdzawce. W Złotym, Kamionce Wielkiej, Muszynie i Nowym Targu nowstaną wyciągi narciarskie.

W województwie nowosadeckim zatrudnionych jest ponad 160 tysięcy pracowników. Wolne są 3 tysiące miejsc pracy. Brakuje głównie robotników w takich zawodach, jak: ślusarz, tokarz, frezer, cieśla, stolarz, murarz, tynkarz, betoniarz i zbrojarz. Z badań i kontroli wynika, że poprawiają się warunki pracy załóg. Średnia płaca w województwie wzrosła z 6749 zł w 1981 r. do 11 219 zł w br. Następuje stopniowa poprawa dyscypliny i wykorzystania czasu pracy.

Realizacja zadań w rolnictwie zmierzała głównie w kierunku: pełnego i prawidłowego zagospodarowania ziemi, intensyfikacji produkcji sadowniczej, poprawy gospodarki na użytkach zielonych, zapobiegania spadkowi pogłowia zwierząt gospodarskich, realizacji inwestycji rolniczych, zapewnienia rzetelnej i sprawnej obsługi rolników oraz aktywizacji organizacji społeczno-zawodowych wsi. Wiele z tych zadań udało się w znacznym stopniu zrealizować. Poprawiło się wykorzystanie ziemi oraz gospodarka na użytkach zielonych, znacznie wzrosła produkcja sadownicza. Nie udało się natomiast zahamować spadku pogłowia bydła i trzody chlewnej, a w zakresie tzw. kierowanego rozrodu bydła zanotowano poważny regres. Następuje stopniowa poprawa w podaży maszyn i sprzętu rolniczego, co osiągnięto także dzięki podjęciu lokalnej ich produkcji.

ROMAN KOSTANECKI

## PROBA Bilansu

Jasieczku, Tyłmanowej, Bojsze, Zegiestowie, Zakroczym, Królowej Polskiej, Bącznej-Kuninie, Kasince Malej, Kiczni oraz na Równi Szaflarskiej w Nowym Targu. W 9 miejscowościach obiekty szkolne objęto modernizacją. Do 1985 r. planuje się rozpocząć budowę szkół w Słopnicach, Łąpszch, Niżnych, Kacwinie, Nowym Targu oraz Nowym Sączu na osiedlu Barskie II. Mimo tak dużego wysiłku inwestycyjnego baza lokalnych szkół w niektórych miejscowościach pozostaje niedostateczna. Sieć szkolnictwa ponadpodstawowego jest dostosowana do potrzeb gospodarki regionalnej i pozwala na kontynuowanie nauki wszystkim absolwentom szkół podstawowych. Do szkół ponadpodstawowych uczęszcza około 38 tysięcy młodzieży. W liceach ogólnokształcących ilość młodzieży robotniczo-chłopskiej wzrosła blisko o 8 procent. Poprawiła się baza szkolnictwa zawodowego przez oddanie do użytku Zespołu Szkół Rolniczych w Nawojowej oraz Zespołu Szkół Twórczo Artystycznego w Zakroczym. Wiele zrobiono dla rozwoju opieki nad dziećmi: na poprawę ich sytuacji materialnej wyznaczono w br. 38 mln zł zorganizowano 101 świetlic z dożywianiem. Nie udało się natomiast rozwiązać problemów młodzieży dojeżdżającej — 18 tysięcy młodzieży narażonych jest na wszystkie trudności związane z funkcjonowaniem komunikacji. Nadal brakuje jeszcze pediatrów i stomatologów szkolnych. Znaczenie natomiast poprawiła się sytuacja w zakresie wyżywienia dzieci i młodzieży, bo w br. korzystało z różnych jego form prawie 70 procent uczniów. Wzrost poziomu kwalifikacji kadr pedagogicznych edyż 52 procent nauczycieli legitymuje się dzisiaj wyższym wykształceniem.

W ostatnich latach znaczną uwagę skierowano na dostęp do kultury wszystkich środowisk, głównie zaś robotniczych i młodzieżowych. Służyło temu utworzenie Gorlickiego Centrum Kultury, otwarcie Domu Kultury im. Janka Krasińskiego w Łabowskiej i oddanie do użytku ośrodków kultury w Niedzicy, Lipnicy Wielkiej, Muszynie, Krościenku i Moszczeniu. Obecnie funkcjonuje w województwie ponad 180 ośrodków kultury, klubów i świetlic, 220 bibliotek, 10 muzeów, kilkanaście izb regionalnych. Powstały duże nowe galerie BWA w Gorlicach i Jazowsku. Organizacji wielkich imprez artystycznych będzie służył zakuniony za kilkanaście milionów złotych namiot widowiskowy na 4 tysiące miejsc. Trwa budowa kilku obiektów dla placówek kulturalnych. W realizacji jest rozbudowa Sadeckiego Parku Etnograficznego, Muzeum Okręgowego w Nowym Sączu, Ośrodka Budownictwa Ludowego w Symbarku, dworku Tetmajerów w Łopusznej, a także dawnej „leżakowni” w Zakopanem jako przyszłej galerii Władysława Hasiora. Odremontowano i przeznaczono na galerie sztuki dawną sadecką synagogę. Odrestaurowano 13 zabytków architektury i poddano konserwacji 40 innych obiektów. Ożywiony jest amatorski ruch artystyczny i folklorystyczny oraz działalność stowarzyszeń regionalnych. W społecznym ruchu artystycznym skupionych jest kilkanaście tysięcy działaczy, pracujących i tworzących w 80 zespołach folklorystycznych, 50 orkiestrach dętych, 50 amatorskich zespołach teatralnych i 34 regionalnych towarzystwach kulturalnych. Stowarzyszenie Twórców Ludowych skupia 250 artystów.

Wiele uwagi poświęca się upowszechnianiu świeckiej obrzędowości i obywatelowości. Szczególnie odgrywa ją tu Urząd Stanu Cywilnego, organizując nie tylko prochyta zawieszanie żwirów nalczości, ale również jubileusze długocelności.

wano skuteczniejsze formy kontroli. W działalności kontrolnej wykorzystano doświadczenia Inspekcji Sił Zbrojnych oraz wojskowych grup operacyjnych.

Administracja państwowa wspólnie z organami ścigania i wymiaru sprawiedliwości realizowała również zadania w zakresie umacniania ładu, porządku i bezpieczeństwa publicznego oraz dyscypliny społecznej. Wyraziło się to w podnoszeniu dyscypliny meldunkowej, nadzorze nad stowarzyszeniami, zgromadzeniami i działalnością rozrywkową, ochronie tajemnicy państwowej, realizacji polityki narodowościowej. Ważną rolę w umacnianiu ładu i porządku publicznego spełniają kolegia ds. wykroczeń, które w ostatnich dwóch latach rozpoznały ponad 17 tysięcy wniosków o ukaranie, głównie za wykroczenia drogowe, o charakterze chuligańskim i spekulacyjnym. Podejmowane są różnorodne działania dla podnoszenia kultury prawnej społeczeństwa oraz zwalczania takich zjawisk patologii społecznej, jak alkoholizm, pasywność i spekulacja. W umacnianiu ładu i porządku organa MO i SB wspierane są społeczną pracą organizacji ORMO.

W sferze gospodarczej zadaniem pierwszoplanowym było **wdrażanie reformy**. W gospodarce terenowej do reformy przystąpiono stosunkowo wcześnie. Objęła ona wszystkie sfery tej gospodarki, a szczególnie gospodarkę komunalną i mieszkaniową, budownictwo, drożną wytwórczość, komunikację miejską, turystykę, rolnictwo. Nastąpiła głęboka decentralizacja przedsiębiorstw turystycznych, przedsiębiorstw gospodarki komunalnej oraz przedsiębiorstw budownictwa komunalnego. Dokonano oświeczeniowych zmian strukturalnych w Urzędzie Wojewódzkim.

Nakłady inwestycyjne województwa w orzeważającej mierze skierowane były na takie dziedziny, jak: gospodarka komunalna i żywnościowa, zdrowie i opieka społeczna oraz oświata i wychowanie. Efektem działalności inwestycyjnej w minionych dwóch latach było przekazanie do użytku: 5 szkół, 5 przedszkoli, 4 domów nauczycieli, 3 domów kultury, 5 ośrodków zakroju, 2 pawilonów szpitalnych, 2 przychodni zdrowia, 2 przystanków PKP, 8 re-niz OSP i 2 zapleczy miejskich przedsiębiorstw gospodarki komunalnej oraz zmeliorowanie 2064 hektarów użytków rolnych, zagospodarowanie 1461 hektarów łąk i pastwisk, a także wiele prac modernizacyjnych i remontowych.

Zadaniem o priorytetowym znaczeniu jest **przyspieszenie budownictwa mieszkaniowego**. Przyjmując wytyczne KW partii, Wojewódzka Rada Narodowa zatwierdziła program budownictwa mieszkaniowego na lata 1983–90. Przewiduje on budowę 11 224 mieszkań w budownictwie wielorodzinnym oraz 12 800 mieszkań w budownictwie jednorodzinnym. Główną barierą rozwoju budownictwa mieszkaniowego jest wysoki koszt uzbrojenia terenów oraz ograniczone możliwości przerobowe przedsiębiorstw budowlanych. W latach 1981–83 oddano w województwie 2772 mieszkania w budownictwie wielorodzinnym i 3967 w budownictwie jednorodzinym. Zweryfikowane zostały pod kątem ochrony gruntów rolnych oraz istniejących obiektów i budynków plany zagospodarowania przestrzennego Kryńca, Gorlic, Muszyny, Muszany Dolnej, Czarn-



TADEUSZ Z. BEDNARSKI —

## DEBIUT JARACZA W SZCZAWNICY

Przed stu laty — 24 grudnia 1883 r. na przedmieściu Tarnowa w Żukowicach Starych w rodzinie wiejskiego nauczyciela urodził się jeden z najwybitniejszych aktorów w historii polskiego teatru — Stefan Jaracz.

Latem 1904 r., dokładnie z końcem czerwca, młody Stefan Jaracz, naówczas absolwent pierwszego roku prawa i filologii w Uniwersytecie Jagiellońskim, przybył do Szczawnicy. Przyjechał dla poratowania zdrowia na koszt Bratniej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego. Otóż podanie skierowane do „Bratniaka” chwyciło. Lekarz po zbadaniu i stwierdzeniu choroby płuc, uznał Jaracza jako odpowiedniego kandydata na wypoczynek. Szczawnickie „sanatorium” bratniackie stanowiło niewielkie gospodarstwo przy jednopiętrowym domu u wjazdu do uzdrowiska. W domu tym mogło — bez ścisłości, ale i bez komfortu — wypoczywać około dwudziestu pensjonariuszy.

„Na miejscu byliśmy znowu badani przez lekarza. Stan moich płuc uznał za zadowalający wobec dokonanego zwapnienia w lewym śródbrzeżu, znalazł tylko ogólne osłabienie, zalecił początkowo wypocząć, a po jakichś dwóch tygodniach pozwolił robić nawet wycieczki. Używałem powietrza i słońca ile się dało, odbyłem wycieczkę Dunajcem wśród uroczych Pienin, zdobyłem nawet Trzy Korony, najwyższy pieński szczyt” — czytamy w zapisie „Moja droga na scenę”, umieszczonym w opracowanym przez Wojciecha Natansonę zbiorze Jaracza „O teatrze i aktorze”.

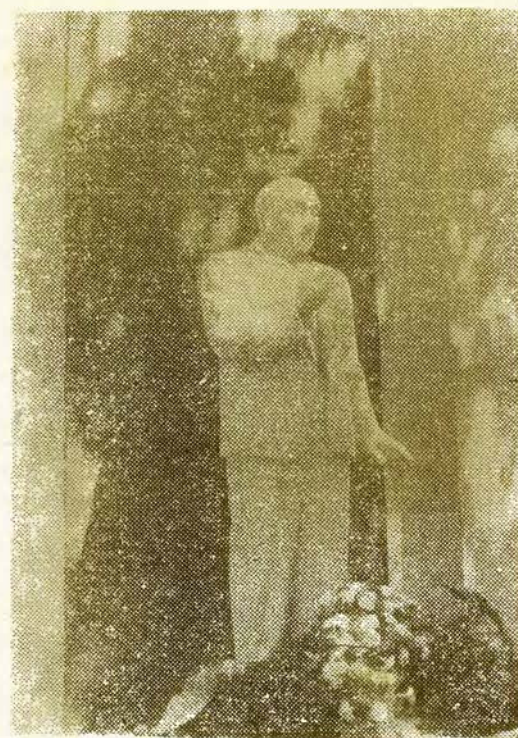
Ale słabe subwencje władz akademickich nie pozwoliły beztrudnie cieszyć się wypoczynkiem. Wobec wyczerpywania się funduszy przeznaczonych na prosperowanie pensjonariuszy, gospodarz zarysował wizję szybkiego powrotu pensjonariuszy do studenckich stacji w mury miasta. A że był przyjacielem studentów, życzliwie zasugerował urządzenie wieczorku w sali miejscowego Dworca Gościńskiego.

Na sympatyczny cel zdrowotnych czasów studentów kuracjusze nie poskąpili ani trudu, ani

money. Zorganizował się komitet, rozreklamował wieczorek deklamacyjno-wokalny, rozprzedał bilety. W części teatralnej zdecydowano odegrać jednoaktówkę Jana Aleksandra Fredry, syna twórcy „Zemsty”. Komedia ta, o zapożyczonym od Moliere motywie chorego z urojenia, nosiła tytuł „Consilium facultatis”. Po pierwszym, sprawdzającym głosy, czytaniu, rolę główną — Balbeckiego powierzono Jaraczowi. Próby amatorsko prowadził jakiś warszawski przemysłowiec kochający teatr, którego nazwiska Jaracz nie zapamiętał. Próby, zwyczajem tamtych lat, postępowały szybko.

Kiedy nareszcie nadszedł dzień przedstawienia, Jaracz czuł się od rana półprzytomny. Spoczywała na nim nie tylko prezentacja porywczego i hipochondrycznego Kaspra Balbeckiego. W części deklamacyjno-koncertowej miał też recytować „Na Anioł Pański” Kazimierza Tetmajera. Amatorski studencki i naprędce zorganizowany zespół serdecznie zaprezentował zgromadzonej publiczności aktor i dekorator — Leon Czechowski, sezonowo grający tu w ansamblu Grzegorza i Ludwika Senowskich z Krakowa. Wypychając Jaracza na scenę, powiedział przy kulisie: „A teraz graj pan dobrze, żeby samego Żółkowskiego zakasować”. Porównanie z wybitnym aktorem, który właśnie w swym repertuarze i tę rolę popisowo grywał, uskrzydliło Jaracza. Sam przyznał, że grał swobodnie, nie znał bowiem tradycji prezentacji tej roli, improwizował zuchwale, a wielkie brawa nagrodziły jego grę. Utwór Tetmajera pozwolił poznać skalę możliwości aktorskich Jaracza. Słuchacze wzruszeni byli i neloalnością deklamacji, i refleksyjnością Tetmajerowych wersów, które jakby przenosiły ich nad brzeg Dunajca —

„A rzeka szemrze, płynie w mrokach,  
Płynie i płynie coraz dalej...”



Pomnik Stefana Jaracza

A coś w niej wzdycha, coś zawodzi,  
Coś się w niej skarży, coś tak żali...  
Płynie i płynie, aż gdzieś ginie,  
Traci się w górach i w obłokach...”

Szczawnicki sukces przy debiucie utwierdził Jaracza w przekonaniu o słuszności wyboru drogi — kariery scenicznej. Na bratniackim chlebie w domku u południowego stoku Bryjarki mogli się jeszcze studenci zatrzymać o dwa tygodnie dłużej. A podczas spacerów na szczawnickim deptaku wykwinęte panienki w towarzystwie mam, ciągnąc słomkami „Józefinę”, spod parasolek ukradkiem uśmiechały się do młodego artysty, który skłaniając się bez zażenowania, lecz z gracją obytego młodziana, nisko uchylał kapelusza.

## Zaprosili nas

● Na Konferencje Sprawozdawczo-Wyborcze PZPR: Komitety Miejsko-Gminne do Limanowej i Mszany Dolnej, Komitety Gminne do Jodłownika, Gródka nad Dunajcem i Chelmea;

● Prezydium Rady Wojewódzkiej PRON na naradę aktywu;

● Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej w Nowym Sączu na spotkanie „Młodzieżowej sztafety pokoju i przyjaźni”;

● Biuro Wystaw Artystycznych, Galeria w Zakopanem na wernisaż wystawy malarstwa Rudolfa Krzyżaka, z okazji jubileuszu 35-lecia pracy artysty.

● Federacja Związków Zawodowych Pracowników Rolnictwa w Nowym Sączu na Międzywojewódzki Zjazd;

● Wojewódzki Komitet ZSL na konferencję prasową;

● Nowosądecki Ośrodek Postępu Rolniczego i Związek Młodzieży Wiejskiej na wojewódzkie podsumowanie konkursu pod hasłem „Mój ogródek kwiatowy”;

● Rada Gminna Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe w Gorlicach na Gminny Zjazd Delegatów;

● Zarząd Wojewódzki ZBoWiD na uroczystości z okazji 42 rocznicy walk w Tobruku;

● Biuro Wystaw Artystycznych, Galeria w Zakopanem na otwarcie wystawy fotografii Zbigniewa Sztydy;

Gdybym tak chciał wziąć się za prezentowanie zakopiańskiego Muzeum Tatrzańskiego, jego dziejów i dnia dzisiejszego, to by i miejsca w „Dunajcu” nie starczyło i zakopanie mieli by mi za złe, że im babram mało ugodną pisaniną ich pieścidetko. A tak po prawdzie, sporo jest pod Giewontem ludzi bardziej uprawnionych ode mnie do podjęcia tego tematu. Cóż jednak, gdy nikt jakoś się doń nie spieszy. Ten zaś sobie czeka i czeka, a tymczasem czas płynie, płynie... I zanim się obejrzymy, szacownej tej placówce stuknie sto lat istnienia. Wprawdzie chodzą słuchy po Zakopanem, że dyrektor Tadeusz Szczepanek smaży już jubileuszowe wydawnictwo, zanim się jednak ono ukaże — o Muzeum Tatrzańskim trzeba pisać i mówić, aby nikt z chodzących po Krupówkach nie gadał, że „pod

latarnią najciemniej”. Dlatego też, z błogosławieństwem aktualnego „gazdy” Muzeum, wyrwam się do głosu jako pierwszy. A że czas przedświąteczny nie służy poważnej lekturze rozpraw bardziej uczonych, poprzestanę na skubaniu Tematu w różne miejsca.

Gdy w roku 1873 powstaje w Zakopanem Towarzystwo Tatrzańskie, w statucie swym między innymi celami wymienia *Umiejętne badanie Karpat, a w szczególności Tatr i Pienin, oraz rozpoznawanie zebranych o nich wiadomości*, a także ustanawia stanowisko „konserwatora zbiorów”. Oznaczać to mogło tylko jedno: Towarzystwo zamierzało powołać do życia placówkę muzealną. Już w trzy lata później w sprawozdaniu z czynności Towarzystwa za okres od 3 sierpnia 1873 do 28 maja 1876 roku pod pozycją Muzeum Tatrzańskie zostało napisane że wydział Towarzystwa Tatrzańskiego urządził muzeum, dla którego potrzeb odpowiedni lokal odstąpił ówczesny właściciel Zakopanego, Eichorn. Obowiązki kustosa tego muzeum zobowiązał się pełnić lekarz zakopiański, Ludwik Ganczarski, prowadzący w Kuźnicach własny zakład leczniczy. Pod jego opieką znalazło się trzysta okazów flory tatrzańskiej i... wypchana kozica. Z zestawienia wydatków Towarzystwa wyniosować możemy, iż Muzeum to zorganizowane zostało w 1875 roku. Można by zatem wywieść obecne Muzeum Tatrzańskie od tej pierwszej inicjatywy, gdyby nie to, że muzeum kuźnickie zniknęło z zakopiańskiego horyzontu w trzy lata po założeniu, najpewniej niedługo po śmierci jego pierwszego opiekuna.

Drugie Muzeum Tatrzańskie, tym razem już to właściwe, powstało w roku 1888. Twórcami jego byli miłośnicy przyrody Tatr tudzież przejawów etnograficznych i artystycznych w życiu ludu miejscowego profesor Ignacy Baranowski, Adam Baueretz, Władysław Florkiewicz, Adolf Scholtze i jeszcze kilku innych. To właśnie oni powzięli już od dawna myśl założenia w Zako-

Andrzej B. Krupiński

## Gazdostwo

panem Muzeum Tatrzańskiego, przyrodniczego i etnograficzno-artystycznego imienia Prof. Dra Tytusa Chałubińskiego, jednego z najgorliwszych i najkompetentniejszych krzewicieli zamięłowania i badania tych gór i tego ludu. Dla zrealizowania swego zamiaru, nieco wcześniej zorganizowali się oni w Towarzystwo Muzeum Tatrzańskiego im. dra Tytusa Chałubińskiego.

Tymczasem członkowie Towarzystwa Tatrzańskiego całe to przedsięwzięcie potraktowali jako „zachciankę sezonowych gości” i długo przemilczali je w swoich wydawnictwach. Wprawdzie po jakimś czasie oba Towarzystwa nawiązały zupełnie poprawne stosunki, ale zwyczaj „zapominania” o istnieniu Towarzystwa Muzeum Tatrzańskiego pozostał. Wszak nie dostąpiło ono zaszczytu zaistnienia pod własnym hasłem w czterotomowej *Encyklopedii Powszechnej PWN*, ani nawet w unikalnej *Encyklopedii Tatrzańskiej* Zofii i Witolda Paryskich.

Pierwszą siedzibą Muzeum Tatrzańskiego był dom Jana Krzeptowskiego przy Krupówkach, tuż obok szkoły koronkarskiej. Ale już w 1892 roku zyskało własną siedzibę przy ulicy Chałubińskiego. Był to parterowy dom drewniany o czterech pokojach, z werandą od frontu oraz dość cudacznie wyglądającą również drewnianą wieżą, posiadającą u góry małą galerijkę. Pod względem architektonicznym było to skrzyżowanie góralskiej chałupy z tyrolskim pensjonatem. Krzyżówką tą oraz mieszczącymi się w niej zbiorami zawiadywał przez trzydzieści niemal lat Walenty Staszek, nauczyciel z zawodu (uczyl



Siedziba Muzeum Tatrzańskiego. Rys AUTOR



# ZAKOPANE SPRZED LAT

Krajowa Agencja Wydawnicza w Krakowie wydała w serii tatrzańskiej kolejną książkę WŁODZIMIERZA WNUKA „Obrazki zakopiańskie”. Po „Moim Podhalu”, „Ku Tatrom” i „Na góralską nutę” jest to już czwarty tom eseju tego pisarza, pochodzącego z Zakopanego. „Obrazki zakopiańskie” tworzy dwanaście eseju, z których dwa autor poświęca działalności Związku Podhalan w Stanach Zjednoczonych Ameryki i pismu wydawanemu przez ten Związek, pn. „Tatrzański Orzeł”. Książkę zdobią liczne fotografie, niektóre cenniejsze wartości.

„Obrazki zakopiańskie” obejmują przeszło stu-letni okres dziejów Zakopanego. Wnuk swoją opowieść o rodzinnym mieście rozpoczyna od „Gniazda Sabaty”, artykułu opublikowanego w okresie międzywojennym na łamach „Prosto z Mostu”. W rozdziale „Dokumenty tatrzańskich gór” przypomina dzieje starych, żyjących na terenie dzisiejszego Zakopanego już w czasach powstania Kościł Naplarskiego, zamożnych ro-



dów góralskich. Dorzuca też garść ciekawych informacji na temat nazwy rodzinnego miasta. Najwięcej miejsca poświęcił Wnuk Zakopanemu z przełomu XIX i XX wieku, kiedy to zaczęli masowo przyjeżdżać pod Tatry najwybitniejsi przedstawiciele życia politycznego, gospodarczego i kulturalnego ze wszystkich zakątków kraju i świata. Szczególnie barwnie o tych ciekawych czasach opowiada pisarz w esejach „Zakopane przed stu laty” i „Ze wspomnień mojej matki”.

Miłośników tatrzańskiej twórczości Kazimierza Tetmajera i uczniów szkół średnich z całą pewnością zainteresuje esej zatytułowany „Tetmajer i Maryna”. Oczywiście mowa jest o góralskiej „france” Tetmajera, która stała się bohaterką wielu utworów poety, m. in. główną postacią „Legendy Tatr”. To ona, Marysia Palider, zapoznała Tetmajera z życiem zakopiańskich gór, ich zwyczajami i wierzeniami, jej zawdzięczał te cudowne pieśni góralskie, które odnaleźć można na kartach „Skalnego Podhala” i „Legendy Tatr”. Rozdział, do którego materiał został zebrany w czasie rozmowy z przyjaciół-

ką poety, w połowie lat osiemdziesiątych już 86-letnią staruszką, przesiąknięty jest autentyzmem. O wielu postaciach i wydarzeniach pisał już Wnuk w poprzednich tomach, ale jeśli tam czynił to pobieżnie, niekiedy jakby na zasadzie dygresji, to w „Obrazkach” postawił je w centrum uwagi i stanowią — mówiąc słowami autora — „nutę dominującą”. Czytelnik otrzymuje więc zupełnie nową książkę, która znacznie wzbogaca naszą dotychczasową wiedzę o słynnym kurorcie i ludziach z nim związanych.

Włodzimierz Wnuk pisze językiem barwnym i sugestywnym; „Obrazki zakopiańskie” czyta się lekko, z zaciekawieniem, jak dobrą powieść. A sprawiają to — poza potoczystym językiem — liczne wplecione tu anegdoty o słynnych ludziach, których najwięcej znaleźć można zwłaszcza w ostatnich rozdziałach, poświęconych nowszemu czasowi. Za przykład nich posłuży chociażby fragment: „Siedziałem sobie w kawiarni zakopiańskiej »Orbis« z panną Marysią Roskoszówną, córką mojego serdecznego przyjaciela, podówczas studentką. W pewnej chwili pojawił się w drzwiach Sztandynger i już chciał odejść, bo sala była zatłoczona, ale kiwnąłem ręką, że jest wolne krzesło przy moim stoliku. Zbliżył się do nas i wtedy przedstawiłem mu Marysię zaznaczając, że jest moją chrześniaczką. Spojrzał na nią z czarującym uśmiechem i całując aarmancko powiedział:

— Zaiste, rzadki to wypadek, żeby chrzcili Wnuk, a nie dziecko”.

A oto jeszcze jeden końcowy fragment tego rozdziału i zarazem książki:

„Roj bardzo żył się z rodziną Pawlikowskich i w tak bliskich był z nią stosunkach, że przyjmowano go w »Domu pod Jedlami« jak domownika, często też przysłuchiwał się rozmowom, jakie na przyjaciu prowadzili przy kawie gospodarze ze swoimi gośćmi — spotykali się tu pisarze, artyści, uczeni, politycy o głośnych w całym kraju nazwiskach. Pewnego razu Roj, pykając swoją fajeczkę, zasłuchany w interesującą rozmowę o polityce, literaturze i sztuce, odezwał się niespodziewanie:

— Tak był, wiecie, opowiadali, tak był opowiadali, ino ni mo co.

Po takiej anegdocie nie wypada dalej ciągnąć mej gawędy, choćby nawet człowiekowi się zdawało, że ma jeszcze coś niecoś do powiedzenia o dawnych zakopiańskich czasach, o dawnych spod Giewontu ludziach...”

Szkoda tylko, że ten zbiór cennych esejów, ukazujący żywy obraz Zakopanego sprzed lat, został wydany na dość lichym papierze (o drobnych uchybieniach korektorskich już nie wspominamy) i w niewielkim nakładzie.

ANDRZEJ JAZOWSKI



Ludomir Mazela

## Wspominam dom...

wspominam dom — Kowaniec  
Oleśkówki 41

objęty po serca wnętrzo  
uściskiem ramion — groni  
pamięcią wierną

jak szelest krwi

wspominam dom —

pielgrzym powrotów

coraz krótszych

gdy szronem prószysz czas jesieni

zaciąga bielmem mgły

gorczańskie hale

wspominam dom —

w dolinie śpiewnych wód

w dolinie ciepłej —

jak dłoni kształt

stulonej w czułość samą

bo tam —

nad słońce jaśniej

nad świt promiennie

wschodziła młodość



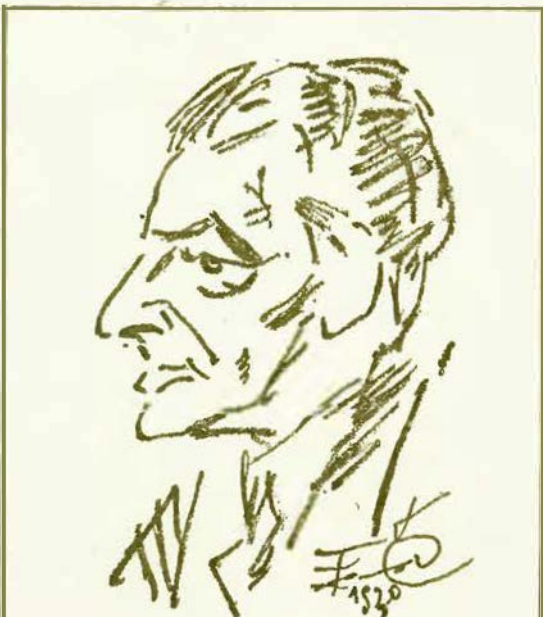
## NASZE MUZEA

### nad gazdostwami

między innymi Stanisława Ignacego Witkiewicza), kierownik stacji meteorologicznej i kustosz Muzeum Tatrzańskiego zarazem.

Dopóki eksponatów muzealnych było mało, budynek przy ulicy Chałubińskiego zupełnie wystarczał. Ale kolekcja się rozrastała, przybyszało okazów tatrzańskiej fauny i flory, zabytków sztuki ludowej i kultury materialnej gór. Stąd też przyjaciele i opiekunowie muzeum — a byli wśród nich i Kazimierz Dłucki i Władysław Zamojski, Jan Kasprowicz, Ignacy Paderewski, Henryk Sienkiewicz i Stefan Żeromski — podjęli działania na rzecz budowy nowego, tym razem murowanego już gmachu. Dzięki ich zabiegom 3 sierpnia 1913 roku odbyła się przy dolnych Krupówkach uroczystość położenia kamienia węgielnego pod kolejną siedzibę Muzeum Tatrzańskiego. I najpewniej w przeciągu dwóch lat obiekt by stanął, gdyby nie wybuch pierwszej wojny światowej. A tak budowano go aż do roku 1922. Autorem projektu był Stanisław Witkiewicz, twórca — jak pamiętamy — „stylu zakopiańskiego” oraz projektów szeregu obiektów, takich jak „Koliba”, „Willa pod Jedlami” i kaplica na Jaszczurówce. W tym też roku kierownikiem, a następnie dyrektorem Muzeum Tatrzańskiego im. Tytusa Chałubińskiego, zostaje Juliusz Zborowski (1888—1965).

Juliusz Zborowski urodził się wprawdzie we Lwowie, ale już w roku 1913 przeniósł na Podhalę i z wyboru stał się obywatelem tej ziemi. Zrazu zamieszkał w Nowym Targu, gdzie Przez siedem lat uczył w tamtejszym gimnazjum (w



J. Zborowski w karykaturze E. Głowackiego, 1930. Przerys. AUTOR

tym też czasie redagował „Gazetę Podhalańską”, by przenieść się do Zakopanego, osiąść na czterdzięci piątym lat w Muzeum Tatrzańskim i stać się jego legendą. Juliusz Zborowski z wykształcenia był językoznawcą, z zamiłowania i praktyki etnografem z temperamentu zaś społecznikiem. I jak wspomina profesor J. Reychmann — ze swego przybytku w muzeum potrafił uczynić wspólną ośrodek pomysłów twórczych i prac badawczych, zawsze energiczny, wszechstronny, był nervus rerum wszystkich kulturalnych w Zakopanem przedsięwzięć. Ale przede wszystkim był miłośnikiem historii i kultury Podhala. Kochał tutejszych ludzi i góry i — co nieczęsto się dziś zdarza — z wzajemnością. Nie dziw zatem, że zwano go powszechnie i z szacunkiem Gazdą Muzeum Tatrzańskiego. Za Gazdę miał go też Stanisław Neda-Kubiniak pisząc:

Idzie se — śpiewający — Krupówkami  
dyrektor, gazda Juliusz Zborowski.  
— Nuty śladają regim do stóp roso  
strybnym porośnięt ku słońcu się nitosą...

A teraz gazduje na Krupówkach Tadeusz Szczepanek. Rośnie mu pod palcami Muzeum Tatrzańskie jak nigdy dotąd nie rośło. Już Zborowskiego murowaniec nie jest jedynym pięciodełkiem w muzealniczej skarbnicy Zakopanego. Już mu towarzyszą nowe latorośle, a to willa „Tea”, a to Muzeum im. Kornela Makuszyńskiego. Muzeum Powstania Chochołowskiego, zabytkowa chałupa Jana Krzeptowskiego Sabaty, Izba Pamięci Bronisława Czecha, kolekcja kobierców wschodnich państwa Kulczyckich. A tu w drodze już Galeria Władysława Hasióra i dwór Tetmajerów w Łopusznej. Sporo tego dobra. Wszystkiego wymienić nie sposób. No a przecież w kolekcje czekają jeszcze na swoje muzeum w zabytkowej „Kolobie” obaj Witkiewicz, czekają na spolegliwego opiekuna pasterskie szalasy w Tatrach, zabytkowe chałupy góralskie z Poronina, Maniów i Czorsztyna.



**G**rozi nam brak: czystej wody. Być może już w niedalekiej przyszłości mieszkańcy miast województwa nowosądeckiego będą musieli zapłacić za wodę z beczkowozów.

Już niedługo nasza gospodarka, nie tylko regionalna, ponieść może duże straty, gdy znajdzie konieczność zamknięcia Ośrodka Zarybieniowego w Łopusznej — jedyne miejsce w Polsce, gdzie hodowane są rzadkie dziś ryby — lipień i głowacz. Nie jest to groźba odległa; już teraz notuje się straty i wymieranie narybku spowodowane zatruciem wody. Powyżej Ośrodka postawiono prywatne domy. Władze mrowotarskie wydały zezwolenia na budowę kolejnych budynków mieszkalnych na tym terenie. Już obecnie dopuszczalna norma zanieczyszczeń wody amoniakiem, wynosząca 0,3 mg, przekraczana jest pięciokrotnie. Gdy do łopuszanki zostaną skierowane nowe, nielegalne ścieki z prywatnych domostw — zanieczyszczenie wzrośnie.

Raport przygotowany przez Zarząd Okręgu Polskiego Związku Wędkarskiego i zaprezentowany przez prezesa Zygmunta Wieczorka na posiedzeniu poświęconym sprawie ochrony wód powierzchniowych, jest sygnałem alarmowym. Nasze górskie rzeki systematycznie zamieniają się w ścieki. Na ujawnionych 416 ścieków — około dwustu — to efekt „działalności” zakładów przemysłowych i komunalnych, obiektów gastronomicznych i domów wypoczynkowych. Dwadzieścia ścieków biegnie z prywatnych posesji. Plagą są też wysypiska umieszczane nad brzegami rzek. Swoisty rekord zanieczyszczeń „pobiły”: rzeka Ropa z dopływami (osiemdziesiąt pięć ścieków) oraz dorzecza Dunajca i Popradu (ponad osiemdziesiąt — i powyżej siedemdziesięciu ścieków). Najgroźniejsze z nich spływają m. in.: w rejonie Gorlic — z bazy „Transbudu” Rafinerii Nafty, „Glinika”, „Matizolu” oraz Zakładów Mleczarskich; w dorzeczu Dunajca — z kanalizacji miejskich w Nowym Sączu, Szczawnicy, Krościenku i Nowym Targu. Do potoku Żeglarka w Nowym Sączu podłączono miejski kanalizacyjny ściek ze Spółdzielni „Dunajec” i dziesięć prywatnych domów. Poprad zanieczyszczają przede wszystkim domy wypoczynkowe, zwłaszcza w Muszynie — gdzie nieczystości spły-

## LUCYNA KASZUBA

# SOS DLA WÓD

wają wprost do rzeki po skarpach. Podobnie jest w Piwnicznej. W zanieczyszczeniach mają też spory udział miejskie oczyszczalnie ścieków w Krynicy, Muszynie i Piwnicznej, zbyt małe w stosunku do potrzeb. Popularne miejsce letniego wypoczynku — Jezioro Rożnowskie — stało się zbiornikiem spływających Dunajcem i Popradem nieczystości, do których dołączają jeszcze ścieki odorowdane wprost z nadbrzeżnych restauracji („Relaks” w Gródku i „Przystań” w Rożnowie) i osiedla energetyków Elektrowni Rożnow. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w dorzeczu: Białego i Czarnego Dunajca, Łososiny i Raby. Zwłaszcza Biały Dunajec intensywnie zanieczyszczony jest przez „Polspol” i Zlewnię Mleka w Szaflarach, prywatna Myjnię Samochodów w Białym Dunajcu oraz nielegalnie podłączone do rzeki i pobliskich potoków szamba z orywatnych posesji. Tych ostatnich odkrył działacz PZW ponad pięćdziesiąt. Prawdziwą plagą są też na tym terenie dzikie wysypiska śmieci, m. in. w dolinach potoków: Foluszowego, Strąskiego i Cichej Wody.

Obraz nakreślony w referacie — uzupełniły głosy dyskutantów.

— Kultura kończy się za drzwiami własnego domu — powiedział Józef Podsadowski z Gorlic. Już niemal zwyczajem stało się podłączanie ścieków z nowych domów wprost do rzek i potoków. Groźne są zanieczyszczenia przemysłowe. Mleczarnia w Gorlicach co pewien czas spuszcza do rzeki Ropy serwatki. Wielokrotnie interweniowaliśmy, sprawa była przekazana do sądu i na kolegium. Powinno wreszcie znaleźć ostateczne rozwiązanie. Z Ropy i Sekówki wykradają jest tonami żwir na prywatne budowy. Dewastowane są koryta rzek. Wędkarze i strażnicy Ochrony Przyrody należą do strażników.

nie mają jednak wpływu na dalszy ich bieg.

Ludwik Nęda zwrócił uwagę na zbyt tolerancyjne podejście terenowej administracji do wykroczeń zagrażających środowisku. — Przepisów nie brakuje, wystarczy je energicznie egzekwować. Kto, jak nie miejscowa władza, powinien zmuszać do porządku? Dbalność o środowisko — tym samym o zdrowie ludzi — powinna stać się elementarnym obowiązkiem każdego naczelnika. Nie jest trudno wskazać winnych zanieczyszczenia — każda prywatna posesja ujawnia jest przecież w dokumentach.

Brak wyobraźni, wygodnictwo i nieprzestrzeganie przepisów sprawiają, iż w coraz szybszym tempie zamiera życie biologiczne w naszych rzekach. Dunajec i Kamienica w letnie dni stają się wielkimi myjniemi samochodów. (W innych krajach demokracji ludowej jest nie do pomyślenia, by samochody parkowały nad brzegami.) Interwencje społecznych strażników nie zawsze są skuteczne, a w przypadku kłusownictwa — grożą nawet śmiercią.

Dwukrotnie śmierć zaglądała mi w oczy — mówi Józef Ciapala. — Rabusie nie przebiegają w środkach, a my jesteśmy bezbronni. Działają całe złodziejskie grupy — sam natknąłem się nad Dunajcem na ludzi, którzy uzbrojeni w łomy „ochraniali” pozabawioną numerów rejestracyjnych koparkę pobierającą bezprawnie żwir z rzeki. Zanim wróciłem z funkcjonariuszami milicji — po złodziejach nie było śladu. Wiele jednak spraw, dzięki pomocy jednostek WOP i MO, udało się nam załatwić na miejscu. Chciałbym podkreślić, że nigdy nie spotkał się z odmową udzielenia pomocy, mimo iż terenowe jednostki najczęściej składają się jedynie z komendanta oraz jednego funkcjonariusza i trudno im pomóc.

wszystkie obowiązki. Wiele jednak spraw trafiających do sądu czy kolegium traktowanych jest zbyt pobłażliwie.

W dyskusji wciąż powracały problemy nielegalnych ścieków i niewłaściwie usytuowanych nad brzegami rzek wysypisk śmieci, które są przecież do rozwiązania. Akcja „Ład — Czystość — Porządek” udowodniła, że nawet w ciężkich kryzysowych czasach można ludzi zachęcić do działania na rzecz środowiska. Miała ona jednak i ujemne strony: porządki przeprowadzane na własnych podwórkach zaowocowały zwiększonym zaśmiecaniem terenów nadrzecznych. Ciągłe więc brakuje naszemu społeczeństwu wyobraźni — egoizm i wygodnictwo, niechęć do przestrzegania przepisów uderzają jednakowo we wszystkich. Zatruta woda i zaśmiecone nadbrzeża nie mogą spędzać snu z powiek jedynie działaczom Polskiego Związku Wędkarskiego. Obecnie trudności gospodarcze nie pozwalają na szybkie zaspokojenie potrzeb inwestycyjnych. Prowadzone już budowy oczyszczalni ścieków wloką się w żółtym tempie; w Zakopanem — mija już czternaście lat od rozpoczęcia inwestycji. Brakuje województwu odpowiedniego wykonawcy podobnych inwestycji. Rzeki nie mogą jednak czekać — warto więc jak najszybciej wyciągnąć wnioski z przedstawionego przez wędkarzy raportu. Dużo można zdziałać metodą „małych kroków”, o których mówiono na Plenum KW PZPR. Czas, by prywatni właściciele domów i kierownictwa zakładów — główni „truciele” — zostali pociągnięci do odpowiedzialności, by zakładowe służby ochrony — faktycznie jej służyły, nie zaś tuszowały własne zaniechania — a każdy z nas, by uświadomił sobie iż stan środowiska — zależy od nas, od tego, czy potrafimy spojrzeć nieco dalej niż sięga płot własnego domu.

Jan Wielek

## Wojenne wspomnienia „Zawieruchy”

„Moja droga do Oświęcimia — Birkenau” to — zamieszczone w X—XI tomie „Rocznika Sądeckiego” wspomnienia Marii Swiderskiej-Swieratowej, która pod pseudonimem „Zawierucha” organizowała na ziemi limanowskiej oddział kobiecego ZWZ. Ze wspomnień tych, opisujących konspiracyjną pracę, aresztowania i pobyt w nowosądeckim i tarnowskim więzieniu, a później w obozie oświęcimskim — orzytoczę fakty, które dotyczą ludzi i spraw związanych z rejonem Limanowej.

Organizowanie oddziału kobiecego ZWZ w powiecie limanowskim „Zawierucha” rozpoczęła już na przełomie lat 1939 i 1940. Pierwsze kontakty nawiązywała za pomocą Stanisława Serugi, członka grupy męskiej tej samej organizacji. Głównym zadaniem, jakie postawiono przed oddziałem kobiecym, był wywiad: zbieranie danych o rozmieszczeniu i sile jednostek Wehrmachtu, żandarmerii, policji i gestapo, informowanie o ruchach wojsk oraz kolportaż prasy podziemnej. Melodunici odbierali sama komendantka i przekazywała swym przełożonym.

Szczególne zadanie postawiono przed grupą kobiecą zimą z 1941 na 1942 r. w związku z planowanym powstaniem, które równocześnie miało wybuchnąć w Polsce, Czechosłowacji i Austrii. Organizowano wówczas sieć dla powstańców oddziałów, zaopatrzenie i kuchnię. W akcji tej sporą pomoc zadawała m. in. właścicielka dworu w Świdniku — Śmiałowska. Do powstania jednak nie doszło.

Tragedia rozpoczęła się na początku lata 1942. Gestapo aresztowało w Limanowej ośmiu mężczyzn związanych z ZWZ. Zdradę powstania zdradził Stanisław

Seruga, przez którego „Zawierucha” nawiązywała pierwsze kontakty na limanowszczyźnie. Po kilku dniach pięciu spośród aresztowanych wypuszczono, zabrzynując tylko byłego sierżanta WP — Teodora Jankowiaka, sierżanta Cypriana i Tadeusza Lubickiego.

15 września 1942 r. została aresztowana w Nowym Sączu „Zawierucha”. Podczas wielodniowego przesłuchania spostrzegła wśród swoich akt kopię szkiców planów bazy paliw w Sowinach koło Limanowej, która niegdyś dostarczał jej Seruga — zaczęła teraz wierzyć, że posiedzenie tego człowieka o zdradę miało podstawy.

W dwa dni później gestapo aresztowało Elżbę Broszównę — nauczycielkę z Tymbarku, oraz Stanisławę Rzepkównę i Zofię Dutkę — łączniczki z Limanowej. Konfrontacja „Zawieruchy” z aresztowanymi nie gestapo nie dała — „Zawierucha” orzynała, że zna Broszównę z jakiejś przedwojennej konferencji — wszak obydwie były nauczycielkami — kategorycznie jednak twierdziła, że nie zna ani Rzepkówny, ani Dutkówny.

W więzieniu nowosądeckim znalazł się również inż. Jarosław Lewicki z Męciny, łącznik „Zawieruchy”, o którym wiedział także Seruga. Łączenie w tej samej sprawie gestapo aresztowało dwadzieścia osób, z których większość szczęśliwie zwolniono po kilku tygodniach. Trzy osoby: Zofia Sułkowska z Limanowej, Michałowska — córka ówczesnego właściciela dworu w Łaskowej i Waligórzanka z Łososiny — z ZWZ nie miały żadnego kontaktu, ale podobno Seruga winien im był pieniądze i mógłby być, że w ten sposób chciał się ich pozbyć.

Na dowód, że całą sprawę rozpracował dla gestapo Stanisław Seruga, „Zawierucha” podaje, iż w czasie śledztwa pokazano jej kartkę wyrwaną z zeszytu, na której kółeczkiem naznaczona była Limanowa. Od tego miejsca promienieście odchodziły kreseczki, również zakończone kółeczkami, przy których umieszczone były nazwy poszczególnych miejscowości powiatu limanowskiego. Przy każdym takim kółeczku znajdowały się inicjały osoby należącej do ZWZ. Jest pewna, że wszystkie te napisy zrobione były ręką Serugi; charakter jego pisma znała dobrze z konspiracyjnych kontaktów.

W nocy z 28 na 29 września 1942 r. pięć osób aresztowanych w związku z wyspą zorganizowaną przez Serugę: „Zawieruchę” Broszównę, Rzepkównę, Lubickiego i Jarosława Lewickiego przewieziono do więzienia w Tarnowie, gdzie spotkali Izabelę Jarnicką z Męciny, również należąca do ZWZ. Nie traciła ona pogody ducha i wolny czas wypełniała układaniem wierszy i piosenek, śpiewanych przez współtowarzyszki na popularne wówczas melodie.

„Zawierucha” tak wspomina warunki egzystencji w więzieniu tarnowskim: „Jak w każdym hitlerowskim więzieniu i tu głodzono więźniów: rano i wieczór małe kawałki chleba i tzw. kawa w południe dawano nam zupę z kapusty. Tej jesieni było dużo gąsienic, które zżarły liście kapusty. Na dziedzińcu więziennym leżały stosy niedojedzonych przez gąsienice liści, które na deszczu i słońcu gniły i z tego była zupa dla więźniów. Gdy to gotowano, obronny odór sięgał do cel. Tego nie można było jeść, wylewaliśmy do muszli. Ale

możliśmy robić to chyba dlatego, że nie cierpieliśmy głodu, w tym czasie wodno było dostawać paczki z domu. We wtorki i soboty — były paczki od rodziny. A w dwa inne dni ożywna zupa i chleb z tarnowskiego „Caritasu”. Zawartość otrzymany paczek dzieliłamy z tymi, które ich nie dostawały. Były bowiem wśród nas takie więźniarki, o których rodziny nie wiedziały gdzie się znajdują. To dożywianie ratowało nas i pomagało wracać do sił po przesłuchaniach i zbieraniu siły na obóz. Gimnastykowaliśmy się też i urządaliśmy czasem naprawdę dziecinne zabawy — by tylko nie myśleć”

6 stycznia 1943 r. „Zawierucha”, Rzepkówna i Broszówna znalazły się w 73-osobowym transporcie do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Pierwszym dwóm szczęśliwie udało się przeżyć wojnę. Eliza Broszówna — nauczycielka z Tymbarku podzieliła los czterech milionów tych, których orochy usypały to największe omentarzyko świata. W Oświęcimiu zginęli również Teodor Jankowiak z Limanowej i inż. Jarosław Lewicki z Męciny. Tadeusz Lubicki orzeszeli jeszcze dwa obozy: Mathausen i Gusen II. wojnę przeżył i powrócił do Limanowej, był jednak w stanie skrajnego wyczerpania i niedługo później zmarł — pochowano go na limanowskim cmentarzu.

Stanisława Rzepkówna i jej komendantka ZWZ, Maria Swiderska-Swieratowa — „Zawierucha” przeszły jeszcze jeden wspólny wojenny exodus: gdy jesienią 1944 r. hitlerowcy rozpoczęli stopniową likwidację oświęcimskiego obozu. W jednym z transportów gnanych w kierunku Rzeszy, opuszczającym Oświęcim 17 stycznia 1945 r., wyszły oaza drutów lagru i po drodze szczęśliwie udało się im zbiec do Wodzisławia, gdzie znalazły schronienie.

Zdradca — Stanisław Seruga — uniknął wyroku śmierci, na jaki skazał go sąd polski Ruchu Oporu; zniknął z Limanowej i wiałki ślad po nim zaginął.





# U progu wielkiego eksperymentu gospodarczego

1 stycznia 1984 setki radzieckich zakładów rozpoczęła największy w historii kraju eksperyment gospodarczy. Podstawowym jego celem jest poszukiwanie optymalnych wariantów doskonalenia mechanizmu gospodarczego. Chodzi przede wszystkim o zwiększenie samodzielności zakładów, zwiększenie efektywności ich pracy, stworzenie zachęt dla zwiększania wydajności pracy wyzwolenia inicjatywy i przedsiębiorczości.

Pierwsze rezultaty eksperymentu gospodarczego będą podsumowane w I kwartale 1985 roku i wszystkie pozytywne wyniki będą wykorzystane w skali całej gospodarki już w 12 pięciolacie 1986—1990.

Przypomnijmy, że głównym zadaniem gospodarczym radzieckiego społeczeństwa na lata osiemdziesiąte jest przestawienie całej gospodarki na intensywną drogę rozwoju. Jednak w ostatnich latach tempo intensyfikacji gospodarki narodowej było niższe niż to zakładano. „Różne są tego przyczyny — podkreślił w jednym ze swych wystąpień Jurij Andropow — m.in. i to, że szukaliśmy nie dość energicznie sposobów wypełniania nowych zadań, nierazko byliśmy niekonsekwentni, nie potrafiliśmy dostatecznie szybko pokonać nagromadzonej inercji.

Teraz należy odrobić zaległości. Będzie to wymagało m.in. zmian w systemie planowania, zarządzania i w mechanizmie gospodarczym. Mamy obowiązek wprowadzić takie zmiany, aby wejść w nową pięciolatkę w stanie pełnej gotowości”.

Jednym z głównych zadań doskonalenia systemu zarządzania jest dziś zwiększenie samodzielności przedsiębiorstw i zjednoczeń, których jest ponad 45 tys. Praktycznie niemożliwe jest już kierowanie ich pracą z jednego ośrodka. Szereg obiektywnych czynników, takich jak np. wzrost tempa postępu naukowo-technicznego czy operatywna reorientacja na nowy rodzaj produkcji — spowodowało konieczność rozszerzenia praw pracowników podstawowego ogniw i dalszego doskonalenia demokracji produkcyjnej.

Zjednoczenia i zakłady uzyskują prawo samodzielnego decydowania o tworzeniu i wykorzystaniu funduszu zachęt materialnych i funduszu socjalno-kulturalnego, a także funduszu budownictwa mieszkaniowego — w zależności od efektywności produkcji. Będzie określona również ścisła współzależność pomiędzy wzrostem ilości produkcji (z uwzględnieniem wydajności pracy) a funduszem plac przedsiębiorstw.

Należy podkreślić, że zwiększenie samodzielności zakładów będzie przeprowadzane jednocześnie z doskonaleniem zasady centralizmu w kierowaniu gospodarką. Państwo, przekazując szereg swych funkcji kierowniczych zjednoczeniom i zakładom, zachowa w swych rękach główny mechanizm zapewnienia zrównoważonego rozwoju produkcji, a mianowicie określenie podstawowego asortymentu produkcji, ustalenie norm ekonomicznych i prawo kontroli działalności przedsiębiorstw. W tych warunkach główny nacisk w zarządzaniu zakładem przemieszcza się w kierunku wykorzystania ekonomicznych mechanizmów zarządzania w miejsce metod administracyjnych.

W gospodarce o takiej skali jak gospodarka radziecka — przy przeprowadzaniu wszelkich reform należy zachować daleko posuniętą ostrożność, gdyż najmniejszy nawet błąd będzie kosztował bardzo drogo.

„Właśnie dlatego, przygotowując wielkie rozwiązania, staramy się skrupulatnie przestudiować każde zagadnienie, stawiamy na eksperymenty, aby zbadać bez pośpiechu jak funkcjonują proponowane nowości, jak wpływają one na dyscyplinę planu i pracy, na jej wydajność, na efektywność produkcji społecznej” — te słowa, wypowiedziane przez Jurija Andropowa, są precyzyjnym wyrażeniem poglądu kierownictwa radzieckiego na ten temat.

Na zakończenie pragnę podkreślić, że dalsza demokratyzacja zarządzania gospodarką w ZSRR jest nieodłącznie związana z rozszerzeniem praw kolektywów pracowniczych, których jest ponad 2,5 miliona. Uchwalona po raz pierwszy w historii kraju ustawa o kolektywach pracowniczych w sposób istotny poszerza uprawnienia załóg przedsiębiorstw. Kolektywy pracownicze opracowują i uchwalają plany działalności gospodarczej swych przedsiębiorstw, rozliczają administrację z realizacją tych planów i zobowiązań umownych. Ustawa dała też kolektywom prawo decydującego głosu przy rozpatrywaniu planów rozwoju społecznego, przy podejmowaniu decyzji dotyczących budownictwa mieszkaniowego, obiektów dla dzieci i in.

Kolektywy pracownicze to znakomita szkoła zarządzania, kształtująca w każdym obywatelu świadomość, że jest pełnoprawnym gospodarzem swego kraju.

GIENNADIJ PISARIEWSKI

Od lat odbywają się w Zakopanem Wielkie Targi Staroci, organizowane przez Tatrzański Klub Kolekcjonerów. I od lat dochód z tych imprez przeznaczany bywa na bardzo szczytne cele. Podobnie i w tym roku: organizatorzy przekazali sporą sumę na urządzenie Izby Pamięci w „Palace”, na potrzeby Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej oraz 200 tys. zł na uzupełnienie wkładów na książeczkach mieszkaniowych wychowanków Państwowych Domów Dziecka — „Jaszczurówka” i „Patricia”. Niedawno odbyło się uroczyste wręczenie tychże książeczek dzieciom, a nową — otrzymał 5-letni wychowanek PDD „Jaszczurówka”, Rómek Duczkowski. Być może gdy dorośnie, sytuacja mieszkaniowa na tyle się poprawi, że od razu otrzyma klucze do własnego „M”! Impreza wypadła bardzo udanie: dzieciaki wybawiły się przy dźwiękach dyskotekowej muzyki, a na dodatek Mikołaj obdarował je upominkami ufundowanymi przez Zarząd PSS „Społem”.

Tatrzański Klub Kolekcjonerów, na którego czele stoi znany zakopiański działacz społeczny, Stanisław Murzyn, wykonuje świetną robotę i śmiało może być wzorem dla innych organizacji.

\*

Od kiedy tylko zaczęło się interesować Tatrami — zawsze było wiele ożywionych sporów i dyskusji na ich temat. Jedni — chcieli za wszelką cenę chronić góry przed zbyt natrętną ingerencją człowieka i zachować tę niepowtarzalną enklawę przyrody w dziewiczej formie, drudzy — pragnęli Tatry zagospodarować, szeroko udostępnić je zwiedzającym, narciarzom, sportowcom. Zarówno jedni, jak i drudzy przesadzali w swoich planach i koncepcjach, niekiedy całkowicie odrywając się od rzeczywistości.

Na pewno szczytem absurdu były pomysły eksploatowania w Tatrach bogactw naturalnych, np. grafitu, ale już wybudowanie kolejki na Kasprowy Wierch wychodziło naprzeciw pragnieniom wielu ludzi. Chociaż i dzisiaj są tacy, którzy uważają, że było to błędem rozpoczętą proces dewastacji Tatr. Faktem jest, że kolejka cieszy się olbrzymim powodzeniem i trudno już dzisiaj wyobrazić sobie bez niej Kasprowy. A i rzecznicy ochrony przyrody dopiepli swego: 1 stycznia 1955 roku powstał Tatrzański Park Narodowy. Swoista „równowaga sił” spowodowała, że dyskusje i polemiki na temat Tatr trwają do dziś i nie widać ich końca.

Utworzenie Towarzystwa Ochrony Tatr, w którego I Walnym Zjeździe miałem przyjem-

ANDRZEJ SZYMANSKI:

## WARIACJE ZAKOPIAŃSKIE

ność uczestniczyć, zostało przez niektórych przyjęte z pewnym sceptycyzmem: oto przybył jeszcze jeden partner do rozmów i dyskusji! Czy rzeczywiście? Trudno na razie cokolwiek konkretnego powiedzieć. Jest statut, piękny program, wielu zapaleńców z całego kraju — Towarzystwo jest organizacją o zasięgu ogólnopolskim. Jest ponadto wspaniały prezes, dr Witold H. Paryski, człowiek o ogromnym autorytecie, którego przedstawiać Czytelnikom chyba nie trzeba. Objęcie przez niego tej funkcji stanowi gwarancję, że organizacja powinna rozwijać autentyczną działalność.

Są jednak rzeczy, które już dziś muszą niepokoić. Prezes zakopiańskiego oddziału Związku Podhalan zgłosił zbiorowy akces do Towarzystwa, zarzucając działającym dotychczas organizacjom (łącznie z TPN) werbalizm w podchodzeniu do spraw góralszczyzny oraz sugerując między wierszami, że podobnie może być i w tym wypadku. Franciszek Bachleda powiedział wyraźnie: „musi być kompromis!” Tylko jak osiągnąć porozumienie, kiedy jednocześnie dał do zrozumienia, że Związek Podhalan twardo będzie bronił interesów góralszczyzny? Jak mówić o kompromisie, skoro jedna ze stron twierdzi, że upiera się przy swoich racjach? A takich organizacji i instytucji zainteresowanych Tatrami jest wiele, zaś sprzeczności pomiędzy nimi — duże. Niepokoi również małe zainteresowanie Towarzystwem ze strony ludzi młodych. Trzeba zrobić wszystko, aby ich przyciągnąć; nie brak przecież wśród młodzieży zapalonych miłośników gór, szczególnie Tatr.

\*

W „Gazecie Krakowskiej” z 30 listopada br. ukazał się list Wojciecha Ornackiego, zatytułowany „Zakopiański podrutek znów poszukuje gniazda”. Pragnę uspokoić autora: władze Zakopanego wcale nie mają zamiaru urządzać na terenie czarnodunajskich torfowisk — wysypiska śmieci! Miasto zorganizuje wysypisko na swoim terenie, podobnie jak miejscowości wchodzące w skład Gminy Tatrzańskiej — również we własnym zakresie i na swoich terenach. Obawiam się, że ktoś świadomie czy nieświadomie wprowadził autora notatki w błąd.

## Krótko o sporcie

### Puchar Prezydenta

Dwudniowy Ogólnopolski Turniej Piłki Siatkowej Juniorów Młodszych o Puchar Prezydenta Nowego Sącza, rozegrano systemem „każdy z każdym” — w dwóch grupach eliminacyjnych, a następnie odbyły się finały A i B, z zaliczeniem rozegranych meczów eliminacyjnych.

Organizatorami zawodów byli: Urząd Miejski — WKRFIT oraz Szkoła Podstawowa nr 19, w której działa sekcja piłki siatkowej dziewcząt MKS „Beskid” Nowy Sącz. Turniej rozegrano z okazji rocznicy nadania Szkole nr 19 imienia gen. Zygmunt Berlinga.

Puchar Prezydenta zdobył MZKS „Tarnovia”, Puchar MOS Nowy Sącz — MKS „Beskid” Nowy Sącz i Puchar ZOW-SZS-RSKS „Gorce” Nowy Targ.

Zakończyły się nowosądeckie Wojewódzkie Mistrzostwa Juniorów Młodszych na sezon 1983/84 w piłce siatkowej.

Zwyciężyły nowotarskie „Gorce” przed „Beskidem” i te dwa zespoły reprezentować będą województwo nowosądeckie w eliminacjach Makroregionu Małopolska w ramach Ogólnopolskiej Spartakiady Młodzieży.

W obydwu turniejach wyróżniły się: Iwona Urbanik „Gorce” (kadra Polski juniorów młodszych), Aneta Olcōń „Gorce” oraz Renata Pyka i Maria Olcisiak „Beskid”.

### Zimowa piłka nożna

Piłkarze dorośli zeszli już z boisk, natomiast dla młodzieży zorganizowano Halowy Turniej klas piątych rocznika 1972 (w najbliższym czasie taki sam turniej odbędzie się i dla klas szóstych). Celem rozgrywek jest wyłonienie mistrza Nowego Sącza oraz Ośrodka Sportowego, który będzie reprezentować szkoły na zawodach wojewódzkich.

Po rozegraniu spotkań eliminacyjnych do dalszych gier zakwalifikowały się SSL, SP nr 7, SP nr 18 i SP nr 16 (Zawada).

### Szkolny tenis stołowy

W sali Spółdzielczego Klubu Sportowego „Start” w Nowym Sączu odbyły się indywidualne Mistrzostwa Szkół Podstawowych miasta Nowego Sącza oraz Ośrodka Nowy Sącz (gmin przyległych do miasta) w tenisie stołowym dziewcząt i chłopców, w trzech kategoriach wiekowych.

Nowy Sącz reprezentowały następujące szkoły: dziewczęta — SP nr 3, 13, SSL; chłopcy — SP nr 2, 9, 13, 16 (Zawada), SSL.

Ośrodek reprezentowały gminy: Nawojowa, Chelmiec (SP Januszowa), Gródek nad Dunajcem (SP Jelna) oraz szkoły Nowego Sącza. Razem startowało 55 osób — 12 dziewcząt i 43 chłopców. A oto wyniki mistrzostw:

#### MIASTO

##### Dziewczęta — rocznik 1971—72

1. Anna Pyrc — SSL
  2. Aneta Skoczeń — SSL
- rocznik 1969—70
1. Marta Dziedzic — SP nr 3
  2. Iwona Dąbrowska — SP nr 13
  3. Bożena Pyrc — SSL

##### Chłopcy — rocznik 1973

1. Robert Gwóźdź — SP nr 13
2. Andrzej Kulpa — SP nr 16 (Zawada)
3. Marek Pałka — SSL

##### — rocznik 1971—72

1. Bartłomiej Hajduk — SP nr 13
2. Wojciech Hadała — SP nr 13
3. Maciej Witowski — SP nr 16 (Zawada)

##### — rocznik 1968—70

1. Sławomir Szymocha — SP nr 2
2. Robert Kiełbasa — SP nr 2
3. Wojciech Zaremba — SP nr 16 (Zawada)

#### OŚRODEK

##### Dziewczęta — rocznik 1971—72

1. Elżbieta Górowska — SP Jelna — gm. Gródek nad Dunajcem
2. Anna Pyrc — SSL Nowy Sącz
3. Anna Skoczeń — SSL Nowy Sącz

##### — rocznik 1969—70

1. Marta Dziedzic — SP nr 3 Nowy Sącz
2. Dorota Jasińska — SP Przydonica — gm. Gródek n. Dunajcem
3. Kazimiera Górowska — SP Jelna — gm. Gródek n. Dunajcem

##### Chłopcy — rocznik 1973

1. Tomasz Ciasłoń — SP Rożnów — gm. Gródek nad Dunajcem
2. Jarosław Szarota — SP Przydonica
3. Paweł Gwóźdź — SP nr 13 Nowy Sącz

##### — rocznik 1971—72

1. Bartłomiej Hajduk — SP nr 13 Nowy Sącz
2. Robert Szarota — SP Przydonica
3. Tadeusz Młyński — SP Przydonica

##### — rocznik 1969—70

1. Andrzej Małek — SP Przydonica
  2. Sławomir Szymocha — SP nr 2 Nowy Sącz
  3. Robert Kiełbasa — SP nr 2 Nowy Sącz
- Organizatorem zawodów był Międzyszkolny Ośrodek Sportowy Nowy Sącz. Trzech najlepszych zawodników z każdej grupy wiekowej otrzymało dyplomy uczestnictwa.



## Kolektyw przyjaciół

Jest 3 grudnia, mroźna sobota. Wraz z przewodniczącym Zarządu Gminnego ZSMP w Łużnej, Józkiem Górkim, odwiedzamy Bieśnik — niewielką wieś koło Szolowej. We wsi działa 28-osobowe koło ZSMP. W miejscowej świetlicy znajduje się grupa młodzieży. Nasza wizyta nie była zapowiadana; przewodniczący koła, Zygmunt Grębla, jest nią wyraźnie zaskoczony. Opowiada o pracy organizacji, która skupia swoją działalność w świetlicy.

Pomieszczenie zostało wyremontowane z inicjatywy członków koła przy wielkim poparciu Ochotniczej Straży Pożarnej. Wkrótce dobudowano jeszcze jedno pomieszczenie i korytarz, wykonano boazerię, wymieniono okna i drzwi, doprowadzono elektryczność. Wszystko w czynie społecznym.

Dużą w tym zasługą między innymi braci Józka, Piotra i Mariana Wojtusów. Józek pełni funkcję wiceprzewodniczącego koła.

Świetlica jest słabo wyposażona, lecz dzieje się w niej wiele ciekawych rzeczy. Znajdują się tu tylko 4 stołki, trochę krzeseł i jest bardzo, bardzo zimno, bo brakuje pieca.

W czasie naszej wizyty w świetlicy przybywa coraz więcej młodzieży. „Nie skarżymy się, ale chcemy, żeby nam trochę ktoś pomógł — twierdzi HELA TOTOS. — Piec elektryczny rozwiązałby sprawę, bo innego uruchomić się nie da ze względu na przepisy przeciwpożarowe w naszej świetlicy zgromadziliśmy wszystkie pamiątki koła: dyplomy, puchary, dokumenty. Dobrze układa nam się współpraca z OSP”. Potwierdza to obecny wśród nas naczelnik OSP, WŁADYŚLAW TOTOS. Mówi on: — Choć dostęp do świetlicy mają wszyscy mieszkańcy wsi, to gospodarzem jest młodzież. Szanują wszystko, bo robotę wykonali sami”.

— „Gdy chcemy się zabawić, to każdy coś ze sprzętu nagłaśniającego przyniesie — stwierdza JÓZEF WOJTUS. — Atmosfera w kole jest dobra. Jesteśmy sobie życzliwi, szanujemy się wzajemnie i rozumiemy, nawet teraz w trudnych chwilach. Nie siedząmy spokojnie — kontynuuje dalej Józek — bo wiemy, że jak chcemy coś osiągnąć, musimy to zrobić sami. Liczymy na niewielką pomoc z zewnątrz. W mieście — to co innego: wszystko jest gotowe, tylko korzystać... Tu, na wsi, jak sobie sami nie zorganizujemy — to nie ma”.

Na zakończenie spotkania młodzi z Bieśnika powiedzieli, że muszą wiele robić, bowiem gminna organizacja ZSMP otrzymuje szfandar, — a to przecież zobowiązuje.

Ja myślę, że na sytuację w kole dobrze wpływa atmosfera, którą młodzież umiejętnie tworzy wokół organizacji, a także w samej organizacji.

JADWIGA WALCZAK

Redaguje Wydział Kultury i Propagandy Zarządu Wojewódzkiego Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej. Adres zespołu: 33-300 Nowy Sącz, ul. Narutowicza 6, telefon 233-83, wewn. 202.

## Wizyta w Szczawnicy

W związku ze zbliżającym się końcem roku szereg instytucji robi końcowe analizy i podsumowania działalności podległych im organów i jednostek.

Także Zarząd Wojewódzki ZSMP w pierwszych dniach grudnia rozpoczął cykl kontroli instancji podstawowych ogniw Związku oraz wytyczenie dróg prawidłowego funkcjonowania w przyszłym roku. Luskracją zostały objęte wszystkie zarządy miejskie, gminne i miejsko-gminne.

Zespół kontrolny pod przewodnictwem sekretarza ZW ZSMP Jana Chronowskiego miał za zadanie zapoznać się z funkcjonowaniem ZM-Gm Szczawnica-Krościenko. Złożono wizytę w kilku kolach. Koło ZSMP w Spółdzielni Pracy „Cepelia” w Krościenku zreszta zaledwie 10 osób, lecz nie ilość decyduje o działalności, lecz potrzeby i zaangażowanie członków. Koło „postawiło” na działalność kulturalno-turystyczną. Organizuje wycieczki, „Spotkania wieczorne”, ogniska itp.

Skrótna działalność cechuje koło przy sanatorium „Szalay” w Szczawnicy: są to na ogół okazjonalne imprezy (typu „Andrzejki”, Sylwester), udział w turnieju „O złoty czepek” itp. Przewodnicząca koła, Anna Łażńska stwierdziła, że taka działalność w zupełności zaspokaja potrzeby członków. Być może...

Zupełnie inaczej wygląda sytuacja w kole przy sanatorium „Budowlani”. Są tam organizowane cykliczne imprezy kulturalne, na wysokim poziomie, prowadzi się działalność turystyczną, członkinie koła (w kole są same dziewczęta) wykonały we własnym zakresie stroje organizacyjne. Koło przepracowało społecznie dla środowiska kilkadziesiąt godzin. Przewodnicząca, Stanisława Ziemek, zgrupowała aktyw, który z chęcią podejmuje się społecznego działania. Wymienić należy nazwiska Jolanty Mleczko i Stefani Wiercioch. Członkiem ZSMP jest także dyrektor sanatorium Leszek Dziedzina.

W sumie działalność szczawnicko-krościenkiej organizacji ZSMP ocenić należy pozytywnie. Miejscowy aktyw musi jednak w przyszłości w swoim działaniu uwzględnić uwagi zgłoszone przez przedstawicieli ZW ZSMP i ich sugestie pod adresem terenowych działaczy, jak mają postępować i co czynić, aby ich działalność była efektywniejsza.

KRZYSZTOF POPIELA

## Zimą o Kramie '84

Na początku grudnia odbyło się pierwsze spotkanie Rady Programowej przyśrodkowych XI Konfrontacji Ruchu Artystycznego Młodzieży. Zapadły na nim podstawowe decyzje dotyczące tej największej w kraju imprezy kulturalnej ZSMP. Odbędzie się ona w tradycyjnym terminie 1-14 lipca w Myślicu n. Południa, a udział w Kramie powinno wziąć 400 młodych animatorów kultury i twórców nieprofesjonalnych. Utrzymane zostają dotychczasowe kierunki warsztatów twórczych (poezja, plastyka, zespoły regionalne, muzyczne itd.).

Podstawową sprawą, która ważyła na poziomie ostatnich Konfrontacji i wymaga gruntownych zmian, jest rekrutacja. „Nic może być tak, że na KRAM przyjeżdżają młodzi ludzie z całego kraju tylko dlatego, że są członkami organizacji i chcą uczestniczyć w Konfrontacjach. Kram musi być nobilitacją dla animatorów, którzy posiadają już jakieś osiągnięcia twórcze. Rekrutacja nie może być przypadkowa, trzeba ją zacząć już zimą, wśród laureatów różnorodnych przeglądów i konkursów. Zapewnić — tak jak do tej pory — dobrą fachową kadrę, zaś warunki do prowadzenia zajęć zdecydowanie lepsze niż obecnie”. Te słowa Janusza Kondratowicza — znanego autora tekstów piosenek i kilkakrotnego uczestnika Kramu, oddają główny kierunek przygotowań do lipcowej imprezy.

Prowadzone będą również starania o zapewnienie występów znanych aktorów i zespołów muzycznych, które wielokrotnie już w Myślicu gościły i są przyjaciółmi Kramu, a także uczestników z bratnich organizacji młodzieżowych z Węgier i Czechosłowacji.

Dodajmy jeszcze, że Rada Programowa czuwać będzie nie tylko nad przygotowaniem samego programu zajęć, ale również nadzorować rekrutację. W jej skład wchodzi znani twórcy profesjonalni z Warszawy, Krakowa i Gdyni oraz działacze kultury z Nowosądeckiego. (A.B.)

## AIKIDO — sztuka walki bez walki

(2)

Aikido nie jest sztuką walki z nieprzyjacielem i pokonaniem go. Jest drogą prowadzącą wszystkie ludzkie istoty ku życiu w harmonii jak w wielkiej rodzinie. Sekret Aikido jest zrobienie siebie samego jednością z wszechświatem kierując się jego naturalnym ruchem.

Morihei Ueshiba

Aikido bardzo długo uważane było w Japonii za coś o wiele subtelniejszego i wyszukanego niż inne sztuki wojenne i znano je w niewielu krogach. Na wyższym poziomie było uważane za dyscyplinę rozwijającą i jednoczącą wszystkie siły człowieka — fizyczne i duchowe. Przy pierwszej ocenie Aikido ukazuje się nam jako metoda obrony własnej przeciwko wszystkim typom ataku. Przy uważnym badaniu — jest nie tylko samoobroną pochodzącą z Bu-jutsu, ale również — co szczególnie interesuje wielu ludzi, mających mało doświadczenia w tradycyjnym dojo — dziedziną koordynacji, sposobem wzmacniania umysłu i osobowości, stapienia umysłu i ciała, co może nastąpić jedynie wówczas, gdy ciało i umysł będą stanowiły jedną zintegrowaną całość.

Słowo „Aikido” oznacza „metodę” lub „drogę” (Do) do koordynacji i harmonii (Ai) wewnętrznej energii duchowej (Ki) lub prościej: drogę harmonii ciała i ducha poprzez pojednanie się z naturą. Spróbujemy na prostym

przykładzie wyjaśnić, co rozumiemy przez połączenie ciała i umysłu. Jeżeli będziemy kiedykolwiek próbować skutecznie otworzyć zaciśniętą pięścią dłoń, oznaczać to będzie u dziecka właściwe połączenie ciała i umysłu. Dziecko jest rozluźnione, wcale nie sprzeciwia się świadomie próbie otwarcia pięści — niemniej pozostaje ona zamknięta.

Innym przykładem może być następująca historia. W budynku, w którym znajdowała się stara kobieta, wybuchł pożar. Przerażona wybiegła przed dom, wynosząc ciężki kufer, w którym trzymała odzież oraz cenne pamiątki rodzinne. Po ugaszeniu pożaru dwóch dorosłych, silnych mężczyzn z trudem podniosło ów kufer. Staruszka dokonała nadzwyczajnego wyczynu podświadomie, pod wpływem szoku, stapiając swój umysł i ciało w jedną całość. Czy można w życiu codziennym dojść do podobnych rezultatów? Oczywiście.

Jeden z mistrzów Aikido to ruch. Natura to też ruch. Wszystko jest w ciągłym ruchu, czyli tylko studiując go — praktycznie znajdziemy drogę do jedności ciała i umysłu. Aby poznać sztukę Aikido trzeba zatem podjąć regularny trening polegający głównie, ale nie tylko, na studiowaniu ruchów Aikido.

Treningu tego nie można porównać z czysto fizycznymi treningami wielu dyscyplin sportowych, które głównie

## Raptularz

W Wawrze (gmina Grybów) re-aktywowano koło. Wybrano Zarząd; przewodniczącym został Adam Rzepliński. Ustalono plan pracy. W najbliższym czasie członkowie poczynią starania o uruchomienie placówki kulturalno-oświatowej we wsi. Koło liczy obecnie 22 członków.

Członkowie ZSMP gminy Łukowica przekazali na konto budowy Szpitala-Pomnika Matki Polki 5680 złotych.

W Krynickiej Spółdzielni Mieszkaniowej powstało koło ZSMP liczące 14 osób. Przewodniczącym wybrano Józefa Harmeritka.

W Cienławie (gmina Grybów) odbyło się zebranie koła. Informacje o jego pracy przedstawił przewodniczący, Józef Kruczek. Powiedział m.in.: nasze koło jest niezbyt liczne, ale wiele robimy, mimo że napotykamy trudności. Chcemy założyć amatorski zespół teatralny. Z inicjatywy koła ZSMP zorganizowano pomoc przy omiotach dla gospodarza Kazimierza Gaborka, gdyż rolnik ten znajduje się w ciężkiej sytuacji życiowej.

W Jabloncu na Orawie obradowało Prezydium Zarządu Gminnego. Omówiono przygotowania do przeprowadzenia rozgrywek tenisa stołowego w kołach podjęto szereg wniosków kadrowych w celu zwiększenia aktywności koła. Koło ZSMP w Lipnicy Małej zorganizuje w początkach stycznia imprezę rekreacyjno-sportową dla młodzieży.

W Zespole Szkół Zawodowych w Grybowie rozegrano turniej tenisa stołowego ouchar Przewodniczącego ZMGm ZSMP. Udział wzięło 32 zawodników. Pierwsze miejsce zdobył uczeń Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Grybowie Tadeusz Motyka, drugie Marian Niepsuj, a trzecie Adam Tokarz.

W dniach 3-4 grudnia na trasach Beskidu Sądeckiego odbył się Rajd Kalamarzy, organizowany przez Zarząd Miejski ZSMP w Nowym Sączu. (J.W.)

doskonałą kondycję fizyczną i ograniczoną ilość elementów technicznych i które w końcu stają się nudne, zredukowane do nieznosnej rutyny.

Możliwości treningu Aikido są tak szerokie i zawierają tyle zastosowań umysłowej i fizycznej siły, że każdy może uprawiać tę sztukę bez poczucia, że nauczył się wszystkiego, czego Aikido mogło go nauczyć i dokonał wszystkiego czego mógł dokonać.

Zajęcia Aikido — są różne formy. Oprócz nauki padów, dźwigni, zaston, rzutów itd., naucza się także metod relaksu, koncentracji, masażu. Serdeczna, spokojna atmosfera w dojo podczas ćwiczeń eliminuje napięcia umysłowe, przywraca spokój i pogodę ducha.

Łatwiej sobie wtedy poradzić nie tylko z ćwiczeniami, ale także z problemami życia codziennego, a przecież ideałem Aikido jest, aby jego założenia stosować nie tylko na sali ćwiczeń, ale także w życiu codziennym. Chodzi o podporządkowanie ciała umysłowi, sprawienie, aby człowiek stał się lepszy, bogatszy wewnętrznie, żeby akceptował otoczenie i darzył je sympatią.

Zachowanie agresywne — jako sprzeczne z harmonijną istotą natury — narusza podstawową regułę filozofii Aikido. Gdy ktoś lepiej zrozumie siebie, łatwiej mu będzie zrozumieć innych. Wszyscy jesteśmy przecież tacy sami, chociaż każdy jest inny — powiedział jeden z aikidoków.

MARIAN GÓRKA





Na przełomie listopada i grudnia w Grybowie odbywało się szkolenie aktywu z rejonu Gorlic i Krynicy. Młodzież spotkała się z członkiem KC PZPR — Aleksandrem Kuśnierzem.

Odbyły się Gminne Zjazdy ZMW w Czarnym Dunajcu, Nowym Targu i Dobrej. Przewodniczącym ZGM w Czarnym Dunajcu został Ryszard Hudomiet, uczeń Zespołu Szkół Rolniczych. Mandat delegata na Zjazd Wojewódzki powierzono Leszkowi Szymusiakowi. Przewodniczącym ZGM ZMW w Nowym Targu wybrano Franciszka Borzęckiego.

Zjazd Gminny w Dobrej miał miejsce w Klubie Rolnika. Uczestniczyli w nim członkowie czterech kół: trzecz wiejskich i szkolnego. W dyskusji mówili o funkcjonowaniu klubów wiejskich. O brakach w spręcie i innych trudnościach w

## KRONIKA

tych także znikomej inicjatywie ze strony młodzieży. Wskazywano na słabą opiekę ze strony Gminnego Ośrodka Kultury. Niedostatki kulturalne przeplatały się z kłopotami w podnoszeniu kultury rolnej. Dotyczą one głównie sprzętu przystosowanego do pracy w warunkach górskich, a także odpowiednich ubrań i butów, których nie można kupić.

Przewodniczącym ZGM ZMW w Dobrej został Jan Śliwa, młody rolnik ze Stróży, wiceprzewodniczącą Małgorzata Weber, a sekretarzem Celina Kaczor — obie są uczennicami szkoły rolniczej. Zjazd przyjął program, którego głównym celem będzie aktywizacja klubów oraz nawiązanie współpracy z innymi organizacjami społecznymi i politycznymi w celu ożywienia środowiska.

Baw się z nami — takie hasło przyswieszcza organizowanym przez ZW ZMW festiwalom kulturalnym młodzieży szkolnej i wiejskiej. Młodzież szkolna zaprezentuje publiczności m.in.: obrzędy ludowe, tańce, regionalne, tańce narodowe, sztukę wykonania makram. Młodzież wiejska pokaże walca wiedeńskiego, gwied ludową o najbliższym środowisku, piosenkę.

Festiwal są sprawdzoną już formą zajęć w wolnych chwilach, angażującą młodzież do twórczej, artystycznej pracy. Bardzo ważne jest więc zainteresowanie tą formą zabawy jak największej ilości młodych ludzi.

Blisko czterdziestoosobowa grupa członków ZMW wyjechała w listopadzie do Strasundu w NRD. Koleżanki i koledzy z FDJ pokazali warunki pracy w niemieckich zakładach przemysłowych, opowiadali o dorobku własnej organizacji. Był także czas na atrakcje turystyczne i rozrywkę.

## O Szymbarku napisano wiele...

...muiej jednak napisano o ludziach, którzy tam mieszkają. Jedną z najbardziej cenionych postaci tej wsi jest Jan Spólnik. Zna tu każdy kąt, każdy zakamarek wiejskiej chaty. Nie omija żadnej uroczystości. To nie zwykła, banalna ciekawość zapędza go do tętniących śpiewem, muzyką i życiem domostw. Ale oddajmy głos jemu samemu.

— Idź tam, gdzie slychać śpiew, tam dobre serca mają, tam dobrzy ludzie, wierzą mi, żli nigdy nie śpiewają. Kieruję się słowami tej piosenki. Istotę ich pojąłem w trakcie pracy w zespole teatralnym, działającym przy Kole Miłośników Regionu. Występy tego zespołu składają się z gawęd, śpiewu, inscenizacji obrzędów ludowych. Przy nich właśnie piosenki o pracy mają znaczenie szczególne. Wyobraźmy sobie skubanie pierza, tę monotonna, uciążliwą pracę wykonywaną w pojedynkę. Wydaje się wprost niemożliwą. A ze śpiewem, w grupie, przy gawędzie, z humorem wszystko idzie o wiele łatwiej.

Trochę żal mi było, że młodzi znają te obrzędy jedynie z opowieści, ze wspomnień dorosłych. Okazało się jednak, że w Szymbarku jest wielu aktorów, którzy chętnie zwłaszcza w porze jesieni i zimy, kiedy więcej czasu, przychodzi na próby. Działalność zespołu artystycznego „Pięknogórzanie” cieszy się dużą popularnością wśród mieszkańców Szymbarku. Gdy we wsi pojawi się afisz, do sali trudno wejść, tylu jest widzów. Może przyciągają ich wspaniałe stroje, a może koledzy śpiewane od dziada, pradziada.

— Zajmuje się pan nie tylko dzia-

lalnością teatralną. Znany jest pan również jako muzealnik.

— Dość szybko spostrzegłem, że ludzie w tej wsi są zadowoleni, kiedy coś się dzieje. Oddzieleni od świata pasmem gór, pochylają się nad swoją kulturą troskliwie. Szanują swoją mowę, tradycję. Zainteresowałem się tym i ja. Napisałem pracę o gwarze szymbarskiej. W trakcie gromadzenia materiału dużo chodziłem po domach, przysłuchiwałem się, ale i zerkalem uważnie na boki. Wtedy dostrzegłem wiele starych przedmiotów. Świadom, że grozi im zagłada, gdyż są wypierane przez przedmioty fabryczne, powziłem postanowienie, że przyczynię się do uchronienia ich od zguby. Wspaniałymi sprzymierzeńcami były dzieci, młodzież. Szymbarczanie chętnie ofiarowali zbędne przedmioty. Niestety, brak odpowiedniego pomieszczenia uniemożliwia wyeksponowanie tych bezcennych już teraz sprzętów. A są wśród nich rzeźby, obrazy, chusty, przyrządy do prania, meble, pisaniki, zbiory ikon i wiele, wiele innych.

— To jeszcze nie koniec pańskich zainteresowań. Nie uświadczymy nic o wydawnictwach. Poświęćmy im następną rozmowę. Teraz przypomnijmy tylko pana związki z młodzieżą.

— Kiedy przybyłem do Szymbarku, od razu nawiązałem kontakt z najmłodszymi mieszkańcami. Wśród działaczy ZMW znalazłem przyjaciół, którzy — wciągając mnie do wspólnych działań — pozwolili zapoznać się z rzeczywistością za domem i bliskimi.

Rozmawiała:

MARIA PRZYBYLSKA

## Myśli Karola Marksa

Przemoc jest akuserką każdego starego społeczeństwa brzemienne nowego.

Państwo amputuje się samo, lekroć z obywatela rodzi przestępcę.

Państwo jest pośrednikiem między człowiekiem a wolnością człowieka.

Państwo jest sprawą zbyt poważną, by robić z niego arlekinadę.

Nikt nie lubi doznawać zawodu w swych oczekiwaniach — a już najmniej władze państwowe.

Jedynie przesąd polityczny potrafi dziś jeszcze uroić sobie, że państwo musi cementować życie obywatelskie, podczas gdy naprawdę rzecz ma się odwrotnie: życie obywatelskie cementuje państwo.

## Listy...

### ...ze Stróży

Żyjemy w małej, malowniczej wiosce Stróży w gminie Dobra. Ludzie w niej nader pracowici oraz chętni do rozwijania życia kulturalnego. Większa część młodzieży uczy się w szkołach zawodowych, a ci, którzy kochają ziemię, albo muszą z konieczności zostać na niej, uczęszczają do technikum wieczorowego lub do Zespołu Przystosowania Rolniczego, który co roku jest organizowany w naszej wsi.

W ubiegłym roku został powołany uniwersytet, gdzie prowadzono działalność kulturalno-oświatową oraz szkolenia ideowe. W prowadzeniu uniwersytetu pomogli nam Nowosądecki Ośrodek Postępu Rolniczego. Inż. Franciszek Lupa miał bardzo interesujące wykłady, a pannie Stanisłewska i Szevczyk — organizowały pokazy i konkursy.

W roku bieżącym z inicjatywy Związku Młodzieży Wiejskiej został założony niedzielny uniwersytet, który potrwa całą zimę. Mamy nadzieję, że uzyskamy od ZW ZMW potrzebny w przeprowadzeniu szkoleń pomoc. Cenna to inicjatywa i bardzo pożyteczna.

W grudniu urządzamy kłógi do sąsiedniej wsi, bo tam inni ludzie i terajobrzy. Takimi i innymi jeszcze sposobami staramy się podnosić wiedzę i przyczyniać do postępu na wsi.

KAZIMIERZ SMAGA

### ...z Szymbarku

Dyrekcja i Rada Pedagogiczna Specjalnego Zakładu Wychowawczego im. Janusza Korczaka w Szymbarku zachwyczone podjętymi i realizowanymi inicjatywami Rady Dziewcząt ZW ZMW na rzecz wychowanków tejże placówki opiekuńczo-wychowawczej, pragnie niniejszym złożyć serdeczne gratulacje i wyrazi gorące podziękowania za zorganizowanie naszym wychowankom — dzieciom niepełnosprawnym — wspaniałych „Andrzejek” w Mysłkowie.

Mysłkowski „Andrzejkowy” wieczór ze świetną oprawą muzyczną, z interesującymi imprezami, z niezapomnianymi przyjęciami przygotowanymi przez niezwykłe miłych gospodarzy — dziewczęta i chłopcy z koła ZMW w Mysłkowie — zapisał się trwale w sercach i doświadczeniu osobistym naszych wychowanków ogromną serdecznością, życzliwością, niecodziennym radośnym przeżyciem.

„Andrzejki” w Mysłkowie Dyrekcja i Rada Pedagogiczna SZW im. J. Korczaka w Szymbarku traktują jako działanie młodzieży ZMW o szlachetnym, humanitarnym i empatycznym charakterze, stanowiące element współdziałania z naszą placówką opiekuńczo-wychowawczą w realizacji idei naszego Patrona — Janusza Korczaka: „Bez pogodnego i szczęśliwego dzieciństwa całe potem życie jest kalkeją”.

MARIAN PUSTKOWSKI

Dyrektor Zakładu

## Góral mi powiedział

Odżyło wspomnienie. Powróciłem pamięcią do człowieka, którego nie ma już między nami. Została pamięć mądrości i dobra. Dziedzictwo stojące się drogą do naprawy naszego życia.

W jesienny dzień, kiedy nuta zadumy unosi się wokół, a o czasie przemijania przypominają liście ścielące się na ziemi, i zima, kiedy strzeliste modrzewie i świetli poruszają się dołnietę dłonią wiatru, nad Peksowym Brzykiem unosi się zapach igliwia. Spoczywa tam również góral, o którym krótko opowiem.

Nazwisko nosił jednego z wielu góralskich rodów. Brał udział w walkach partyzanckich podczas drugiej wojny światowej, był odznaczony Krzyżem Walecznych. Dzięki staraniom zbowi-

downców jego ciało przeniesiono na ten zakopiański cmentarz zasłużonych.

W zimowy dzień na wozie, góralskim wyciecznym umajonym cetyną, wzięto go na brzyzek. Tak zakończył dzień na ziemi zwykły góral, który w mej młodości zostawił głęboki ślad. Człowiek jakich wielu, jednak z jego życia można czerpać wielkie korzyści duchowe: dobro i mądrość. Szlachetny, szanujący gwara swych ojców, posiadający własną filozofię chłopską, bez reszty oddany sprawie Polski Ludowej, był ogólnie poważany i lubiany. Z każdym potrafił zamienić dobre słowo — ze starymi gazdami, z pustelnikiem z Gubałowskiego Wierchu, z inteligentami i dziećmi. Odwiedzało go wielu ludzi. On to otworzył przede mną podwoje swej biblioteki domowej.

Pasac owce za domem prawił mi o literaturze. Pytał o Wiktora Hugo, Dantego, Szekspira — nieobce mu były ich dzieła. Z jego słów emanowało ciepło i miłość do Podhala. Walczył o nie, było mu najdroższe. Pisał nawet pamiętnik; jakie są jego losy? Mawiał: „Kochać swą ziemię — to świętość, ale nie wszystkim dante jest być świętym”.

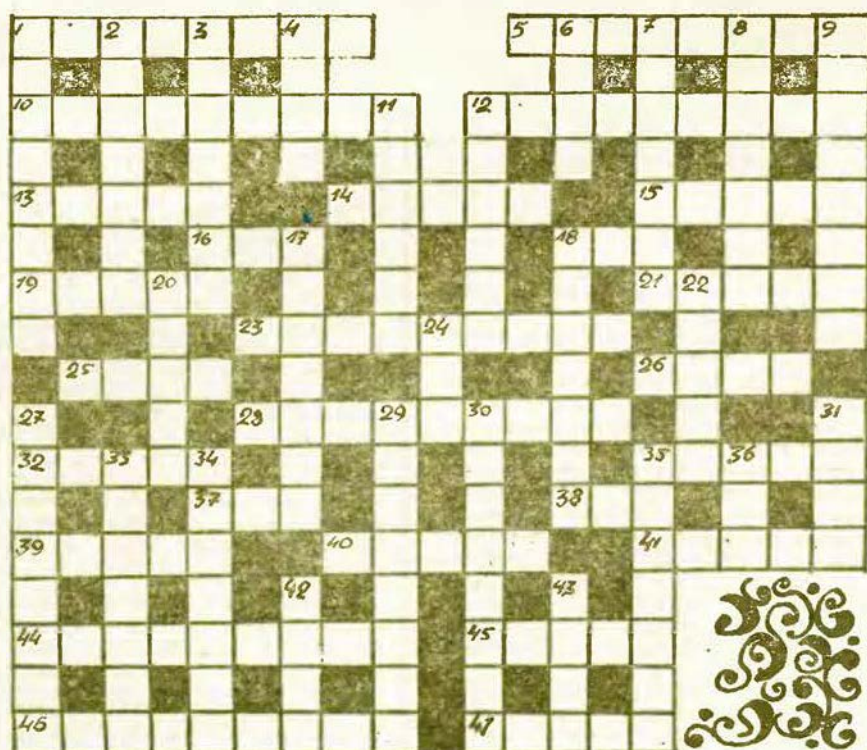
Więcej takich ludzi szlachetnych, pogodnych i mądrych, dla których człowiek jest wartością nadrzędną, a ziemia wielką miłością, potrzebują dzisiaj — czasy, kiedy człowiek stanął na rozdrożu, a ziemia woła głosem zwykłego górala z Peksowego Brzyzka.

BOGDAN WERON

„MŁODA WIEŚ”: redaguje zespół; adres: Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Wiejskiej, ul. Jagiellońska 21, 33-300 Nowy Sącz.



# KRZYŻÓWKA NR 50



**POZIOMO:** 1) uprawia jeden ze sportów zimowych, 5) dawna broń palna, 10) miał żonę, 12) komora, przedział, 13) używane są w zimie, 14) łatwo nasiąka, 15) małe osiedle albo ekipa wioślarska, 16) krzyżówkowe drzewo, 18) krewniak fasoli, 19) pracuje na roli, 21) likier kminkowy, 23) sławny gwiazdor filmu niemieckiego, 25) autor sztuki „Profesja pani Warren”, 26) dzieło, twór, 28) zgoda na ustępstwa przy niezgodnościach, 32) rezerwa, 35) królewski ptak, 37) jest w rybce, 38) plemię, dynastia, 39) na przykład: miedź, 40) ciemność, okrutnik, 41) egoista, 44) rozległy ląd zatopiony w Atlantyku, 45) narzędzie rzeźbiarza, 46) tytuł powieści Kraszewskiego, 47) łoża, wilka.

**PIONOWO:** 1) prognostyk, 2) dalsza krewniaczka, 3) zdrojowisko na zachód od Sanoka, 4) „dowcipna” moneta, 6) można je odmrozić, 7) występuje w Trylogii Sienkiewicza, 8) linia łącząca na mapie punkty o jednakowym ciśnieniu atmosferycznym, 9) dźwigają, 11) pęd oodziemny, 12) olej lniany, 17) nie radość, 18) umocnienie obronne, 20) czujka, widetka, 22) błękit, 24) dopływ Warty, 27) krewniak goryla, 29) tytuł tygodnika, 30) ozdobny kwiat pokojowy, 31) w silniku lub w tramwaju, 33) kojarzy się z guzikami, 34) jest w Ciechocinku, 35) część aktu teatralnego, 36) jest w pile, 42) przepływa przez Olsztyn, 43) awanturnicze usiłowanie doko-

nania zamachu stanu przez grupę spiskowców.

Rozwiązania prosimy nadsyłać do dnia 23 grudnia br.

## ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 48

**POZIOMO:** 1) autograf, 5) tempo, 10) obstrukcjonista, 11) sekacz, 12) astronauta, 16) ślad, 20) wasąg, 21) Tczew, 22) nary, 24) prognostyk, 31) odwaga, 32) prowincjonalizm, 33) książka, 34) Bajkonur.



**PIONOWO:** 2) Tatiana, 3) głusza, 4) akcent, 6) etiuda, 7) pcent, 8) Morse, 9) motto, 13) Newton, 14) Ulster, 15) argon, 17) Leszno, 18) Darwin, 19) wstęp, 23) Akwilon, 25) refren, 26) główka, 27) opona, 28) trójka, 29) kornik, 30) palma.

Za prawidłowe rozwiązanie krzyżówki nr 48 drogą losowania nagrody otrzymują: pani Maria Pach oraz pan Dionizy Mielnik z Nowego Sącza.

Gratulujemy!

## Wojewódzki Urząd Poczty w Nowym Sączu informuje

W I półroczu 1984 r. zostanie przeprowadzony remont i modernizacja pomieszczeń Urzędu Poczto-wo-Telekomunikacyjnego Nowy Sącz I przy ul. Dunajewskiego 10. Ze względu na zakres prowadzonych robót niemożliwe będzie utrzymanie obsługi klientów w dotychczasowym zakresie.

W dniach 2-5. 01. 1984 r. w urzędzie tym nie będą przyjmowane telegramy i realizowane rozmowy telefoniczne z rozmówcami, a od 2 stycznia do końca remontu nie będą realizowane usługi pieniężne, tj. wpłaty i wypłaty. Przyjmowanie przesyłek listowych i paczek nie ulega zawieszeniu.

W celu zmniejszenia powstałych z tego powodu niedogodności dla Klientów wynajęto pomieszczenie zastępcze przy ul. Sobieskiego 8, w którym od 6. 01. 1984 r. przyjmowane będą wpłaty i dokonywane wypłaty w godzinach 8-20, a w soboty wolne od pracy — w godzinach 8-14.

W dniach 2-5. 01. 1984 r. przedłużone będą do godziny 21.00

wpłaty i wypłaty w Urzędzie Poczto-owym Nowy Sącz 2 przy ul. Kolejowej, oraz zwiększona zostanie obsada okienek w urzędach pocztowych przy ul. Lwowskiej 68 oraz przy ul. Nawojowskiej 3.

Kierownictwo Wojewódzkiego Urzędu Poczty przeprasza P.T. Klientów za utrudnienia w korzystaniu przez nich z usług pocztowych.

# OBWIESZCZENIA

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Gorlic w Gorlicach z dnia 21 listopada 1983 r., nr rej. 1039/83, Ryszard Gnuł, syn Jana, urodz. 5. VII. 1958 r., zamieszkały w Siedliskach 201, obwiniony o to że dnia 7 października 1983 r., około godz. 16.20, w Bobowej, na drodze publicznej, kierował motocyklem WSK, nr rej. NSM-2181 będąc w stanie wskazującym na spożycie alkoholu, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu, stanowiącego wykroczenie z art. 87 § 1 KW i na podstawie art. 87 § 1 i 3 KW wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 18.000 zł oraz jako kary dodatkowe:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 24 miesięcy,
- podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec”.

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w wys. 150 zł K-9304

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Gorlic w Gorlicach z dnia 22 listopada 1983 r., nr rej. 1091/83, Andrzej Jędrzycka, syn Jana, urodz. 25. XI. 1958 r., zamieszkały w Stróżówce 275, obwiniony o to, że dnia 12 października 1983 r., o godz. 15, w Gorlicach na ul. Waryńskiego kierując samochodem marki Fiat 126 p. nr rej. NSE-9455, nie zachował należytych środków ostrożności, w wyniku czego doprowadził do uderzenia w krawężnik i wywrócenia pojazdu na środek jezdni oraz pozostawił samochód na środku jezdni utrudniając ruch kołowy, a ponadto kierował pojazdem nie mając do tego uprawnień — został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu, stanowiącego wykroczenie z art. 86 § 1, 90 i 94 § 1 KW i na podstawie art. 86 § 1 KW wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 20.000 zł oraz jako kary dodatkowe:

- zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych na okres 24 miesięcy,
- podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec”.

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w wys. 150 zł. K-9303

Prawomocnym orzeczeniem Kolegium Rejonowego ds. Wykroczeń przy Naczelniku Miasta Gorlic w Gorlicach z dnia 17 listopada 1983 r., nr rej. 1051/83, Bogdan Andrzej Czerwień, syn Władysława, urodz. 9. VIII. 1964 r., zamieszkały w Szalowej 150, obwiniony o to, że dnia 8 sierpnia 1983 r., w Łużnej, kierował motocyklem bez wymaganych dokumentów i w stanie nietrzeźwości, przejechał przez skrzyżowanie drog nie zachowując należytej ostrożności i stracił panowanie nad motocyklem wjeżdżając do przydrożnego rowu, został uznany winnym popełnienia zarzucanego mu czynu, stanowiącego wykroczenie z art. 94 § 1, 87 § 1, 86 — 1 KW i na podstawie art. 87 § 1 i 3 KW wymierzono mu jako karę zasadniczą grzywnę w wys. 12.000 zł, z zamianą na 60 dni aresztu, licząc po 200 zł za 1 dzień aresztu oraz jako kary dodatkowe zakaz prowadzenia pojazdów mechanicznych przez okres 24 miesięcy i podanie orzeczenia o ukaraniu do publicznej wiadomości drogą ogłoszenia w tygodniku „Dunajec”.

Ponadto orzeczono zapłatę kosztów postępowania w wys. 150 zł i kosztów analizy krwi w wys. 300 zł. K-9305



## RÓŻNE

**SZCZĘŚLIWE** kolarzy małżeń-  
stwa biuro matrymonialne „Ma-  
zury”, Olsztyn 2, skrytka 336.

**BIURO** matrymonialne „Mazury”  
Olsztyn 2, skrytka 336, skar-  
biona ofert krajowych i zagra-  
nicznych. K-9124

## ZGUBY

**KOMOREK** Bogumiła, zam. Kro-  
sienko, ul. Zdrojowa 381, zsu-  
bita legitymację studencką nr  
WH/4/82, wydaną przez Wyższą  
Szkołę Pedagogiczną Kraków.

**PANCERZ** Stanisław, zam. Lipie  
52, zgubił legitymację szkolną nr  
7/82, wydaną przez Szkołę Pod-  
stawową w Siemnie. D-82458

**DUNAJEC** — tygodnik Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje zespół: Danuta Binek, Beata Dembowska, Krzysztof Dobosz, Krzysztof Dybel, Elżbieta Glinka (z-ca redaktora naczelnego), Lucyna Kaszuba, Jerzy Leśniak, Adam Ogórzalc (redaktor naczelnny), Franciszek Palka (redaktor gratia), Krzysztof Podbiera (redaktor techniczny). Adres redakcji: 33-300 Nowy Sącz, Al. Wolności 49. Telefony: 238-36, 238-90. Telex: 0322748 Oddział w Krakowie: ul. Wier-  
lopolo 1, pok. 58, telefon: 22-32-08, 22-75-88, wewn. 161, telex: 0322491. Wydawca: Robotnicza Spółdzielnia Wydawnicza „Prasa - Książka - Ruch”, Krakowskie Wy-  
dawnictwo Prasowe w Krakowie, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa - Książka - Ruch” Kraków, al. Pokoju 3.  
Ogłoszenia przyjmuje Biuro Reklam i Ogłoszeń, ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków, telefon: 22-70-89 oraz wszystkie Biura Ogłoszeń RSW „Prasa Książka Ruch” na  
terenie całego kraju. Za treść ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności.  
Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 23, 00-958 Warszawa.  
Prenumeratory indywidualni w miastach dokonują wpłat na poszczególne  
do 31 sierpnia na IV kwartał.



## PIĄTEK

6.00 TTR: Uprawa roślin, sem. 3. 6.30 TTR: Hodowla zwierząt, sem. 3. 9.00 Wokół nas, kl. 2 — park nie taki jak inne. 9.30 Film dla 2 zmiany: „Zakazany dziennik” (2) — włoski serial obyczajowy. 11.00 Wiedza obywatelska — dochód narodowy. 11.55 Krajobrazy Polski, kl. IV. 12.50 Praca — technika, kl. 1. 13.30 TTR: Chemia, sem. 1. 14.00 TTR: Fizyka, sem. 1. 15.25 NURT: Najnowsza historia Polski. 15.55 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”. 16.00 Dla młodych widzów: encyklopedia TDC. 16.30 Dla przedszkolaków: „Piątek z Pankracym”. 17.00 Dziennik. 17.15 „Dom moich synów” — telewizyjny film obyczajowy prod. NRD. 18.10 Kronika. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc: „Co dwóch, to nie jeden”. 19.00 Program publicystyczny. 19.30 Dziennik. 20.00 Monitor rządowy. 20.30 „Zakazany dziennik” (2) — włoski serial obyczajowy. 21.45 Telewizyjny informator wydawniczy. 22.00 Dziennik. 22.20 Spotkanie z prof. Arturym Sandauerem. 22.50 Studio Sport — turniej „Izwestii” w hokeju na lodzie: ZSRR — Kanada.

## SOBOTA

### PROGRAM I

6.00 TTR: Chemia, sem. 1. 6.30 TTR: Fizyka, sem. 2. 7.00 TTR: Fizyka, sem. 3. 7.20 TTR: Biologia, sem. 3. 8.25 „Tydzień na działce” 8.55 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”. 9.00 Dla młodych widzów: „Sobótka” oraz film z serii „Cztery pancerni i pies” (16) — „Daleki patrol”. 10.30 Historia dramatu polskiego — Michał Bałucki: „Grube ryby”. 11.45 Estrada folkloru — Kazimierz 83. 12.15 „Zdrowie” — program wojakowy. 12.45 „Nasi ulubieńcy” — „Flip i Flap”. 13.15 Poradnik rolniczy. 13.45 „Arena” reportaż filmowy o pracy cyrkowców. 14.05 „Z Polski rodem”. 14.35 „Z miłości do tańca” — kanadyjski program rozrywkowy. 15.15 Dziennik. 15.30 Z czego śmieją się nasi sąsiedzi: „To niemożliwe” — film fab. prod. ZSRR. 17.00 Kulisy wielkiej polityki — dwa ciele Kręskiego. 17.30 „Karuzela szlagerów” — program rozrywkowy tv CSRS. 18.10 Kronika. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc: „Kosio nauczyciel”. 19.00 „Świat nad Gangesem” — reportaż. 19.30 Dziennik. 20.15 „Aria dla atlety” — polski film fabularny. 22.00 Dziennik. 22.20 Sprawa dla reportera. 23.00 Wiadomości sportowe. 23.10 „Krew z krwi i kość z kości” (2) — film obyczajowy produkcji USA.

### PROGRAM II

8.20 Premiera w „Dwójce”: „Aria dla atlety”. 10.00 NURT: Organizacja życia uczniów. 10.30 NURT: Pedagogika pracy. 11.00 NURT: Najnowsze dzieje Polski. 11.30 Sobota w „Dwójce” — „Czym żyje kraj?”. 11.40 „Co byś wybrał?” — przygody na taśmie 16 mm — program studyjno-filmowy dla dzieci i dorosłych. 12.35 Konkurs dyrygentów — reportaż filmowy. 13.05 W studiu — la-



## 16 XII — 22 XII

ureat konkursu pianistów jazzowych. 13.10 Wideoteka. 13.40 „Kamienność uśmiech” — reportaż filmowy. 14.05 W studiu — laureat konkursu pianistów jazzowych. 14.10 „Powstawanie człowieka” (11) — angielski serial dokumentalny. 15.00 „PAJ” — reportaż filmowy z otwarcia Państwowego Archiwum Jazzowego w Łodzi. 15.50 „Gorąca linia”. 16.20 Muzyczni detektywi. 16.50 Galeria „Dwójki” — galeria Gracyny Hasse w galerii „Interpress”. 17.20 Okolice literatury — Don Juan. 17.45 Z pamiętnika szalonej gospodyni. 18.05 „Prawa ruchu” (12): „Kłopoty z kobietami” — serial CSRS. 19.05 „Czary-mary” — program rozrywkowy. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20.15 Międzynarodowy Konkurs Dyrygentów — koncert finałowy. 21.45 Vademecum Jerzego Witłina. 21.55 Kino dorosłych: „Fortunata i Jacinta” (3) — hiszpański serial fabularny. 22.55 Tydzień w polityce. 23.00 Koncert jazzowy Filharmonii Łódzkiej.

## NIEDZIELA

### PROGRAM I

6.00 TTR: Fizyka, sem. 3. 6.30 TTR: Biologia, sem. 3. 7.00 TTR: Wiedza naszą szansą. 7.20 Alarm przeciwpożarowy trwa. 7.45 Nowoczesność w domu i zagrożeń. 8.15 „Tydzień” — magazyn rolniczy. 8.55 Program dnia. 9.00 Teleranek: poetycka lista przebojów — przedświąteczne sprawy oraz film „Przygody Tomka Sawyera” (3). 10.20 Antena. 10.45 Gwiazdy polskiej piosenki na festiwalu Interwizji w Sopocie. 11.05 „Dzieje zamków” — „Chapultepec”. 12.00 Poranek symfoniczny WOSPRIT w Katowicach. 13.00 „Kraj za miastem”. 13.30 „Siedem anten”. 14.25 Dla dzieci: „Podróż do teatru” (4) — nie tylko lalki. 15.15 Dziennik. 15.30 Losowanie Dużego Lotka. 16.05 „Lenin w Paryżu” — radziecki film fabularny. 17.50 Leksykon muzyki rozrywkowej. 18.25 Spotkania zamkowe. 19.00 Wieczorynka: „Pszczółka Maja”. 19.30 Dziennik. 20.15 „Blisko, coraz bliżej” (9): „Stąd mój ród — 1920 rok” — polski film historyczno-obyczajowy. 21.30 Chopin zapisany w brajlu — reportaż. 22.00 „Ze świata” — międzynarodowy magazyn filmowy. 22.40 Sportowa niedziela.

### PROGRAM II

7.50 „Krótkofalowcy” — program wojakowy. 8.20 Premiera w „dwójce”: „Blisko, coraz bliżej” (9) (wersja dla niesłyszących). 9.30 Czas reformy —

rachunki symulacyjne w przedsiębiorstwie. XXV-LECIE REDAKCJI SPORTOWEJ TELEWIZJI POLSKIEJ. 10.30 Studio Sport wita widzów. 10.45 Rozmowa w hali Gwardii o 1-szej w historii TP transmisji sportowej. 10.55 Sprawozdanie z Pucharu Świata w narciarstwie alpejskim — slalom kobiet. 11.20 Studio Sport: dyskusja o narciarstwie. 11.35 Program ośrodków o imprezach sportu masowego. 12.15 Studio Sport: rozmowa o boksie: medale Feliksa Stamma — program archiwalny. 13.00 Studio Sport: aktualne informacje. 13.15 Sprawozdanie z Pucharu Świata w narciarstwie alpejskim — zjazd mężczyzn. 13.35 Studio Sport: rozmowa o narciarstwie. 13.45 „1500 sekund wielkiego sportu”. 14.10 Studio Sport: rozmowa o powiązaniu sportu ze sztuką. 14.25 „Jutro poniedziałek”. 15.00 „Molier” (3) — serial filmowy prod. francuskiej. 16.00 Studio Sport: rozmowa o piłce nożnej — „Z piłką przez świat”. 17.10 Reportaż o Złotkach — film dok. produkcji CSRS. 17.40 Studio Sport: rozmowa o lekkiej atletyce. 17.50 Studio Sport: rozmowa o kolarstwie. 18.05 Sprawozdanie z meczu I ligi koszykówki mężczyzn: Zagłębie Sosnowiec — Górnik Wałbrzych. 18.25 Studio Sport: rozmowa z naczelnymi redaktorami pism sportowych. 18.30 „Na scenie II Rzeczypospolitej” (7) — „Rok Marsa”. 19.20 Studio Sport. 19.30 Dziennik (dla niesłyszących). 20.15 Studio Sport: wspomnienia hokejowe. 20.20 Sprawozdanie z meczu hokejowego o Puchar „Izwestii”: ZSRR — Kanada. 21.00 Studio Sport: informacja. 21.05 Sportu czar. 21.20 Studio Sport: rozmowa z red. K. Szyndlerem i jego komentarz. 21.30 Rozmowa o zagranicznej piłce nożnej. 21.35 Sprawozdanie z meczu piłkarskiego ligi zagranicznej. 22.20 Studio Sport: zakończenie. 22.40 „Najdłuższa wojna nowoczesnej Europy” (12) — serial produkcji polskiej.

### PONIEDZIAŁEK

13.30 TTR: wskazówki metodyczne, sem. 1. 14.00 TTR: Język polski, sem. 1. 15.30 NURT: Cywilizacja i kultura współczesna. 15.55 Program dnia oraz film animowany „Oto Shadoki”. 16.00 Dla młodych widzów: „Zwierzyniec” oraz serial produkcji polskiej „Karino” (4). 17.00 Dziennik. 17.15 „Echa stadionów”. 17.40 „Strefy bezatomowe”. 18.10 Kronika. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc: „Przyjaciele”. 19.00 „Klinika zdrowego człowieka”. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka. 20.15 Teatr Telewizji — Thomas Bernhard: „Przed oje-

ściem w stan apocynku”. 22.00 Dziennik. 22.30 „Pokój nr 404” — magazyn interwencyjny.

## WTOREK

9.30 Film dla 2 zmiany: „Córka poczmistrza” — film prod. radzieckiej. 11.00 Język polski, kl. 2 lic. — dalsze dramatu — J. Słowacki: „Kordian” (2). 12.50 Płastyka, kl. 2 — baśń. 13.30 TTR: Język polski, sem. 3. 14.00 TTR: matematyka, sem. 3. 15.50 Program dnia. 15.55 Aktualności agencji „Artel”. 16.00 Dla młodych widzów: „Latający holender” — klub zdobywców oceanów. 16.30 Dla dzieci: „Michałki”. 17.00 Dziennik. 17.15 „Interstudio”. 17.40 „Kram” — program studyjno-filmowy o tematyce rynkowej. 18.10 Kronika. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc: „Polarny niedźwiadek”. 19.00 „20 lat minęło” — program publicystyczny poświęcony klubowi książki i prasy na wsi. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka. 20.15 „Córka poczmistrza” — film produkcji radzieckiej zrealizowany na podstawie opowiadania Aleksandra Puszkina. 21.20 Program publicystyczny. 22.00 Dziennik. 22.20 Studio Sport — turniej „Izwestii” w hokeju na lodzie.

## ŚRODA

9.30 Dla 2 zmiany: „Hydraulik” — film prod. australijskiej. 11.00 Historia, kl. 7 — Wiosna Ludów. 11.50 Fizyka, kl. 8 — Z prądem czy pod prąd. 12.30 Czas reformy. 13.30 TTR: Mechanizacja rolnictwa, sem. 1. 14.00 TTR: Hodowla zwierząt, sem. 1. 15.30 NURT: Dydaktyka matematyki. 15.55 Program dnia. 16.00 Dla młodych widzów: „Krag” — magazyn harcerzy. 16.30 Dla dzieci: „Tik-tak”. 17.00 Dziennik. 17.15 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka. 17.30 Kodeks drogowy — godzina zero. 17.35 Program publicystyczny. 18.10 Kronika. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc: bajki japońskie. 19.05 Program publicystyczny. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka. 20.15 „Hydraulik” — film fabularny produkcji australijskiej. 21.35 „Dzieci z Betlejem” — film dokumentalny. 22.00 Dziennik. 22.20 Studio Sport: turniej „Izwestii” w hokeju na lodzie.

## CZWARTEK

9.30 Dla 2 zmiany: „Martwy sezon” — film fab. prod. radz. 13.30 TTR: Uprawa roślin, sem. 3. 14.00 TTR: Hodowla zwierząt, sem. 3. 15.15 Studio sport: narciarski Puchar Świata. 15.40 Pr. dnia. 15.45 Kwadrans z „Artelem”. 16.00 Dla młodych widzów: „O mnie, o tobie, o nas” — magazyn szkolny oraz film z serii: „Testament starego mistrza” (7). 17.00 Dziennik. 17.15 „Poligon” — program wojakowy. 17.40 Konto „M” — program poświęcony problematyce młodzieżowej. 18.05 Aktualności agencji „Artel”. 18.10 Kronika. 18.40 Rolnicze rozmowy. 18.50 Dobranoc: „Kapitan Cook i jego kucharz”. 19.00 „Sonda” — „Nie tylko dla orłów”. 19.30 Dziennik. 20.00 Publicystyka. 20.15 „Martwy sezon” — film fabularny produkcji radzieckiej. 22.30 Dziennik. 22.50 „Pegaz”.

## (CIĄG DALSZY ZE STR. 16)

Jeśli zaraz po orgazmie członek zostaje wyjęty z pochwy, drugi etap fazy odpięcenia następuje bardzo szybko. Również rozmowa o sprawach obojętnych, zapalenie papierosa, odwrócenie się (brak kontaktu) zaraz po stosunku powoduje szybkie zwiotczenie członka. Zwiotczenie to umożliwia oddanie mocz. przywracając odciepnięcie z pęcherzem cewki moczowej zaciśniętej dotąd przez wzgórek nasenny. I przeciwnie, jeżeli członek pozostaje nadal w pochwie, podrażniony dotykaniem jej ścianek i skurczami mięśni, jeśli kontakt ciała i przytulenie pozostaje nadal — udłwia wiele czasu, zanim wzrósł całkowicie ustąpi. Może się zdarzyć, że po początkowym spadku wróci powtórnie do fazy plateau i dojdzie do ponownego orgazmu.

## VI

## ORGAZM

### Fizjologia orgazmu

Van de Velde w swojej książce „Małżeństwo doskonałe” po raz pierwszy podał krzywe przebiegu stosunku u mężczyzny i kobiety. Pomimo że upłynęło od tego czasu

lat prawie pięćdziesiąt, krzywymi tymi nadal posługują się wszyscy seksuododcy, ponieważ nadzwyczaj jasno i przystępnie ilustrują one przebieg prawidłowego orgazmu i różnych jego modyfikacji. Każda z krzywych, tak męska, jak i kobieca, dzieli się na cztery fazy: pobudzenia, plateau, orgazmu i odpięcia.

Faza pierwsza i końcowa trwają najdłużej. Orgazm trwa zaledwie kilka sekund, a czas trwania fazy plateau bywa różny, zależnie od przebiegu stosunku.

Krzywa fazy pobudzenia może przebiegać bardzo rozmaicie, czasem krótko i słabo przy gwałtownym podnieceniu i dużym napięciu partnerów. U mężczyzny wystarczy nawet wyobraźnia czy widok interesującej kobiety, aby przebył w ciągu kilku sekund fazę pobudzenia i osiągnął pełną gotowość do stosunku. Czasami rozwija się ona długo, jak gdyby skokami, wzrastając i opadając na przemian. Może narastać bardzo leniwie i powoli, np. u partnerów nie rozwiniętych seksualnie, u których nie wykształciły się jeszcze w pełni odruchy na bodźce podniecające. Bywa i tak, że faza pobudzenia prze-

rywa się nagle i spada do punktu wyjścia przy czynnikach nie sprzyjających, jak np. przykre słowa, ingerencja osób czy dźwięków niepożądanych albo momenty wywołujące nagłą odrazę fizyczną, np. brud, nieprzyjemny zapach itp.

Reakcje fizyczne w fazie pobudzenia (wzrósł, zwiłgotnienie pochwy, wydzielanie gruczołu Bartoliny) mogą narastać szybko lub powoli i w związku z tym zaciera się granica między następującymi po sobie fazami. Fazę pobudzenia zapoczątkowują bodźce odbierane przez wszystkie prawie zmysły, a nawet wyobraźnię.

Gdy pobudzenie osiągnie określony poziom, przechodzi w stan gotowości seksualnej, kiedy narządy płciowe są już przygotowane do rozpoczęcia stosunku. Członek męski jest w pełnym wzwodzie, a kobieta pochwa i srom przekrwione i zwiłżone.

W tej fazie istnieją jeszcze możliwości — zależnie od woli partnerów — skracania czy wydłużania czasu trwania stosunku. Mężczyzna może hamować swoje reakcje i

przedłużać stosunek, umożliwiając tym samym kobiecie osiągnięcie orgazmu współzestaw z nim. W fazie plateau może on jeszcze przedłużać czas trwania stosunku, natomiast tuż przed wystąpieniem orgazmu proces staje się niezależny od jego woli. Szerzej opisuje technikę przedłużania czasu trwania stosunku u mężczyzny w rozdziale dotyczącym tego tematu.

Kobieta w okresie pełnej gotowości seksualnej może również wpływać na przyspieszenie czy zwolnienie swoich reakcji. Włączając piąć mięśni krocza i pochwy w formie rytmicznych skurczów przyspiesza reakcję swego ośrodka orgazmu w mózgu. Może również, gdy mężczyzna nie jest jeszcze dostatecznie podniecony, zwolnić reakcje własne, rozluźniając maksymalnie mięśnie pochwy. Zmniejszając w ten sposób intensywność bodźców seksualnych, nie pozwoli na zbytne wyprzedzenie partnera w dojściu do orgazmu. Wiadomo bowiem, że długotrwałe przedłużanie bodźców po orgazmie u kobiety, gdy pobudzenie zaczyna ustępować, powoduje odczucia przykre, a nawet niekiedy bolesne.

(Ciąg dalszy za tydzień)



# RONNIE i NANCY W OCZACH AMERYKANÓW

W przededniu każdej kolejnej kampanii, poprzedzającej wybory prezydenckie, amerykański rynek księgarski zarzuca jest różnego rodzaju publikacjami, rojącymi się od najbardziej pikantnych szczegółów z prywatnego życia kandydatów. O jednej z takich książeczek pisze w tygodniku „New York Revue of Books” znany pisarz i publicysta, Gor Vidal. Pełna ironii recenzja Vidala o publikacji, poświęconej Reaganowi i jego małżonce, przepłata jest uwagami autora, nie tylko świetnie znającego kulisy wielkiej i małej polityki, ale także śledzącego niemal od początku dzieje kariery obecnego gospodarza Białego Domu.

Dziennikarz Laurence Limer spłodził książkę o Ronnie i Nancy pod całkiem udanym tytułem „Kto chce mieć więcej” — pisze Gor Vidal. — Ponieważ Limer również mało interesuje się polityką i historią, jak i oboje jego bohaterowie, woli zajmować się plotkami, za czym, jak wiadomo, przepadają nasi obywatele. Ogólnie biorąc sylwetka Nancy wypadła w książce znacznie barwniej niż jej męża. Co się tyczy zaś Nancy, jak już powiedziałem, Limer powtarza jakies niesmaczne plotki w rodzaju tej, że przyjmuje ona kosztowne podarki od wielkich jubilerów i wytwornych domów mody, które w zasadzie przeznaczone są dla kolekcji Białego Domu, ale któraś kobieta odmówiłaby sobie satysfakcji przyniesienia nawet „urzędowych” klejnotów i fatałaszków. Nie natomiast nie dowiadujemy się o arcyciekawych dziełach jej małżeństwa z byłym aktorem, działaczem związkowym, gubernatorem, a obecnie szefem administracji supermocarstwa. Jego pierwsze małżeństwo rozleciało się z przyczyn zasadniczych, można powiedzieć, wręcz

ideologicznych. Piękna Jane nie posłuchała mianowicie mądrej rady męża: „Czeka nas idealne życie pod warunkiem, że pozbedziesz się brzydkiego nawyku myślenia”. No, trzeba przyznać, że nikomu jeszcze nie udało się znaleźć tak doskonałej recepty na sukces w życiu politycznym drugiej połowy XX wieku. Wygłosiwszy tę maksymę i następnie rozszedłszy się z pierwszą żoną, Ronnie twardo postanowił nigdy więcej się nie żenić. I byłby chyba postanowienia tego dotrzymał, gdyby nie spotkał na drodze swego życia Nancy. Spotkanie to, mówiąc między nami, nastąpiło w niezwykle wspaniałych warunkach. Na początku lat 50-tych, zgodnie z duchem czasu, Ronnie zajął się gorliwie „polowaniem na czarownice”, oczywiście w swojej branży, wśród aktorów. Kto się dostał na jego „czarna listę” mógł pożegnać się z karierą. Po dziś dzień Ronnie twierdzi, że nigdy nie było żadnych takich „czarnych list” z wyjątkiem tych, które sporządzali komuniści, w celu wyrzucenia na bruk uczciwych Amerykanów, ale on jak był tak i pozostał szczerym łgarzem. I otóż, proszę sobie wyobrazić, że na jedną z takich „nieistniejących” list trafiła Nancy! Przerażona zaczęła się radzić dobrych ludzi, co ma robić. Skierowała ją do Reagana, który był władny stwierdzić jej lojalność. I stwierdził. Przy okazji spodobali się sobie, a dalej już wszystko wiadomo.

To tyle o Nancy. Głównym bohaterem dzieła mister Listera jest wszakże Reagan — wczoraj i dziś. Autor nie wnosi absolutnie nic nowego do powszechnie znanej biografii: Dixon, stan Illinois. Ojciec pijak. Mnożstwo dwój w szkole. Marny piłkarz, marzący o karierze mistrza sportu. Speaker radiowy. Aktor w wy-

twórni „Warner Brothers” i tak dalej, i tak dalej. Wszyscy to już znają. Żadnej własnej analizy i oceny tego bądź co bądź niezwykłego zjawiska. Lister przed napisaniem swojej książki powinien był pogadać z kalifornijskimi dziennikarzami, którzy wiele i ze znajomością rzeczy pisali o Reaganie. Ja właśnie w ubiegłym roku rozmawiałem z jednym z nich. Na moje pytanie, w jaki sposób typ tego rodzaju, jak Reagan, mógł być wybrany prezydentem, otrzymałem odpowiedź daleko ciekawszą, niż wypociny mister Listera. Pozwólę ją sobie tutaj zacytować: „On wcale nie jest głupi, jest to natomiast ignorant, a to nie to samo. A poza tym jest leniwy. Jeśli czegoś nie wie, a takich rzeczy jest mnóstwo, wcale nie pragnie tego zgłębić. Taki już jest. Natomiast świetnie potrafi tak usławić ludzi, żeby pracowali na niego”.

Tu nie zgodziłem się z moim rozmówcą, wskazując na szereg popełnionych przez Reagana błędów, nie mówiąc już o gromadzących się nad naszym krajem chmurach. I oto, co usłyszałem dalej: „Pan musi spojrzeć na to inaczej. Chodzi o to, że polityka go w ogóle nie interesuje. Jego interesuje wyłącznie on sam. Bo proszę się tylko zastanowić: dosyć przystojny, choć całkiem zwyczajny młody człowiek o przyjemnym głosie staje się tym kim chciał się stać — prezydentem radiowym. Następnie — gwiazdorem w okresie „złotego wieku” przemysłu filmowego. Potem towarzyszy mu opinia uczestnika wojny, chociaż wcale nie opuszczał Los Angeles. Pojawia się telewizja i on już jest prezydentem i aktorem na małym ekranie. Z kolei zdobywa sobie moźnych przyjaciół, którzy pakują w niego masę forsy, dwukrotnie wybierają na gubernatora największego w kraju stanu i wreszcie robią prezydentem, i jeśli dożyje, może nim zostać po raz drugi”.

Wysłuchawszy, tego zdumiewającego i niezmiernie pouczającego wykładu — pisze Gor Vidal — nie mogłem uwolnić się od myśli, że chociaż, sądząc ze wszystkiego, Boga nie ma, jednakże niewątpliwie istnieje diabeł, a my żyjemy w epoce Fausta z miastem Dixon w stanie Illinois.

GRACJAN KOZŁOWSKI

## Z KRAJU RAD

### Wolga i ekologia

W Togliatti powstaje instytut naukowy ekologii basenu rzeki Wolgi. Decyzję taką podjęło Prezydium AN ZSRR. W dorzeczu Wolgi, dwukrotnie przewyższającym terytorium Francji, żyje kilkadziesiąt milionów osób. Jest to olbrzymi region przemysłowy i rolniczy. Badania prowadzone w instytucie pozwolą na działania profilaktyczne, zapobiegające negatywnym skutkom postępu przemysłowego. Instytut będzie się także zajmował ochroną czystej wody Wolgi i odtwarzaniem jej zasobów rybnych.

### Samolot dla północy

W ZSRR odgrywa się próba eksperymentalna nowego samolotu o sió-

dziej drodze startu i lądowania, przeznaczonego specjalnie dla Arktyki. Dalekiej Północy, trudno dostępnym rejonów Syberii i Dalekiego Wschodu. Odrzutowy samolot, skonstruowany w Biurze Konstrukcyjnym Olega Antonowa, może rozwijać maksymalną prędkość do 720 km/godz., wznosić się na wysokość 11 km, przewozić 10 ton ładunku. Elektryczno-obrotowy kompleks nawigacyjny pozwala na wczesniejszą zaprogramowanie lotu, uwzględniającego wszystkie niezbędne manewry na długiej trasie. Specjalna mapa planuszowa wskazuje aktualne położenie samolotu.

lerzy Leszczyński

## Jednym zdaniem

Plody niefrasobliwości trudno nazwać przyrostem naturalnym.

\*

Bogobojni zazwyczaj i przed diabłem respekt czują.

\*

Zaniedbania — to zbyt kosztowny rodzaj rezerw.

\*

Downiej podania przekazywano z ust do ust — dziś z biurka na biurko.

\*

Miłość od pierwszego wejrzenia należy traktować z przyzwyczajeniem oka.

MICHALINA WISKOŁKA

(50)

## SZTUKA KOCHANIA

Równocześnie ze skurczami pochwy występują silne skurcze mięśni macicy. Macica skracając się, otwiera ujście szyjki, wydłaskając z niej śluz i dotykając żłódek członka, tworzy bezpośredni kontakt otwartej szyjki, śluzu i wytryskującego nasienia, co znakomicie sprzyja zapłodnieniu.

Skurczom pochwy i macicy towarzyszą równocześnie skurcze mięśni zwieracza odbytu.

Faza orgazmu u mężczyzny również przebiega przede wszystkim w formie skurczów.

Zaczyna się od skurczów mięśniowych, wyrzucających nasienie z pęcherzyków nasennych i wydzielinę z gruczołu prostaty do światła cewki moczowej. Cewka rozszerza się w tym okresie prawie trzykrotnie,

a szczególnie u swej nasady, tworząc tak zwaną opuszkę cewki. Nasienie uderza w przednią ścianę cewki i w tym momencie rozpoczyna się uczucie rozkoszy. Płyn z prostaty i pęcherzyków nasennych miesza się i z kolei zostają wyrzucane skurczami cewki i członka do pochwy w postaci wytrysku. Skurczom członka i cewki moczowej towarzyszą równocześnie skurcze zwieracza odbytu.

W czasie orgazmu u mężczyzny skurcze członka i cewki moczowej występują w rytmie identycznym jak skurcze pochwy i macicy. Przerwy między skurczami trwają około jednej sekundy. Po trzech, czterech silnych skurczach siła i częstotliwość dalszych gwałtownie spada i szybko zanika, po czym następuje faza odprężenia — ostatnia faza stosunku, w której przelęg-

cofają się słowne wszystkie dotychczas opisane zmiany.

W fazie odprężenia u kobiety zaczyna się powrót do stanu spoczynku.

Leżąc na boku, chowając się całkowicie pod napiekłem i cofając do góry, wargi maiejsze bledną, wiotczeją, opadają luźno. Wargi większe tracą napięcie, stykają się i zasłaniają krocze. Krew z naczyń żylnych, po otwarciu zastawek bezpośrednio po orgazmie, odpływa, znikając obrzmienie przedstonka i zerwanie ścian przedniej części pochwy. Skłapienie i część pochwy, otaczające szyjkę maciczną, kurczą się i wracają do rozmiarów wyjściowych. Ustępuje skurcz mięśni macicy, a trzon wiotcząc opada do przodu i wraca do swego normalnego położenia. Ujście szyjki zamyka się.

Ustępuje uczucie tzw. napięcia seksualnego, towarzyszącego podnieceniu przed stosunkiem, a objawiającego się wrażeniem gorąca, ciężkości i wilgotności w okolicy kroczu i podbrzusza. Wszystkim tym procesom towarzyszy ogólne rozluźnienie napięcia mięśni ciała, uczucie odprężenia i sennosci.

Faza odprężenia u mężczyzny przebiega nieco inaczej niż u kobiety i dzieli się na dwa etapy.

W pierwszym występuje zmniejszenie objętości członka do około połowy wielkości przy wzwodzie oraz lekkie zwiotczenie. Bezpośrednio po wytrysku otwiera się ujście cewki moczowej, a cała cewka zwraca się do rozmiarów sprzed stosunku i skraca odpowiadając do długości zwiotczonego członka.

Szybkość następowania drugiego etapu jest również uzależniona od działania bodźców zewnętrznych. Jeżeli np. włącza się hamowanie psychiczne w fazie pobudzenia i plateau, to przedłuża się znacznie pierwszy etap odprężenia i wzwód utrzymuje się dość długo. W sumie hamowanie przed orgazmem i utrzymywanie się wzwód po orgazmie umożliwiają znaczne przedłużenie czasu trwania stosunku. Jeżeli kobieta nie osiągnęła orgazmu równocześnie, może jeszcze w tym okresie „dogonić”, wzmagając bodźce intensywną grą mięśni pochwy (skurcze i rozkurcze). W takim układzie pierwszy etap fazy odprężenia przedłuża się.

(DALSZY CIĄG NA STR. 15)